



Wydarzenia

W PSL miga zielone światło



Ludowcy chcą rozmawiać o rządowym projekcie o związkach partnerskich. Możliwe, że wycofają się z własnej propozycji „o statusie osoby najbliższej”. Z kolei Lewica zaczyna się ugiąć w sprawie projektu aborcyjnego Trzeciej Drogi ▶ 3

Temat dnia

PiS chce człowieka od ulaskawień

– Stawka jest ogromna. To wybory o wszystko, czeka nas ciężka i bardzo długa kampania, zupełnie inna od poprzedniej – mówi „Wyborczej” Cezary Tomczyk, wiceprzewodniczący PO, szef kampanii Rafała Trzaskowskiego w 2020 r. ▶ 4-5

Świat

Zwalnia gospodarka Rosji

To, co się dzieje z finansami Rosji, w Moskwie lubią porównywać do sytuacji diabetyka, którego leczą mocnymi środkami na cukrzycę, a jednocześnie karmią cukrem – pisze Wacław Radziwinowicz ▶ 10

Kultura

Na planie nowej superprodukcji

Łodzianie idący na zakupy do Manufaktury ze zdziwieniem patrzyli na długi sznur postaci przeniesionych żywcem z XIX-wiecznych paryskich salonów ▶ 16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



RARS sprzeda część z rezerw

Rząd interweniuje na rynku masła

W nietypowy sposób rząd reaguje, aby obniżyć ceny masła. Galopujące ceny tego produktu to ostatnio temat numer jeden nie tylko wśród Polaków, ale też polityków.

Leszek Kostrzewski

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów poinformowała wczoraj, że aby ustabilizować sytuację na rynku, będzie przetarg na sprzedaż sporej ilości masła.

„W ostatnim czasie na rynkach światowych znacznie wzrosła cena masła, co jest przede wszystkim efektem niedoboru mleka. Sytuacja ta dotknęła także Polskę. Aby ustabilizować sytuację na rynku, Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych ogłosiła przetarg na sprzedaż dużych ilości masła” – czytamy w komunikacie.

Przetarg ma dotyczyć sprzedaży mrożonego masła w blokach 25 kg. W sumie Agencja chce sprzedać ok. 1000 ton tego produktu. Minimalna

cena wynosi 28,38 zł/kg (bez VAT). Oferty związane z tym przetargiem otwarte zostaną jutro.

Sprzedawane przez RARS masło pochodzi z rezerw żywnościowych Agencji. Są one tworzone, aby zachować ciągłość dostaw niezbędnych do funkcjonowania gospodarki i zaspokojenia podstawowych potrzeb obywateli.

Co dalej z cenami?

Zdaniem analityków mBanku po interwencji rządu „ceny masła tymczasowo spadną”.

„Gdy sprzedaż masła (z rezerw RARS) się skończy, prawdopodobnie wrócą stare, wyższe ceny, bo akcja nie rozwiązuje fundamentalnego problemu z mlekiem. To oznacza też, że wskaźnik

inflacji znów wzrośnie” – napisał mBank.

Również Andrzej Gantner z Polskiej Federacji Producentów Żywności nie spodziewa się zbyt wiele po ruchu rządowej agencji. Zwraca uwagę, że w Polsce produkuje się ok. 280 tys. ton masła rocznie, a więc 1000 ton masła, które rząd wprowadzi na rynek, to tak niewiele, że niczego nie zmieni.

– Proszę pamiętać, że rząd wprowadza na rynek nie masło w kostkach, tylko w blokach ważących 25 kg i zapewne nie trafi ono do sklepów, gdzie klient mógłby je taniej kupić, ale do dużych odbior-

ców, jak cukiernie czy piekarnie – mówi Gantner.

Wcześniej były cukier i mięso

Przedstawiciel Polskiej Federacji Producentów Żywności zapewnia, że przy cenie proponowanej przez rządową agencję kostka masła powinna kosztować ok. 5,50 zł. Ale to nie znaczy, że po tyle ostatecznie agencja ją sprzeda. – Bo przecież sprzedaż tego masła będzie się odbywała w przetargu. Wyznaczono tylko cenę minimalną, która będzie przez oferentów podbijana. Ostatecznie więc cena wypuszczonego na rynek masła może być w okolicach średniej ceny rynkowej – mówi Andrzej Gantner.

Przypomina jednocześnie, że wcześniej RARS interwencyjnie sprzedawał też cukier czy mięso. – Nie spowodowało to obniżki cen na te produkty – zauważa. ●

• Dlaczego masło jest takie drogie oraz jak jego cena wpływa na polityków ▶ 12

Przetarg
ma dotyczyć sprzedaży
mrożonego masła
w blokach 25 kg



Pożegnanie Stanisława Tyma

STASIO NAS UCZYŁ PRZEZ DEKADY

Kolęda „Lulejże mi, lulej”, znana z ostatnich fragmentów kultowego filmu „Miś”, kończyła wczorajsze uroczystości pogrzebowe Stanisława Tyma. Wspaniały aktor, satyryk, felietonista zmarł 6 grudnia w wieku 87 lat. – Uczył nas Stasio przez dziesięciolecie: z czego się śmiać, z czego się nie śmiać, a co należy wyśmiać – mówił aktor Wiktor Zborowski, przyjaciel Tyma, i zagrał na harmonijce kolędę „Wśród nocnej ciszy”. Najśłynniejszy polski prezes spoczął na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. ● pr

Robert
Jurszo

Co chce oglądać męska publika

Kilka dni temu firma CD Projekt odkryła karty, prezentując podczas gali The Game Awards 2024 filmowy zwiastun wyczekiwanej od lat gry „Wiedźmin 4”. Fani uniwersum wykreowanego przez pisarza Andrzeja Sapkowskiego od dawna zastanawiali się, kto będzie bohaterem kolejnej odsłony. W końcu ucięto spekulacje: tym razem pogramy Ciri.

Był to wybór w pewien sposób oczywisty, bo po tak wyrazistym protagoniście jak Geralt w głównej roli trzeba było obsadzić kogoś, kto mu pod tym względem dorówna. Zresztą przybraną córką „Rzeźnika z Blaviken” mogliśmy już pograć w kilku epizodach gry „Wiedźmin 3: Dziki Gon”. Ale nie wygląda, by sukcesja przebiegła bezboleśnie.

Niektórzy fani mieli pretensje o to, że pierwsze skrzypce w nowym „Wiedźminie” odegra kobieta. Ich zdaniem – komentarz cytujemy niemal dosłownie – to dowód na to, że CD Projekt padł ofiarą ideologii DEI – „Diversity, Equity and Inclusion”, czyli „Różnorodność, Równość i Włączenie”. I zarzucili firmie wokizm.

Znalazła się też grupa, która uznała, że zaprezentowana w zwiastunie Ciri jest brzydka. „Prawie twarz Ciri, proszę. Wygląda (i brzmi) jak transseksualna kobieta” – napisał ktoś na X (Twitterze).

Reszta fanów zaczęła bronić wizerunku Ciri, wskazując na to, że akcja

nowej gry będzie się toczyć przynajmniej kilka lat po wydarzeniach z „Dzikiego Gonu”, stąd wiedźminka nie jest brzydsza, ale nieustępliwym prawem biologii zwyczajnie starsza. To wyjaśnienie wielu jednak nie satysfakcjonowało.

Cała ta fandomowa awantura to modelowa gównoburza i można by nawet przejść nad nią do porządku dziennego. Jednak wydaje się ona mówić coś istotnego na temat kwestii kobiecej urody w grach komputerowych i wideo. Czy może raczej – o oczekiwaniach części męskiej publiki co do tego, jak na ekranach monitorów mają wyglądać kobiece postacie.

Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że większość żeńskich bohaterek w grach jest wyidealizowana w określony, przeseksualizowany sposób. Tak jakby kanony urody w gamingu płynęły prosto z, no cóż, branży filmów dla dorosłych: szczupła talia, obfite, czasem wręcz nadwymiarowe „silikonowe” piersi, także pośladki, wydatne „botoksowe” usta.

Pamiętacie pierwszą Larę Croft, bohaterkę „Tomb Raidera”? Wyglądała właśnie tak, a do tego biegła na ekranie w kusych spodenkach i obcisłym topie. Niewiele gier w przedstawianiu kobiet ucieka od tych quasi-pornograficznych schematów.

Wygląda na to, że łamanie opisanego wyżej kanonu urody nie podoba się części męskich odbiorców gier. W rozmowie z branżowym serwisem IGN twórcy „Wiedźmina 4” (Małgorzata Mitrega, producentka wykonawcza, i Sebastian Kalemba, reżyser) tłumaczyli, że wybór Ciri na główną bohaterkę był przemyślany, zaplanowany i logiczny. Ale fani i tak wiedzą swoje...

Pytanie, co w przyszłości z podobnymi uprzedzeniami zrobi branża gier. ●



*Wygląda to na robione
po cichu, szeptem
wprowadzanie tylnymi drzwiami*

GRZEGORZ SCHETYŃSKI

senator KO w Radiu ZET o decyzji zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego rekomendującej prezydenta Andrzeja Dudę na członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego

Bangkok

Każdy chce być kosmonautą



FOT. PAP/EP/ARONG SANGNAK

Goście światowej wystawy kosmicznej „Space Journey Bangkok” pozują do zdjęcia w roli astronauty. Otwarto ją w poniedziałek w centrum handlowo-wystawienniczym BITEC Buri w stolicy Tajlandii. Do 16 kwietnia przyszłego roku można tam oglądać m.in. ponad 600 oryginalnych części statków kosmicznych.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

24

MLN

Tyle osób według Głównego Urzędu Statystycznego pracuje obecnie w Polsce na umowach-zleceniach i im podobnych, czyli np. umowach agencyjnych.

Aż 87,5 proc. z nich została podpisana w sektorze prywatnym. GUS podkreśla, że to pierwsze takie eksperymentalne dane. Urząd postawił sobie za cel zdiagnozowanie, ilu Polaków pracuje na umowach cywilnoprawnych.

Więcej ► Wyborcza.biz

Humbak włóczykij

13 tys. km podmorskiej żeglugi

Niezwykłą podróż pewnego samca humbaka opisują naukowcy w najnowszym wydaniu pisma „Royal Society Open Science”. W 2013 i 2017 r. obserwowano go u wybrzeży Kolumbii na Pacyfiku. W 2022 r. – u wybrzeży Zanzibaru na Oceanie Indyjskim. Oba miejsca dzieli 13 tys. km podmorskiej żeglugi. A jeśli humbak włóczykij zahaczył po drodze o Antarktykę, to jeszcze więcej. Tym samym padł poprzedni rekord wędrówki osobnika tego gatunku – wynoszący 10 tys. km.

Równie niesamowita jest metoda, jakiej badacze użyli, by zaobserwować tę wspaniałą migrację. Wieloryby rozpoznaje się po specyficznych naroślach na tułowiu i kształcie płetw ogonowych. Często to właśnie płetwy są zresztą jedynym, co udaje się sfotografować ludziom urzeczonym majestatem tych ogromnych ssaków morskich.

Od kilkunastu lat istnieje strona internetowa Happywhale.com, na której amatorzy i zawodowi naukowcy mogą umieszczać wykonane przez siebie zdjęcia wielorybów. Zwierzęta identyfikuje tam specjalistyczny algorytm. Podobnie rozpoznano teraz naszego włóczykija.

W bazie danych Happywhale.com jest już ponad 900 tys. fotografii



FOT. TIMMELLING/GETTY IMAGES

przedstawiających 109 tys. wielorybów. Każdy z nas może ją uzupełnić, kiedy nomadyczna natura wygoni go na podglądanie potężnych zwierząt, których przodkowie 50 mln lat temu postanowili wrócić do oceanu. Co je ku temu pchnęło? Nie wiemy, ale może właśnie nieskończone możliwości wędrówki?

A co pchnęło do tak długiej podróży namierzonego właśnie humbaka? Wieloryby tego gatunku lubią przecież trzymać się tego samego kawałka oceanu. Być może szukał „żony” – podejrzewają naukowcy. Przygody, które przeżył po drodze, mogą bić na głowę te, które my przeżywamy na Tinderze. ●

Tomasz Ulanowski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

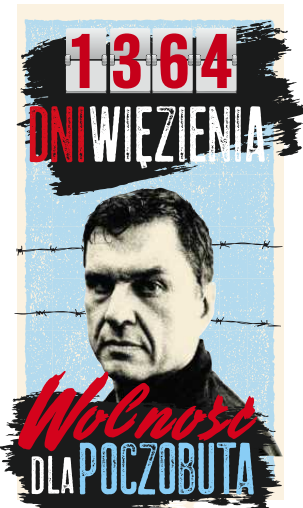
34353526

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



**Wolność
dla POZOBUTA**

Przełom w sprawie aborcji i związków partnerskich?

Ludowcy zaprosili ministkę Katarzynę Kotulę do rozmów o rządowym projekcie o związkach partnerskich. Możliwe, że wycofają się z własnej propozycji „o statusie osoby najbliższej”. Z kolei Lewica zaczyna się uginać ws. projektu aborcyjnego Trzeciej Drogi.

Paulina Nodzyńska

PSL nie akceptowało dotąd projektu ustawy o związkach partnerskich w formie, jaką zaproponowała ministka ds. równości Katarzyna Kotula z Nowej Lewicy – mimo że zrobiła duży krok w tył. Zrezygnowała m.in. z przepisów o przysposobieniu dzieci w tęczywych rodzinach, a więc jednego z kluczowych postulatów społeczności LGBTQ+. Ale dla ludowców to było wciąż za mało.

Uważają, że związków partnerskich nie powinno się zawierać w Urzędach Stanu Cywilnego, wystarczy umowa u notariusza. Ich zdaniem to formalność, która nie potrzebuje ceremonii. Projekt rządowy ministru Kotuli nie zresztą o takiej uroczystości nie mówi. Związki, owszem, byłyby zawierane w USC, ale nie w obecności urzędnika na ślubnej sali. Rejestracja miałaby się odbywać jedynie formalnie, „przy okienku”. Po ok. dwóch tygodniach od złożenia wniosku pary odbierałyby tam zaświadczenie o zawarciu związku.

Kwestie prawne

– Nikomu jednak nie możemy zabronić zorganizowania uroczystości – podkreśla w rozmowie z „Wyborczą” ministka Kotula.

Ludowcy przygotowali więc swój własny projekt „o statusie osoby najbliższej”, który ma regulować wyłącznie kwestie prawne. W PSL słyszymy, że jest już gotowy.

Nikt go jednak dotąd widział, nawet politycy tej partii. Urszula Pasławska, autorka projektu, w tym temacie milczy. Nie odbiera naszych telefonów ani nie odpisuje na SMS-y. Ludowcy przestali też już zapowiadać, że projekt „wkrótce zostanie opublikowany”.

Według Agnieszki Kłopotek, posłanki PSL, warto skłaniać się ku projektowi rządowemu. – I jak najszybciej wprowadzić nowe przepisy – zaznacza.

Inny z polityków PSL mówi nam nieoficjalnie: – Najprawdopodobniej wycofamy się z naszego projektu i będziemy rozmawiać o propozycji minister Kotuli.

Kotula: W PSL widać zmianę

Niedawno ministka Kotula spotkała się z wice-marszałkiem Sejmu z PSL Piotrem Zgorzel-

skim. Polityk wcześniej sceptycznie wypowiadał się o jej projekcie, przekonywał, że nie jest „rządowy”. Teraz sam poprosił o rozmowę.

– W PSL widać migające zielone światło dla mojego projektu – mówi ministka, dodając, że spotkanie było bardzo dobre. Jej zdaniem temat projektu o „statusie osoby najbliższej” powoli powoli wygasa. – PSL chce rozmawiać o mojej propozycji. To jest pewien przełom – mówi. I zapowiada: – Nigdzie się już nie cofnę, bo nie mam z czego.

Jak dodaje, posłów takich jak Jarosław Rzepa, który stał się symbolem możliwości zmiany zdania, jest wśród ludowców więcej.

– Bo większość z nich zakładała, że moja ustawa będzie radykalna. A taka nie jest. Powiedziałabym, że to bardziej konserwatywny projekt, bo mówi o łączeniu się ludzi w związki. Skorzystają z niej także pary heteroseksualne, już pytają mnie o nią np. wojskowi. Sama się zapewne na to zdecyduje. Jestem w trzydziestoletnim niesformalizowanym związku z moim partnerem – wyznaje ministka.

Projekt wpływa na 234 inne ustawy. Jest skonstruowany tak, by zrealizować wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który już dwukrotnie orzekł, że Polska łamie konwencję praw człowieka, nie zapewniając wszystkim parom możliwości sformalizowania związku. Reguluje m.in. kwestie dziedziczenia, podatków od spadków i darowizn, ubezpieczenia zdrowotnego, informacji medycznej, świadczeń w przypadku śmierci partnera i prawa do pochówku.

Niedawno głos zabrała też Naczelna Izba Lekarska, która proponuje wprowadzenie zapisów pozwalających osobie z rejestrowanego związku zostać dawcą narządów dla swojego partnera lub partnerki. Teraz potrzebna do tego jest zgoda sądu.

Departament Kotuli analizuje obecnie blisko 10 tys. stron uwag do projektu, jakie

wpłynęły w ramach konsultacji. – To dla nas ogromne wyzwanie, bo jest nas zaledwie kilkoro – podkreśla. Ministka liczy, że decyzją premiera projekt o związkach partnerskich wejdzie pod obrady w styczniu lub w lutym przyszłego roku. Rozmowy przed nimi.

Co z aborcją?

Podczas spotkania politycy poruszyli też kwestię projektów dotyczących liberalizacji prawa aborcyjnego. Na stole wciąż są te, które mówią o legalnej aborcji do 12. tygodnia, projekt o depenalizacji pomocy w aborcji oraz propozycja Trzeciej Drogi, która zakłada powrót do „kompromisu” z 1993 r. Politycy wolą jednak nie używać tego ostatniego sformułowania, mówią raczej o „powrocie do stanu sprzed wyroku Trybunału Julii Przyłębskiej” i „przywróceniu trzeciej przesłanki”. Przypomnijmy, że decyzja TK z 2020 r. skasowała prawo do legalnej aborcji z powodu nieuleczalnych wad płodu.

Lewica, która zacięcie mówiła o legalnej aborcji, a nie żadnym kompromisie, zaczyna się uginać. Ministka Kotula również zmieniła zdanie w tej sprawie.

Gdyby rozwiązanie Trzeciej Drogi miało być jedynym, to oczywiście nie wyrazilibyśmy na nie zgody. Ale polityczna rzeczywistość jest, jaka jest – mówi.

Projekt ministry ds. równości wpływa na 234 inne ustawy. Jest skonstruowany tak, by zrealizować wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Dość strachu w szpitalach

Argumentuje: – Cały czas dzwonią do mnie kobiety poszukujące szpitala, w którym mogłyby usunąć zagrożoną ciążę, z mnogimi wadami płodu. Po kolejnym telefonie stwierdziłam, że nie powinny płacić ceny za nasz upór w sprawie liberalizacji. Teraz wychodzą poza system, wypisują się ze szpitali, żeby nikt nie wiedział, co z tą ciążą zrobiły. Nie możemy dłużej pozwalać na politykę strachu, musimy zapewnić im bezpieczeństwo.

Jednocześnie zaznacza, że liberalizacji prawa Lewica nie zamierza odpuszczać. – To jest nasz cel. Projekty nasze i Koalicji Obywatelskiej wciąż są w komisji. Myślę, że możemy je połączyć i wrócić do nich po wyborach prezydenckich.

A co na teraz? Kotula przekonuje, że trzeba jak najszybciej „przywrócić trzecią przesłankę”. – To minimum, ale też dobra furtka do dalszych zmian. Politycy już dostrzegają, że nie ma już od nich odwrotu. Nie podzielam obaw organizacji, że to zabetonuje liberalizację na lata. Nawet PiS zaczyna się łamać – mówi ministka.

Jarosław Kaczyński faktycznie niedawno oznajmił, że „wyrok TK być może za bardzo ingeruje w prywatność”. Zasugerował, że warto rozmawiać o „kompromisie”. – Wie, że to było przekroczenie granicy. Stracił wyborców, a teraz robi to, co mu się opłaca. Nikt się na to nie nabierze – komentuje ministka ds. równości.

Projekty aborcyjne to też element politycznej rozgrywki. PSL zapowiada, że skłoni się ku ustawie depenalizacyjnej (wcześniej przepadła w Sejmie, m.in. z powodu braku poparcia ludowców), ale w zamian oczekuje aprobaty dla swojego projektu. Przekonuje, że tylko taki ma dziś szansę wejść w życie, bo może go podpisać prezydent Andrzej Duda. ●



• Ministra ds. równości Katarzyna Kotula

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34310979

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra



★ **TEMAT NUMERU:** Związki długoletnie. Jaka jest strategia, żeby przetrwać ze sobą tyle lat?

★ Czy można kochać dziecko, a jednocześnie nie lubić być mamą?



Cezary Tomczyk dla „Wyborczej”

ROZMOWA Z
CEZARYM TOMCZYKIEM
wiceprzewodniczącym PO, szefem
kampanii Rafała Trzaskowskiego
w 2020 r.

IWONA SZPALA: Jak to jest, gdy wcho-
dzi się dwa razy do tej samej rzeki?
CEZARY TOMCZYK: Rafał Trzaskowski
nie wchodzi do rzeki z 2020 r., bo rzeka
płynie, nigdy nie jest taka sama. Zresztą
tak jak sytuacja w Polsce i na świecie. Od
poprzednich wyborów prezydenckich
minęły lata, wyciągnęliśmy wiele lekcji
z tego, co działo się tym czasie w Polsce
– od triumfów PiS, przez powody ich po-
rażki, aż po naszą wygraną. Polacy chcie-
li i chcą zmiany. Wiemy, że dzisiaj staw-
ka jest ogromna. To wybory o wszystko,
czeka nas ciężka i bardzo długa kampa-
nia, zupełnie inna od poprzedniej.

W 2020 r. jak było?
– Rafał Trzaskowski musiał wejść w ro-
lę kandydata w 48 godzin. Wybory nie
były równe. Za przeciwnika miał cały
aparatur państwa. To była cała seria wy-
darzeń, które budziły poważne wąpli-
wości pod względem przestrzegania za-
sad demokracji. Wtedy w części domów
opieki społecznej 100 proc. głosów odda-
no na Andrzeja Dudę. Ponadto od 200 do
400 tys. wyborców utraciło prawo głosu
z powodu wprowadzonej przez PiS usta-
wy o zmianie prawa dotyczącego Polo-
nii. Nie wspominam nawet o rządowej
telewizji, której paskudna propaganda
była wycelowana w całą demokratycz-
ną opozycję.

W 2020 r. kluczem było zmobilizo-
wanie jak największej liczby ludzi. Ra-
fał Trzaskowski wygrałby, gdyby wybo-
ry były równe. Stał naprzeciw maszyny
hejtu. I ustalił. I przeprowadził brawurową
kampanię. Nie mam wątpliwości, że po-
litycy PiS spróbują powtórzyć ten geizer
nienawiści z nieco zmienionym arsena-
łem i z telewizją Republika na czele. PiS
po prostu nie zna innej formy prowadze-
nia kampanii. To ludzie, którzy żywią się
konfliktem i bazują na kłamstwie. W do-
datku miliony złotych z Funduszu Spra-
wiedliwości i wielu innych źródeł pra-
cują w pisowskiej maszynie propagan-
dowej. Dziś za Marcinem Romanow-
skim, byłym wiceministrem sprawiedli-
wości, który był tam macherem, wysła-
no list gończy...

**Ale przecież Karol Nawrocki, któ-
rego PiS poparł w kampanii prezy-
denckiej, mówi o zakończeniu wojny
polsko-polskiej.**

– U nich jest jak u Orwella. Zawsze kłamią.
Zawsze jest odwrotnie, niż mówią: praw-
da to kłamstwo, pokój to wojna, a uczci-
wość to kradzież. Kaczyński już raz w to
grał. W 2013 r. zgłosił Piotra Glińskiego
na premiera technicznego rządu – ten
też miał być bezpartyjnym kandydatem.
Gliński opowiadał wtedy, że przychodzi
zakończyć wojnę polsko-polską. Minę-
ło ponad dziesięć lat, a w PiS bez zmian.
Ironią jest to, że konflikt chcą koń-
czyć ci, którzy sami go napędzają, kar-
miąc ludzi nienawiścią. Mówią o kresie
wojny polsko-polskiej, a nie mogą na-
wet zakończyć tej panującej w ich wła-
snym obozie politycznym. Powtórka tej
strategii może się okazać dla nich zgub-
na. Co innego złapać moment zmęczenia
władzą, a co innego, gdy ludzie domaga-
ją się od rządzących przyspieszenia, tak-
że w sprawach rozliczeń PiS. I taką ofer-
tę ma Trzaskowski.

**Prezes PiS zmienił też pogląd w spra-
wie wyroku TK zaostreżającego pra-
wo aborcyjne. Teraz jest za kompro-
misem między konserwatystami a li-**

• **Warszawa,
13 grudnia
2024 r., Mu-
zeum Żołnierzy
Wyklętych
i Więźniów
Politycznych
PRL. Karol
Nawrocki
i Mariusz
Kamiński (ty-
łem) podczas
uroczystości
wręczenia
Krzyża Wolno-
ści i Solidar-
ności działa-
czom opozycji
niepodległo-
ściowej z lat
1956-1989**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL



PiS chce w Pałac człowieka od uła

– **Karol Nawrocki ma zostać marionetkowym prezydentem,
by ułaskawiać swoich. Romanowski, Macierewicz, Wąsik czy Kamiń-
ski. To jest cel. Ochrona patologii władzy PiS.**

**beralami. Doszedł też do wniosku, że
państwo nie powinno zbyt mocno in-
gerować w prywatność.**

– Kaczyński dla władzy powiedziałby dzi-
siaj absolutnie wszystko. Jest wprawio-
ny w okłamywaniu Polaków. Nie cofnie
się przed największą plugawością, aby
zwyćżyć w wyborach. Cóż mogę po-
wiedzieć? Właściwie cieszę się z tego
zaangażowania Kaczyńskiego – twórcy
i centralnej postaci zaplecza Karola Na-
wrockiego. Kandydat PiS ma zostać ma-
rionetkowym prezydentem, by ułaska-
wiać swoich. Romanowski, Macierewicz,
Wąsik czy Kamiński. To jest cel. Ochro-
na patologii władzy PiS. Nie pamięci, ale
właśnie patologii. A są tam jeszcze inni,
którym mocno zależy.

Dla PiS idą ciężkie czasy. W tych wy-
borach walczą także o siebie i o bezpie-
czeństwo całej formacji. Powiedzmy
wprost: grupa polityków PiS będzie mia-
ła w ciągu najbliższych miesięcy ciężkie
zarzuty karne.

**Jeszcze przed wyborami
prezydenckimi?**

– To nie jest pytanie do mnie. Wiem, że
postępowania prokuratury zmierzają
w kierunku aktów oskarżenia. Dla PiS
wizja wprowadzenia do Pałacu Prezy-
denckiego człowieka od ułaskawień to
szczególnie istotna, dodatkowa moty-
wacja. Nawrocki miał trudne wejście,
został dość jednoznacznie zidentyfiko-
wany z ludźmi powiązanymi z gdańskimi
grupami przestępczymi.

**Mówi, że ich resocjalizował. Inne
szemrane postacie zna z bokerskie-
go ringu.**

– Tak, tak, z pewnością. Nawrocki ma
upodobania do konkretnej grupy ludzi.
Znajomi kandydata z gdańskiego śro-
dowiska przestępczego za bardzo nie
różnią się od tych polityków PiS, któ-
rzy kradli, poświadczali nieprawdę, do-
puszczali się grabieży majątku publicz-
nego i robili różne inne świństwa, ko-
rzystając z przywileju władzy. To są po-
 prostu gangsterzy polityczni. Kontekst
całej kampanii i tych opowieści PiS jest
taki, że wraz z niezależnym kandyda-
tem otwierają nową historię. W rze-

czywistości ich sposób uprawiania po-
lityki i cele, które chcą dzięki niej osią-
gnąć, nie zmieniły się. W Koalicji mu-
simy zrobić wszystko, by się tym kłam-
stwom nie dać.

To znaczy?

– W 2015 roku Duda był synonimem
zmiany dla zmęczonych PO-PSL. Te-
raz jest prezydentem „do zmiany”. Dzi-
siaj ludzie chcą szybciej i mocniej po-
zbyć się PiS jako współrządzających pol-
skim państwem. Społeczeństwo nie chce
wojny na górze. Kandydat PiS to kandy-
dat Kaczyńskiego. Wybór Nawrockie-
go oznacza ciąg dalszy wyniszczającej
wojny politycznej. I choć na razie nie-
wiele wiemy o jego poglądach w kwe-
stiach obronności czy polityki zagranicz-
nej, to Nawrocki jako w 100 proc. pro-
dukt sztabowy PiS będzie trzymał ich li-
nię gry, czyli bezwzględny i nieustanny
konflikt z rządem i z Tuskiem. Tym bar-
dziej że jako człowiek, który wcześniej
się takimi tematami nie zajmował, bę-
dzie zdany jedynie na politycznych su-
flerów z Nowogrodzkiej.

Cezary Tomczyk dla „Wyborczej”



u skawień

Rafał Trzaskowski jest na pozycji lidera sondaży. W 2020 r. był to Andrzej Duda. Lepiej się bronić czy gonić?

– Dziś walka idzie o pusty Pałac Prezydencki – nie ma faworyta, który walczy o reelekcję. Obaj kandydaci gonią. Znajdujemy się na samym początku kampanii, która będzie miała różne momenty. Jesteśmy przed wyraźnymi wzrostami Nawrockiego w sondażach. Widać to np. w ostatnim badaniu CBOS. Dwa ostatnie tygodnie to o 10 pkt proc. więcej dla Nawrockiego i o 4 pkt proc. mniej dla Trzaskowskiego. I jest to absolutnie naturalne, a wynika z poziomu startu.

W badaniu CBOS wasz kandydat prowadzi w drugiej turze z 46 proc. wobec 34 proc. konkurenta.

– Wraz ze wzrostem popularności siłą rzeczy rośnie poparcie Nawrockiego. To reprezentant największej partii opozycji. Sztabowcy właśnie budują mu rozpoznawalność: pokazują, jak biega, nosi worki, lodówkę, spotyka się z młodzieżą. Na szczytowym etapie dojdzie do poziomu między 45 a 49 proc. Trzeba być tego świadomym – w drugiej turze różnica może być podobna jak przy wyborach w 2020 r.

Wtedy było 51,03 proc. dla Andrzeja Dudy i 48,97 dla Rafała Trzaskowskiego.

– Obaj zdobyli ponad 10 mln głosów. Duda był lepszy o nieco ponad 400 tys. Po-

dobnie wyglądały wszystkie wybory prezydenckie, w których mieliśmy tak ścięte drugie tury. Przypomnijmy sobie, jak potężna była rywalizacja między Jarosławem Kaczyńskim a Bronisławem Komorowskim czy między Lechem Wałęsą a Aleksandrem Kwaśniewskim. Nie wyobrażam sobie, by w maju 2025 r. było inaczej, i nie doradzam innego myślenia. Obaj kandydaci będą musieli walczyć do końca o pojedyncze głosy. Żyjemy w kraju, w którym po zamknięciu głosowania nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kto je wygrał. To jest zawsze ten bój o kilkaset tysięcy do miliona głosów rozstrzygających.

To pomówmy o niezależności kandydatów. Pan punktuje Nawrockiego, ale jako niezależny ogłasza się też Szymon Hołownia, lider Polski 2050. Koalicja Obywatelska wprowadzie nie chowa szyldu przy Trzaskowskim, ale też opowiada, jaki to będzie niezależny prezydent. To wychodzi wam z badań? Czy z politycznej intuicji?

– Niezależność była hasłem w każdej kampanii prezydenckiej. Jeśli jest podkreślana mocniej, to przez doświadczenie dwóch kadencji obecnego prezydenta. Andrzej Duda był najbardziej partyjnym prezydentem w historii wolnej Polski. Człowiekiem, który jednoznacznie związał swój urząd z partią polityczną i działał na jej rzecz. Kiedy próbował pokazać swoją niezależność, był upokarzany przez Kaczyńskiego. Nigdy nie zapomniał słów Andrzeja Dudy, który powiedział: „Niezależność? Jest to niemożliwe. Prezydent zawsze będzie reprezentantem jednego obozu politycznego”. Uważam, że to jest nieprawda. I prezydentury w Polsce, choćby Aleksandra Kwaśniewskiego, pokazały, że nie musi tak być.

Można budować wspólnotę i być też odpowiedzią na dylematy wyborców PiS czy Konfederacji. Kolejna historia jak ta z Andrzejem Dudą to najgorsze, co może się Polsce zdarzyć. A Nawrocki, co wszyscy wiemy, dostał kandydowanie na tacy od Jarosława Kaczyńskiego. Po dwóch kadencjach Dudy hasło „niezależność” oznacza budowanie zupełnie innej prezydentury. Trzaskowski to gwarancja niezależności, co przełoży się na stonowanie tej wyniszczającej wojny politycznej.

A co się powinno liczyć?

– Trzaskowski powiedział to na konwencji w Gliwicach: pragmatyzm, praktyka i koniec ideologicznej polityki.

To znaczy?

– Po prostu zmienił się świat, musimy działać zdroworozsądkowo. Nie chodzi o to, aby zapisywać się do konkurencyjnych obozów. To są tylko etykiety, które ktoś nam przypisał. My, jako Polacy, musimy wybrać rozwiązania najlepsze z możliwych.

Kto ma zdecydować, co będzie najlepsze?

– Na tym właśnie ma polegać rola prezydenta – by ze wszystkich pomysłów prezentowanych publicznie, które dziś funkcjonują na polskiej scenie politycznej, wybrać to, co najlepsze. Pomysł nie może być dobry tylko dlatego, że pochodzi z tej albo innej partii politycznej. Albo jest dobry, albo nie.

Rafał Trzaskowski w 2020 r. był kandydatem opozycji, teraz będzie się musiał zapewne tłumaczyć z ponad roku waszych rządów.

– Z całym szacunkiem dla tej tezy, uważam, że jest nieprawdziwa. Za nami dopiero rok rządów Koalicji 15 Październi-

ka. Ten rząd się nawet jeszcze nie rozpędził, bo ma wielkiego blokującego, który się nazywa Andrzej Duda. Osiągnęliśmy bardzo wiele w krótkim czasie. Od blokowanie środków unijnych, najwyższy budżet na wojsko w historii Polski, Tarcza Wschód czy program in vitro. My dopiero nabieramy tempa. Do realizacji kolejnych celów niezbędna jest wygrana kandydata obozu demokratycznego.

Czyli pana zdaniem Trzaskowski nie ma się z czego tłumaczyć, winny jest Andrzej Duda? Część problemów rządu to chyba nie prezydent, ale spory w koalicji rządzącej, partie, które się blokują.

– Rafał Trzaskowski nie jest członkiem rządu, ale prezydentem Warszawy, który w kwietniu wygrał wybory w pierwszej turze. Nie powtarzajmy naiwnie tych zaklęć za PiS i przeciwnikami koalicji.

Teraz cytat z Jarosława Kaczyńskiego, który założył konto na X i w dniu waszej konwencji napisał, że Trzaskowski „próbuję przebrać się za piśowca”. Wasz kandydat mówił o silnej Polsce, patriotyzmie, także tym gospodarczym, zapomnianych polskich miasteczkach, o ludziach, którym żyje się skromniej. I PiS uznał, że wszedł mu na terytorium. Kampania rozegra się o elektorat Polski powiatowej? W 2020 r. barierą Trzaskowskiego były 5-, 10-, 20-tysięczne miejscowości.

– Komentarze PiS potwierdzają, że bardzo się Trzaskowskiego boją. Mają poczucie, że odnosi się do ludzi, którzy w standardowej kampanii mogliby nie być jego pierwszymi adresatami. Tak, od 2020 r. odrobił mnóstwo różnego rodzaju lekcji. Opisał na nowo priorytety, na nich zbuduje i poprowadzi kampanię. Dla PiS-u będzie to zapewne bardzo trudne. Na początek Rafał Trzaskowski jedzie na Podkarpacie.

Czyli do regionu, w którym PiS praktycznie nie ma konkurencji w wyborach.

– Takie właśnie miejsca jak południe czy wschód kraju będą dla nas bardzo istotne. Będziemy w całej Polsce, ale Trzaskowski skoncentruje się na małych miasteczkach, średnich miastach i na terenach wiejskich. Chcemy dotrzeć do ludzi z miejsc zapomnianych. Na tej liście jest też moje miasto – Sieradz. Kiedyś stolica województwa z zakładem pracy, który zatrudniał kilka tysięcy osób. Gdy upadł, z dnia na dzień wszyscy poszli na bruk. Trzaskowski mówi, że państwo musi budować ofertę dla całej Polski, także tej wykluczonej, zapomnianej.



Kaczyński dla władzy powiedziałby dzisiaj absolutnie wszystko. Jest uprawiony w okłamywaniu Polaków. Nie cofnie się przed największą plugawością, aby zwyciężyć w wyborach

CEZARY TOMCZYK

Ludzie i miejsca, o których nikt nie pamięta, muszą odzyskać godność.

PiS też tak mówił.

– Mówił, po czym wykańczał finansowo samorządy. To były puste hasła. Szacuje się, że samorządy straciły na Polskim Ładzie 30 mld zł. Brakowało na bieżące wydatki, takie jak utrzymanie szkół. A my chcemy powiedzieć jasno: Polska silniejsza lokalnie to Polska silniejsza w ogóle. Będziemy do tej prawdy przekonywać każdego, kto sądzi inaczej. Ludziom trzeba dać szansę, perspektywę i ofertę. To jest wielkie zadanie państwa na przyszłe lata.

Trzaskowski proponuje fundusz prezydencki. To 2 mld zł rocznie, którymi w sposób punktowy mógłby rozwiązać problemy takich miejsc, o których wcześniej mówiłem. Sam jestem posłem z okręgu, w którym jest ponad 90 gmin i niewielkie miasta – Łęczycza, Wieluń czy Sieradz. Wiem, jak trudna jest sytuacja w tych miejscach. Każde z nich ma problemy, z którymi zмага się od lat. Trzaskowski dziś mówi: „Pamiętam o was, musicie wrócić na czołowe miejsca na mapie Polski”.

Bardziej możemy się spodziewać kampanii lokalnej niż wieców w dużych miastach?

– Różnej, bo kampania będzie dotyczyć różnorodnych tematów. Kładziemy również ogromny nacisk na bezpieczeństwo. Trzaskowski, idąc na przekór niektórym opiniom, powiedział jasno: „Albo się ma wojsko własne, albo cudze”. 5 proc. PKB na obronność do 2026 r. to cel, który stawia de facto przed rządem. Widziałem to przeciągłe spojrzenie ministra finansów Andrzeja Domańskiego, ale taka jest po prostu konieczność. Według prognoz wydatki mają dojść do 4,7 proc. PKB na koniec 2025 r. Chcemy utrzymać to tempo. Ta propozycja powstała po bardzo dokładnych analizach MON. Jestem po wielu rozmowach z Trzaskowskim i zapewniam, że dla niego kwestia finansowania armii jest sprawą fundamentalną. Podobnie jak 50 proc. zamówień składanych polskiej zbrojeniówce i szkolenia wojskowe.

Ale to chyba już jest? Latem na wakacje z wojskiem zapraszał wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Ale działamy dalej. Ofert potrzeba znacznie więcej. Polska w obliczu zagrożenia ze Wschodu musi budować armię rezerwistów.

Wracając do strategii – ponoć ustaliliście, że Rafał Trzaskowski nie będzie się za bardzo odnosił do kandydata PiS. Za to Donald Tusk na waszej konwencji wrócił do znajomych Nawrockiego. Zapytał: „Czy chcemy mieć prezydenta, który z wielką dumą fotografuje się z gangsterami?”. Twierdził, że jego rolą nie jest prowadzenie brutalnej kampanii, ale jako premier wysłała Polskę „wielkie ostrzeżenie”. To tak będzie wyglądało?

– Prowadzimy kampanię pozytywną i prawdziwą. Ale wysyłamy też ostrzeżenie do obywateli.

Hołownia was podsumował: Trzaskowski to prezydent połowy Polski.

– Ze strony Rafała Trzaskowskiego kampania będzie prowadzona fair. Radzę, aby inni kandydaci również przyjęli tę zasadę. Każdemu życzyć równej i sprawiedliwej kampanii. Nie mam wrażenia, żeby to, co zrobił Szymon Hołownia, było przez kogokolwiek odebrane pozytywnie. Trzeba pamiętać, że przed wszystkimi partnerami koalicji jest druga tura. Dla nas to jest bój o wszystko. ●



• 16 grudnia 2024 r., Międzynarodowe Targi Poznańskie. Minister Dariusz Wiczorek nie chciał odpowiadać dziennikarzom na pytania o prawdopodobną dymisję

FOT. PIOTR SKÓRNICKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Tusk upomina się o Wiczorka

W poniedziałek premier Donald Tusk stwierdził publicznie, że „czas na decyzję sprawie ministra Wiczorka”. Ale wieczorne rozmowy z przewodniczącym Nowej Lewicy Włodzimierzem Czarzastym nie rozstrzygnęły sprawy. Panowie umówili się na dogrywkę w piątek.

Iwona Szpala
Alicja Gardulska

Minister nauki od miesięcy działa w trybie od pożaru do pożaru. Ostatnio z powodu serii publikacji Wirtualnej Polski. W ubiegłym tygodniu dziennikarze tego portalu podali, że Uniwersytet Szczeciński zmienił regulamin, by żona ministra mogła dostać dyrektorską posadę. Potem, że Wiczorek przekazał dane informującej go o nieprawidłowościach szefowej związku zawodowego rektorowi uczelni, choć kobieta prosiła o anonimowość. W końcu wytknęli mu błędy w oświadczeniu majątkowym. Okazało się, że nie wykazał w nim m.in. wartego 30 tys. złotych garażu, ale też zawyżył wartość innej nieruchomości.

Wiczorek przeprosił za „nieumyślne błędy” i zapewnił, że je poprawi oraz doda brakujące informacje. Wcześniej przeproszał też sygnalistkę ze Szczecina, „jeśli poczuła się urażona”. Ale sprawa wywołała spore poruszenie. 71-letnia kobieta, która napisała do ministra o nieprawidłowościach na uczelni, usłyszała potem, że jest donosicielką i że rektor rozważa wobec niej kroki prawne.

Wiczorek zwalnia dyrektora

Jeszcze w piątek minister nauki nie miał sobie ani swoim urzędnikom nic do zarzucenia. Utrzymywał, że sprawa działaczki ze Szczecina została przeprowadzona zgodnie z procedurami i „absolutnie prozwiązkowo”. W poniedziałek zmienił ton. Oświadczył, że Uniwersytet Szczeciński czeka kontrola. Powołał też zespół, który sprawdza, jak przebiegały procedury wewnątrz resortu.

Nie czekając na wyniki audytu, Wiczorek zwolnił dyrektora Departamentu Organizacji Uczelni, Kształcenia i Spraw Studenckich Marcina Czaję. Jak słyszymy, ta decyzja wprawiła urzędników w zdumienie, bo to doświadczony i szanowany urzędnik. Pracował w resorcie od 16 lat. „Był jednym z najbar-

dziej kompetentnych dyrektorów” – napisała w serwisie X Barbara Kudrycka, ministra nauki za czasów rządów PO-PSL. W środowisku naukowym słychać, że to fatalna decyzja, bo „Czaja rozumiał szkolnictwo wyższe”. Z ministerstwa odeszła też rzeczniczka prasowa Natalia Żyto. Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, dostała od kierownictwa resortu „propozycję nie do odrzucenia”.

Szczecińskie zakręty

Dariusz Wiczorek nie jest pierwszym rządowym politykiem lewicy, o którego upomina się Tusk. W sierpniu wiceministrem sprawiedliwości przestał być Bartłomiej Ciałyński. Zrezygnował po niecałych dwóch miesiącach, gdy Wirtualna Polska napisała, że płacił służbową kartą za benzynę, którą lał do służbowego samochodu podczas wakacyjnego wypadu do Słowenii. Tusk pisał wówczas w serwisach społecznościowych, że błędy się zdarzają, ale trzeba za nie płacić, zwłaszcza gdy chodzi o ludzi władzy.

Ciałyński tłumaczył się niewiedzą, pieniądze oddał, przeprosił i odszedł z rządu. Decyzję ogłaszał na wspólnej konferencji z Włodzimierzem Czarzastym. Polityk tłumaczył, że stoi u boku Ciałyńskiego, bo liderzy powinni w każdej sytuacji wspierać ludzi, z którymi pracują.

Z tego, co słyszymy od polityków lewicy, Włodzimierz Czarzasty wspiera Dariusza Wiczorka bardzo mocno. – Znają się od dekad, z czasów Zrzeszenia Studentów Polskich – mówi jeden z polityków lewicy.

Obaj politycy robili partyjne kariery w SLD. Czarzasty w Warszawie, Wiczorek w Szczecinie. Dwa razy był liderem zachodniopomorskiego SLD, stanowiskiem wymieniali się z Grzegorzem Napieralskim. Gdy w 2015 r. Wiczorek ponownie przejmował partię, ówczesny sekretarz generalny Krzysztof Gawkowski mówił: – Darek jest ostoją prawa, moralności i dobrego obyczaju w SLD. Zaś Wiczorek tak opisał swój nastrój: – Lecha Wałę-

sa mówił: „Nie chcę ale, muszę”. Ja powiem: „Nie muszę, ale chcę”.

Wiczorek miał już wówczas za sobą niebezpieczne zakręty. Był radnym, a w końcówce lat 90. wiceprezydentem Szczecina, gdy miastem rządził Marian Jurczyk. Obaj stanęli przed sądem pod zarzutem niegospodarności. To była konsekwencja wycofania się z umowy z niemiecką firmą, która wygrała rokowania w sprawie sprzedaży ponad 5 ha gruntu i wpłaciła już część pieniędzy. Ten ruch kosztował miasto 10 mln zł odszkodowania.

Obaj z Jurczykiem dostali zarzut wyrządzenia szkody w wielkich rozmiarach, sąd skazał samorządowców na dwa lata w zawieszeniu, kary finansowe oraz zakaz zajmowania stanowisk związanych z gospodarowaniem publicznym mieniem. Miał obowiązywać cztery lata. Jurczyk z Wiczorkiem odwołali się od wyroku, w końcówce 2009 r. sąd oczyścił ich ze wszystkich zarzutów. I wystawił laurkę.

Z Ordynackiej do resortu nauki

W 2019 r. lewica wraca do Sejmu, a Dariusz Wiczorek już z czystą kartą zostaje posłem. Goli wtedy wąsy o czym donosi lokalna prasa. Jak opowiada nam jeden z polityków, w klubie lewicy od początku wiadomo, że jest najbardziej zaufanym człowiekiem Włodzimierza Czarzastego. – Zostaje sekretarzem klubu, jest pierwszy po przewodniczącym, współkreuje klubową politykę – słyszymy. Jest lubiany, jak mówi nasz rozmówca – dużo się uśmiecha, skraca dystans.

– Reprezentuje dobrze znany SLD-owski styl, jest trochę jowialny, trochę brat lata, ale czujny, jak trzeba. No i jest bardzo lojalny wobec Czarzastego – relacjonuje nasz rozmówca. Dodaje, że z czasem Wiczorek dorobił się pseudonimu. Mówią o nim „masażysta”. – Bo stara się rozmasowywać konflikty, cho-

dzić od jednego do drugiego, przekonywać. Ale każdy wie, że jak coś mówi Wiczorek, to tak uważa Czarzasty – słyszymy. W czasie negocjacji koalicyjnych o pakcie senackim, który przed wyborami 2023 r. podpisały partie i po wyborach, gdy powstawały zapisy umowy koalicyjnej, to właśnie Dariusz Wiczorek reprezentował lewicę.

Wiosną 2023 r. Wiczorek został szefem stowarzyszenia Ordynacka, dawnej lewicowej kuźni kadr, której do 2017 r. przez blisko dekadę prezesował Czarzasty. Zajął fotel zwolniony przez Roberta Kwiatkowskiego, który już wcześniej wziął rozbrat z Czarzastym i lewicą. Jako swój pomysł na Ordynacką Wiczorek przedstawiał „koncentrowanie się na problemach szkolnictwa wyższego, nauki i innowacji”. „Skierowanie działań Stowarzyszenia do współczesnego środowiska akademickiego, środowiska kultury, ale też i biznesu i jego otoczenia zajmującego się wdrażaniem nowych technologii byłoby naturalną aktywnością Ordynackiej.” Kilka miesięcy później Wiczorek dostaje resort nauki po Przemysławie Czarnku.

Może i obcy, ale sprawny polityk – pocieszało się wtedy środowisko akademickie. Zapunktował tym, że nie okopał się w gabinecie jak poprzednik. Z każdym rozmawia, przyjmuje zaproszenia, bywa. Tyle, że nie zawsze coś z tego wynika. Panuje przekonanie, że minister niewiele załatwił, a może dużo zepsuć. Chciał w błyskawicznym tempie przeprowadzić spore systemowe zmiany, ale nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym utknęła w ustaleniach międzyresortowych, a pomysł na reformę Polskiej Akademii Nauk wywołał wielką awanturę.

Do tego jego ministerstwo zaliczyło kilka kadrowych wpadek. Pełnomocnik ministra ds. jakości nauki, rektor ze Szczecina Waldemar U., został aresztowany przez CBA. Wiczorkowi nie pomogła też burza wokół konkursu na prezesa IDEAS NCBR, w którym wymieniono utytułowanego badacza i twórcę ośrodka na nieznanego szerzej doktora.

– Jak jest? Średnio – mówi nam jeden z ważnych polityków lewicy, gdy pytamy o historię Dariusza Wiczorka. – To wszystko nie wyszło tak jak powinno – ocenia. – Ale z drugiej strony Wiczorek nie jest jedynym ministrem tego rządu, któremu można coś zarzucić. Ale o innych jest cisza, jakoś inni nie przeszkadzają premierowi, tak nie powinno chyba być – komentuje. ●

Dariusz Wiczorek nie jest pierwszym rządowym politykiem lewicy, o którego upomina się premier Donald Tusk

Strefy wolne od dymu. Polska nie pali się do zmiany przepisów

Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie tworzenia środowiska wolnego od dymu tytoniowego i aerozoli wzywa do objęcia zakazem palenia ogródków restauracji, parków i plaż. Polska poparła rezolucję, ale rząd nie pali się do jej wdrażania.

Judyta Watola

W Mediolanie od 1 stycznia nie będzie wolno palić na ulicy ani w żadnym innym publicznym miejscu, jeśli inna osoba znajdzie się w promieniu 10 m od palacza. Oznacza to praktyczny zakaz palenia niemal wszędzie. Unia Europejska do 2040 r. chce natomiast wychować pokolenie całkowicie wolne od tytoniu, czyli takie w którym palić będzie tylko 5 proc. populacji (dziś to 24 proc.). Stąd podjęta niedawno przez Parlament Europejski rezolucja o tworzeniu środowiska całkowicie wolnego od dymu z wszelkiego rodzaju papierosów i aerozoli. W rezolucji zapisano, że każdy ma prawo do życia w bezpiecznym środowisku, a „tytoń jest jednym z największych globalnych zagrożeń dla zdrowia publicznego i zabija co roku ponad 8 mln osób”. Szybko rośnie popularność nowych wyrobów, w tym e-papierosów, podgrze-

waczy i wyrobów emitujących aerozole, które zawierają toksyczne i rakotwórcze substancje takie jak formaldehyd, aldehyd octowy i akroleina. Liczba użytkowników podgrzewaczy w ciągu ostatnich czterech lat się podwoiła. Według danych Eurobarometru 74 proc. populacji w Europie styka się z palaczami na tarasach czy w ogródkach restauracji.

PE: Jak najobszerniejsze strefy wolne od dymu
Zdaniem europosłów trzeba te zjawiska ograniczyć, zakazując palenia wszędzie tam, gdzie nie można zachować fizycznego dystansu, w tym w parkach, na plażach i kąpieliskach oraz przy wejściach do budynków publicznych, tworząc strefy całkowicie wolne od dymu. W rezolucji wezwali więc do „zdecydowanego rozszerzenia przepisów o zwalczania dymu tytoniowego”. Trzeba więc zakazać używania jakichkolwiek produktów tytonio-

wych, a nie tylko zwykłych papierosów. Postulowany zakaz miałby obejmować dworce, lotniska i zakłady pracy. Powinien też dotyczyć ogródków przynależących do barów, kawiarni i restauracji oraz „innych często uczęszczanych miejsc”. Powinno się też zakazać palenia jakichkolwiek produktów tytoniowych przy dzieciach.

Polska opieszała
Polska poparła rezolucję. Zapytaliśmy w Ministerstwie Zdrowia, czy w związku z tym zamierza zaproponować zmianę przepisów i zaostreżenie zakazu palenia w miejscach publicznych. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi, ale z nieoficjalnych informacji wynika, że rząd nie pali się do zaostreżenia już obowiązujących zakazów. Nie przyjął jeszcze nawet przepisów o ograniczeniu sprzedaży e-papierosów, choć są zapowiadane już niemal od roku. W środę 18 grudnia miał się zająć nowelizacją ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych, która właśnie tego dotyczy, ale projekt znów nie znalazł się w porządku obrad. Dlaczego? – To bardzo zagmatwane sprawy – usłyszeliśmy w MZ. Nowelizacja zakłada zakaz sprzedaży e-papierosów (nie tylko jedno-

razowych) oraz płynów beznikotynowych osobom poniżej 18. roku życia. „Zagrożenie stwarzane przez te wyroby nie jest istotnie mniejsze od zagrożenia stwarzanego przez wyroby zawierające nikotynę. Popularność wyrobów bez nikotyny zwiększa ryzyko dostępu młodych ludzi do wyrobów tytoniowych w tym samym stopniu, w którym czynią to papierosy elektroniczne z nikotyną. Mając to na uwadze, za zasadne należy uznać ograniczenie sprzedaży płynów beznikotynowych osobom poniżej 18. roku życia, jak również zakaz ich sprzedaży w automatach czy też za pomocą Internetu” – uzasadnia ten zapis Ministerstwo Zdrowia. Ostatecznie z projektu nowelizacji wycofano całkowity zakaz sprzedaży tzw. snusów, czyli saszetek z nikoty-

ną syntetyczną o różnych smakach. Nie będzie ich można tylko sprzedawać osobom poniżej 18. roku życia. Utknęła też w rządzie nowelizacja zakładająca zakaz sprzedaży wkładów aromatyzowanych do podgrzewaczy tytoniu, choć Polska powinna była go wprowadzić już ponad rok temu. Zakaz byłby nie w smak wielkim koncernom tytoniowym i polskim producentom tytoniu.

Koniec z kupowaniem przez internet?
Nowelizacja, która spadła z obrad rządu, przewiduje ponadto, że e-papierosów nie będzie można już w ogóle kupować w automatach i przez internet. Palenie e-papierosów z płynem beznikotynowym ma być traktowane tak samo jak papierosów zawierających nikotynę. To oznacza, że nie będzie wolno ich palić w wielu miejscach publicznych. Ustawa wymienia tu szpitale, szkoły, uczelnie wyższe, zakłady pracy, obiekty kultury, restauracje i bary, środki transportu publicznego, dworce, przystanki, obiekty sportowe i place zabaw. Zakaz może być rozszerzony o pozostałe miejsca wymienione w rezolucji Parlamentu Europejskiego, ale to zależy od gminy. Przepisy pozwalają bowiem gminom na wprowadzenie własnych zakazów palenia. ●

UE do 2040 r. chce wychować pokolenie całkowicie wolne od tytoniu, czyli takie, w którym palić będzie tylko 5 proc. populacji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34349709

DO 20 GRUDNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”
— **na styczeń 2025 u swojego sprzedawcy prasy**

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl**
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



Książka w prezencie*

CENA 179,90 zł***

*Książka do odbioru od 17 stycznia w punkcie sprzedaży **Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. ***Cena sugerowana



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki tel. 22 733-72-00
ul. Poznańska 129/133 fax 22 733-72-01

Znak sprawy: **AB.673.24.2024.AP/KE**

Ożarów Maz. dnia 6 grudnia 2024 r.

**OBWIESZCZENIE nr 62/w/2024
STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO**

**o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2023 r. poz. 775 z późn. zm.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

zawiadamiam,

że w dniu 2 sierpnia 2024 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Leszno z siedzibą przy Alei Wojska Polskiego 21, 05-084 Leszno, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Krzysztofa Suligę, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

**„budowie i rozbudowie drogi publicznej gminnej, przebiegającej
w ciągu ulic Cisowej i Osiedlowej w m. Wyględy w gminie Leszno.”**

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:

- dz. nr ew. **61/9** (61/16, 61/15), **91/2** (91/7, 91/8), 64/13, 65/21, 66/7, 67/7, 68/14, 69/14, **91/1** (91/6, 91/5), **62** (62/23, 62/22, 62/24), 63/29, 66/5, 61/14, 85/3, 63/30, 64/12, 66/53; w obrębie 0032 Wyględy oraz dz. nr ew. 54 w obrębie 0028 Wiktorów w jednostce ewidencyjnej 143204_2 Leszno;

gdzie w odniesieniu do działek ulegających podziałowi – **przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie numer działki po podziale przeznaczonej pod realizację inwestycji drogowej, natomiast podkreślone numery działek oznaczają działki, pozostające u dotychczasowego właściciela.**

**PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
informuje**

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek, środa, piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie: 22 73 73 227 lub architektura@pwz.pl.

Czwartek jest dniem wewnętrznym w Wydziale Architektury i Budownictwa, bez obsługi interesantów.

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **9 grudnia 2024 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Leszno, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Warszawa/34353375

Radom dn.13.12.2024r.

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „ŚRÓDMIEŚCIE”
w Radomiu ul. Bydgoska 2 tel. 48 362-11-61**

OGŁASZA KONKURS OFERT

**Na usługi utrzymania czystości w zasobach
Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście”
w Radomiu.**

Szczegóły wraz ze specyfikacją do pobrania w siedzibie Spółdzielni. Oferty w kopertach należy składać w biurze Spółdzielni przy ul. Bydgoska 2 do dnia **09.01.2025r** do godz. **12.00**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13.01.2025r** godz. **14.00**. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia konkursu ofert bez podania przyczyny. Materiały do konkursu ofert - 20 zł. Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie wadium w kwocie - 7 000 zł przed terminem składania ofert w kasie Spółdzielni przy ul. Bydgoska 2 lub na konto Spółdzielni : PKO BP SA I/O Radom Nr 68 1020 4317 0000 5902 0017 2825.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Bydgoskiej 2 Dział GZM – pokój nr 3 lub telefonicznie pod nr 48-362-11 61 w godz. od 8.00 do 14.00.

Radom/34353319



**BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ
M.ST. WARSZAWY**

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz

m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1,

zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

(Dz. U. 2024 r., poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717)

został wywieszony na okres 21 dni

**wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu
na okres 5 lat na rzecz dotychczasowego najemcy przy
ul. Bieniewickiej 20**

Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej

<https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali>

Warszawa/34353425



**BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ
M.ST. WARSZAWY**

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz

m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1,

zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

(Dz. U. 2024 r., poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717)

został wywieszony na okres 21 dni

**wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 5 lat
na rzecz dotychczasowego najemcy przy
ul. A. Mickiewicza 18B**

Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej

<https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali>

Warszawa/34353431



**BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ
M.ST. WARSZAWY**

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz

m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1,

zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

(Dz. U. 2024 r., poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717)

został wywieszony na okres 21 dni

**wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat
w konkursie dla Wspólnoty Mieszkaniowej Krasińskiego 29 przy
ul. Z. Krasińskiego 29**

Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej

<https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali>

Warszawa/34353430



**BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ
M.ST. WARSZAWY**

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz

m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1,

zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

(Dz. U. 2024 r., poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717)

został wywieszony na okres 21 dni

**wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do oddania do korzystania
na czas oznaczony na rzecz Centrum Wspierania Rodzin
„Rodzinna Warszawa” przy ul. Elbląskiej 43**

Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej

<https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali>

Warszawa/34353429

I N F O R M A C J A



Starosta Płocki

informuje, że w dniu

24 grudnia 2024 roku (wtorek)

Starostwo Powiatowe w Płocku

będzie nieczynne.

Plock/34353142

**NEWSLETTERY
Wyborczej**

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na

> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



**Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci**

**Napisz
wspomnienie**

ODESZLI.PL



Jak obronić demokrację liberalną

Przybywa wpisów w Brunatnej Księdze

Witold Liliental

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej (mechanika i technologia). Urodził się w Warszawie w spolszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej.

Obiecywałem sam sobie, że do Świąt Bożego Narodzenia dam sobie odpoczynek od pisania, a Czytelnikom od czytania. Jednak w ostatnich dniach dowiedziałem się o faktach, wobec których milczeć nie mogę. Mam głęboko w sercu „jedenaste przykazanie” wypowiedziane przez Mariana Turskiego w jego historycznym przemówieniu w obozie Auschwitz w 2020 r.

Nie można milczeć

Kilka dni temu oglądałem w TVN24 wywiad z parą młodziężowych aktywistów na temat aktualnej politycznej. Z ust młodego działacza usłyszałem, że wśród młodzieży najwyższy słupek na skali popularności zajmuje Konfederacja, daleko pozostawiając w tyle PO i PIS. Dodał, że młodzież wybiera tę partię, wierząc w obietnicę zerowego, lub bardzo niskiego podatku, bo to wróży im łatwiejsze życie, nie zdając sobie sprawy z tego, co się kryje za liberalną fasadą. Przytoczył jako przykład nagonkę na środowisko LGBT, nie wymieniając już rasizmu. Uważam, że obydwie postawy zasługują na najwyższe potępienie.

W moim wieku wiele zobaczyłem, przeżyłem i zapamiętałem. Okupację niemiecką pamiętam z lat dziecięcych, kiedy jeszcze zbyt mało wiedziałem, ale już wtedy bałem się żołnierzy niemieckich. Przez wiele lat utrzymywała się atmosfera „powojenności”, a ja w niej dorastając nasłuchiwałem się i naczytałem dostatecznie dużo, by wiedzieć jak faszyzm w Niemczech narastał, stał się oficjalną polityką i religią i do czego doprowadził. Więc, kiedy widzę podobieństwa w dziś wyrażanych słowach polityków oraz w czynach i zapowiedziach czynów, bezbłędnie je kojarzę i czuję obowiązek przestrzec przed niebezpieczeństwem. Bo boję się, jaki świat moje pokolenie zostawi dzisiejszym młodym.

Od zakończenia II Wojny Światowej minęło 80 lat i dla dzisiejszej młodzieży tamte realia są tak odległe jak kiedyś dla mnie Powstanie Styczniowe. I tak, te najstraszliwsze blisko 6 lat w historii ludzkości, już nie budzą w niej takiej grozy jak w ludziach mojego pokolenia. A enuncjacja i czyny dzisiejszych przedstawicieli skrajnej prawicy niekoniecznie wywołują skojarzenia i negatywne emocje, jakie towarzyszą nam, starszym wiekiem i tym z młodszych, którzy zaangażowani są w kwestię sprawiedliwości społecznej.

Rasistowskie resentymenty

Kiedy w 2013 r. ukazała się moja książka „Polska jest dla wszyst-



• Sejm, 12 grudnia 2023 r. Dzieśiąty dzień pierwszego posiedzenia Sejmu X kadencji. Uroczystość zapalenia menor menory chanukowej, poseł Grzegorz Braun używając gaśnicy zgasił świece na menorze

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

kich, dla mnie też”, wydawało mi się, że zjawisko antysemityzmu, mające wieloletnie zakorzenienie wśród pewnej części Polaków, szczęśliwie wygasa dzięki otwarciu się Polski na wartości humanistyczne Europy zachodniej. Dziś wygląda na to, że są ludzie, którym zależy na wskrzeszeniu tego typu nienawiści rasistowskiej i propagowaniu jej w społeczeństwie. W początkach XX wieku te resentymenty popierane były silnie przez licznych przedstawicieli Kościoła.

Z obserwacji zjawisk historycznych można łatwo wykazać, że wszystkie ruchy autorytarne, zanim doszły do władzy, a doszły przeważnie w wyniku wyborów demokratycznych, wskazywały wyimaginowanego wroga, rzekomo winnego wszelkich cierpień społeczeństwa i jednocześnie obiecywały jakieś benefity materialne. W Polsce obiecano 500 plus i wskazano imigrantów, zwłaszcza z krajów islamskich, jako nośników egzotycznych zakażeń, a jednocześnie sprawców terroru. Zadziało.

Dziś, kiedy Polska dźwiga się z chaosu prawnego i stopniowo przewraca praworządność, Konfederacja mami młodzież świetlaną przyszłością bez podatków, a jednocześnie szcjuje na Ukraińców i na Żydów. Kilka dni temu widziałem na YouTube grupę czworga ludzi związanych z Grzegorzem Braunem, którzy głosili, że wojna w Ukrainie, to nie nasza wojna, a w Polsce nie brak ukraińskich i żydowskich sługusów, działających na szkodę naszego kraju. Komentarze pod tym wideo nie pozostawiają wątpliwości, że tego typu poglądy znajdują entuzjastów.

Trzeba ciągle przypominać tym, którzy mniej interesują się polityką i w mniejszym stopniu wnikają w szczegóły, że to właśnie Konfederacja ogłosiła niegdyś tzw. „Piątkę Mentzena”. W dniu 25 marca 2019 r. Sławomir Mentzen powiedział publicznie: „Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej”. Jakkolwiek tłumaczył póź-

niej, że to „słowa wyjęte z kontekstu”, przecież nie wypowiedział ich jako przykład tego, co należy potępić. Ludzie z tej partii są aktywni na YouTube, głosząc poglądy absolutnie zgodne z cytowana tu piątką.

Braun wzorem do naśladowania

Wielokrotnie już pisałem, że od lat współpracuję ze Stowarzyszeniem NIGDY WIĘCEJ, które zwalcza wszelkie formy rasizmu i antysemityzmu w Polsce i dokumentuje takie przypadki w Brunatnej Księdze, która w przyszłości będzie służyła historykom do oceny społeczeństwa polskiego. Niestety, księga ta zapełnia się udokumentowanymi przypadkami rasizmu skierowanego do Ukraińców, czasem Romów i Żydów.

Za zgodą Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ, załączam wpi-



Jeżeli mamy nie dopuścić do powtórki z historii, musimy, jako społeczeństwo tłumaczyć tym, którzy słuchają rasistowskich wypowiedzi, że to droga do katastrofy



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

sy do Brunatnej Księgi z ostatnich dni:

1 WARSZAWA. 4 grudnia poseł do Parlamentu Europejskiego Grzegorz Braun z Konfederacji opublikował na swoim kanale YouTube rozmowę z Anną Mandrelą, autorką książki „Chanuka czy Krzyż?! Kulisy relacji polsko-żydowskich”. Na okładce tego wydawnictwa został umieszczony symbol gaśnicy oraz słowa: „Stanowczo polecam, Grzegorz Braun”. Był to kolejny wyraz uznania dla antysemitki przemocy, której polityk dopuścił się w Sejmie w grudniu 2023 (kiedy użył gaśnicy, by zgasić świece chanukową zapaloną z okazji żydowskiego święta i poturbował jedną z uczestniczek tej uroczystości). Także w trakcie rozmowy z Mandrelą Braun wygłosił pogróżki o wydźwięku antysemickim: „25 [grudnia], jeśli mnie pamięć nie myli, zaczyna się ta celebrowanie i w teorii wtedy właśnie świece chanukowe powinny być odpalone. Ciekaw jestem, czy się kto odważy i kto się poważnie podtrzymać tę propagandę antycywilizacji, rasistowskiego przesądu, uprzedzenia, bo przecież tego celebracją są święta chanukowe, święta triumfalizmu rasistowskiego, plemiennego”.

Pod materiałem video na YouTube ukazały się komentarze nawołujące do przemocy i nienawiści:

– „Precz z żydostwem w Polsce! Brawo Panie Braun za tą gaśnicę w sejmie. Inaczej, nikt by nie zauważył tej plagi, która się szerzy w naszym kraju! Polacy, czas się obudzić!”

– „Kto w tym roku zgasi świeczki sekciarskie w polskim sejmie. Panie Grzegorzu, do dzieła”

– „Lepiej zrobi pan Braun jeśli zamiast gaśnicy użyje kanistra”

2 WARSZAWA. 10 grudnia na antenie telewizji Publicystyka.tv i Telewizji Media Narodowe (skrajnie prawicowe kanały internetowe, dostępne też w telewizji naziemnej) współtwórca tych mediów Piotr Barełkowski przeprowadził wywiad z Grzegorzem Braunem, posłem do Parla-

mentu Europejskiego z listy Konfederacji. W rozmowie na temat Syrii (gdzie 8 grudnia ogłoszono obalenie dyktatury prezydenta Baszara al-Assada) Braun przedstawił kuriozalną teorię spiskową oskarżającą Żydów o udział w przewrocie politycznym w tym kraju: „Demokracja zwycięża w przebraniu radykałów, terrorystów islamskich, którzy, właśnie chyba wychodzi to na jaw ostatecznie w tej sytuacji, najwyraźniej są co najmniej inspirowani czy licencjonowani przez amerykańską żydokomunę”. Ponadto w trakcie audycji Braun po raz kolejny przechwalał się fizycznym atakiem na uroczystość chanukową w Sejmie z grudnia 2023 roku: „Ja po prostu nie przeszedłem obojętnie, ja po prostu zareagowałem i myślę, że dzięki tej reakcji wielu moich rodaków dowiedziało się o czymś, o czym wcześniej nie wiedzieli. To chyba samo w sobie jest dobre”. Prowadził na ten temat mętne wywody, wykorzystując gaśnicę jako zawołany symbol nienawiści do Żydów: „Mamy zjednoczony front chanukowy, który blokuje rozwój i sprowadza powszechne niebezpieczeństwo na naród polski i z tym trzeba sobie poradzić. Także proponuję panu, panie redaktorze, przystąpienie do koalicji gaśnicowej, która z tym frontem chanukowym świetnie sobie poradzi”. Na koniec rozmowy Barełkowski zachęcał Brauna, by kandydował na urząd prezydenta Polski.

Przypominam, że polskie prawo zakazuje obrażania kogokolwiek z racji pochodzenia etnicznego czy rasowego. Nie wiem, czy zaslanianie się immunitetem ma tu zastosowanie. Według mnie, immunitet powinien dotyczyć wyłącznie wypowiedzi w Sejmie podczas wypełniania obowiązków posła.

Posłowie Konfederacji powtarzają, że Polska powinna poprawić stosunki z Rosją. Przed II Wojną Światową, w Polsce nawoływał do współpracy z Hitlerem niejaki Władysław Studnicki. Może liczył na szczególne względy pod okupacją, ale hitlerowskie Niemcy nie były zainteresowane jego usługami. Sądzę, że obecni świadomi czy naiwni apologety Putina też nie mają na co liczyć.

Jeżeli mamy nie dopuścić do powtórki z historii, musimy, jako społeczeństwo działać i tłumaczyć tym, którzy słuchają cytowanych tu wypowiedzi i im podobnych, że to droga do katastrofy. Musimy podjąć ciężar przeciwstawienia się złu, musimy szybko i skutecznie wyjaśnić, zwłaszcza młodym ludziom, jaka jest historyczna prawda i czego muszą się wystrzeżać.

Jednak chcę zakończyć milszym akcentem. Od kiedy pamiętam, ten magiczny czas Bożego Narodzenia kojarzył mi się ze słowami: „Na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. I niech tak będzie! ●

• Więcej na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Gospodarka Rosji jednak zwalnia

„Szczęście się kończy, zaczyna się kac”

Za oficjalnym entuzjazmem, z jakim Kreml opowiada o sukcesach ekonomicznych, kryje się ciężka choroba przegrzanej gospodarki. Jej symptomy coraz trudniej ukryć.

Radziwiłowicz



W Moskwie dziś obowiązuje hurraoptymizm. Rosja poradziła sobie z trudnościami, sankcje tylko pomagają się jej rozwijać. Wszystko rzekomo układa się znakomicie.

Taki ton zadaje oczywiście Władimir Putin, przy każdej okazji występując z propagandą wielkiego sukcesu.

Lider rozwoju. 4 grudnia na moskiewskim Forum Inwestycyjnym „Rosja Wzywa” po raz kolejny wystąpił z triumfalną przemową. Ogłosił, że Rosja, w ocenie dokonanej według „przyjętych kryteriów międzynarodowych”, zajmuje drugie na świecie miejsce w rankingu państw o najlepszym klimacie inwestycyjnym. Jak się do tego ma odbieranie biznesów firmom z „krajów nieprzyjaznych” i oddawanie ich przyjaciółom z Czeczenii, nie wyjaśnił.

Jeśli zaś chodzi o współpracę administracji z przedsiębiorcami, jej życzliwość i szybkość reagowania na ich postulaty, to Rosja ma być absolutnym liderem.

Entuzjazmem napelnia Putina oficjalnie mierzony wzrost PKB. W okresie od stycznia do sierpnia 2024 r. wyniósł 4,2 proc. Do końca roku zgodnie z prognozami ma wynieść 3,9 proc.

Rosja według Putina mimo sankcji i wojny „z kolektywnym Zachodem” rozwija się znacznie szybciej niż pozostały świat, a kraje jej „nieprzyjazne” wypierza o jedno okrażenie.

Tę globalną statystykę trudno podważać, bo innej, ogarniającej całą gospodarkę kraju, nie ma. Pozostają jedynie domysły i spekulacje, na których polegać nie należy.

W czasie wojny. Moskwie można jednak zajrzeć w karty, a tam widać, że parowóz, choć wciąż pędzi, to z coraz mniejszym impetem.

W ubiegłym roku gubernie rejestrowały ogromny wzrost wpływów z podatku od zysków osiąganych przez firmy, co dowodziło, że rentowność działalności gospodarczej jest znakomita. A teraz mamy spadek wpływów w skali kraju o 12 proc.

Tracą przede wszystkim regiony o rozwiniętym przemyśle metalurgicznym i wydobywczym. Obwód wołogodzki (kombinaty hutnicze z Siewierstałem na czele) rejestruje spadek wpływów o 40 proc., obwód lipiecki (tu lokomotywą gospodarki jest potężny Nowolipiecki Kombinat Metalurgiczny) – o 33 proc. Nawet obwód swierdłowski, gdzie ogromne zakłady ma zbrojeniówka (np. Uralwagonzawod, producent czołgów), płaci o jedną piątą mniej niż rok temu.

W największych opalach znaleźli się węglowo-metalurgiczny obwód kemerowski, gdzie wpływy z podatku od zysku, a więc i rentowność, spa-



• Moskwa, 4 grudnia 2024 r. Władimir Putin i prezes VTB Banku Andriej Kostin podczas Forum Inwestycyjnego VTB „Rosja wzywa” FOT. YURI KOCHETKOV/POOL VIA REUTERS

dły o dwie trzecie. Jedną trzecią straciła też opierająca się na wydobywaniu ropy Baszkiria.

Punkty zapalne. Natomiast w guberniach, gdzie gospodarka trzyma się na produkcji broni, jest wręcz znakomicie. W Udmurcji wpływy z podatku od zysku podskoczyły o 49 proc., bo w tym regionie świetnie sobie radzą choćby szczodrze dotowane przez państwo Koncern Kałasznikow i Fabryka Wotkińska, potentat w produkcji rakiet.

Przodownikiem dochodowej pracy na rzecz frontu jest też obwód kurgański (tu wpływy z podatku wzrosły o 21 proc.) produkujący dla armii bojowe wozy piechoty wypuszczane przez Kurganmaszawod. Zapotrzebowanie na ten sprzęt jest ogromne, bo siły zbrojne Ukrainy niszczą go bardzo skutecznie.

Od początku wojny z największymi problemami zetknęły się w Rosji regiony stojące na boleśnie dotkniętych sankcjami branżach leśnej i samochodowej. Praktycznie stanął przemysł drzewny w Karelii, republice Komi czy obwodzie archangielskim, które straciły rynki zbytu.

Bieda przyszła też do Kaługi, gdzie swoje zakłady miały m.in. Renault, Volkswagen czy Volvo oraz do Królewa (BMW, KIA, Ford, Hyundai).

To, co się dzieje z finansami Rosji, w Moskwie lubią porównywać do sytuacji diabetyka, którego leczą mocnymi środkami na cukrzycę, a jednocześnie karmią cukrem

Teraz lista regionalnych punktów zapalnych powiększa się o gubernie metalurgiczne (produkcja stali spadła o 7,5 proc.), wydobywanie ropy naftowej i jej przetwórstwo zmniejszyły się o 2,3 proc. Żle jest z węglem (wydobywanie i eksport zmniejszyły się o 12 proc.), co bije przede wszystkim w Kemerowo, gdzie, jak uczy niedawna historia, dochodziło do groźnych buntów górniczych.

Z problemami nie radzi sobie nawet kraj krasnodarski, „spichlerz Rosji”. Z powodu nieurodzaju i kłopotów z brakiem importowanego materiału siewnego, leków weterynaryjnych, środków ochrony roślin, zbiory się nie udały. W całym kraju zebrano zbóż o 12 proc. mniej, a ziemniaków – o 13 proc. (od początku roku podróżowały już o połowę).

Gospodarka na sterydach. Przepaść między regionami nastawionymi na produkcję wojenną a pozostałymi, a także branżami „militarnymi” i „pokojowymi” się pogłębia. Prof. Natalia Zubarewicz, specjalistka od geografii ekonomicznej, wskazuje, że gospodarka Rosji „jedzie na sterydach”, bo rozwija się zadziwiająco szybko dzięki potężnym dawkom państwowych pieniędzy wstrzykiwanych w zbrojeniówkę.

Jednak według niej „szczęście się kończy, zaczyna się kac”. Wyraźnie widać, że wzrost, którym chlubi się Putin, „wyhamowuje”. Bilionowe „zastrzyki” przestają pomagać i okazują się szkodliwe.

To, co się dzieje z finansami Rosji, w Moskwie lubią porównywać do sytuacji diabetyka, którego leczą mocnymi środkami na cukrzycę, a jednocześnie karmią cukrem.

„Lekarstwo” to przede wszystkim drakońska polityka Banku Centralnego, który podniósł już stopę podstawową do 21 proc. W piątek można się spodziewać kolejnej podwyżki może

do 23, a nawet do 25 proc. To ma ograniczyć inflację, która w ostatnich tygodniach szybko rośnie i w skali roku przekroczyła już (oficjalnie) 9 proc.

Bank Centralny chce też ograniczyć popyt na kredyty. A przedsiębiorcy i zwykli obywatele, nie bacząc na ogromne koszty, biorą ich coraz więcej.

Kapitanowie rosyjskiego przemysłu, dość potężni, by mogli sobie pozwolić na krytykę władz, domagają się zmiany polityki Banku Centralnego i dymisji jego szefowej Elwiry Nabitullin. Siergiej Czerniew, kierujący koncernem Rosoboronoeksport, skarży się, że przy tak drogiej kredycie nawet handel bronią staje się nieopłacalny.

Natomiast „cukrem” dla chorej gospodarki leczonęj podwyżkami stóp i oprocentowania kredytów okazują się coraz większe pieniądze asygnowane przez państwo na wojnę. W przyszłym roku ma być ich o 25 proc. więcej niż w rekordowym pod tym względem roku bieżącym.

13,5 biliona rubli już w styczniu i lutym popłynę do zakładów zbrojeniowych, na konta najemników walczących na froncie, na zamówienia dla armii. Tak rozpędzi się inflacja, choćby przez to, że branże cywilne, w ślad za walczącymi o deficytową siłę roboczą producentami broni, będą musiały podnosić pensje (ich realny wzrost w tym roku to ponad 9 proc.).

W sytuacji kiedy finansowy „cukier” rozgrzewa gospodarkę, popyt rośnie w szalonym tempie, przedsiębiorcy nie bacząc na stawki, będą bez opamiętania brać kredyty. A błędne koło, którym się toczy gospodarka Putina, doprowadzi do krachu podobnego do tego, który nastąpił w Rosji w 1998 roku.

Chyba że wcześniej skończy się wojna, i to oszałamiającym zwycięstwem. Bo zwycięzców się nie rozlicza. ●

Wacław Radziwiłowicz

Chcą oddtworzyć fontannę

Wola żąda rozbiórki pawilonu z Biedronką

Najwyższy czas już zlikwidować tę prowizorkę z lat 90. Trzeba odzyskać skwer Bohdana Lacherta, odtworzyć fontannę i przestrzeń przyjazną dla mieszkańców – mówi wiceburmistrz Woli Adam Hać.

Michał Wojtczuk

– Mam nadzieję, że teraz już ostatecznie pawilon z Biedronką zniknie. Oczywiście będzie kwestia rozliczenia nakładów, chociaż ciężko uznać, żeby miały one jakąś wartość. Nie wiem czy koszt rozbiórki nie będzie większy – mówi Adam Hać, wiceburmistrz Woli.

Ma na myśli pawilon, który stoi na Muranowie, przy al. Solidarności 86a, tuż obok ratusza Woli. Właściciel obiektu niedawno wystąpił do stołecznego samorządu o nową umowę dzierżawy terenu. Władze Woli apelują, by tego nie robić. Podobną opinię wyraził wojewódzki konserwator zabytków.

Zburzony taras z epoki odbudowy Warszawy

Blaszany pawilon jest częściowo wsunięty w ziemny nasyp. Powstał na miejscu tarasu zaprojektowanego przez Bohdana Lacherta, głównego projektanta osiedla Muranów Południowy, które po wojnie zbudowano na gruzach getta.

Taras był ujęty w dwa biegi schodów, miał masywne balustrady, podobne do tych, jakie do dziś prze-

trwały przy Marszałkowskiej, na przeciwko baru mlecznego. Na środku tarasu umieszczona była fontanna ozdobiona czterema rzezbami przedstawiającymi żaby (jeszcze do niej wrócimy). Woda z jej basenu wypływała z umieszczonej na ścianie od strony ulicy lwiej paszczy i wpadała do kamiennej misy u podnóża tarasu.

W latach 90. ówczesna dzielnica-gmina Warszawa-Wola wydzierżawiła to miejsce na 30 lat firmie z chińskim kapitałem. Ta – z dzisiejszej perspektywy wydaje się to wręcz barbarzyństwem i trudno uwierzyć, że działo się to za zgodą samorządu – rozebrała taras i postawiła tu parterowy pawilon wystawienniczo-handlowy. Dziś znajduje się w nim sklep sieci Biedronka.

30-letnia dzierżawa już się skończyła i przekształciła się w umowę na czas nieokreślony. Jej zapisy właściciel pawilonu – jest nim firma Athletic Management sp. z o.o., której beneficjentem rzeczywistym jest obywatel Chin – uznał za niewygodne i wystąpił do miasta o podpisanie nowej umowy.

Biuro Mienia i Miasta i Skarbu Państwa przygotowało projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na odstąpienie od obowiązku zawarcia nowej umowy w trybie przetargu. Tryb bezprzetargowy jest częstą praktyką, jeśli chodzi o nową umowę dla wieloletniego dzierżawcy. Projekt uchwały kilka tygodni temu wysłał do zaopiniowania, m.in. do władz Woli.

Władze Woli negatywnie zaopiniowały projekt uchwały. – Bo procedowanie nowej umowy de facto stałoby w sprzeczności ze stano-



• Barak z Biedronką stoi tuż koło ratusza Woli

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

wiskiem naszego urzędu i innych urzędów, których opinie w wszelki wypadek zebraliśmy – mówi wiceburmistrz Hać.

Bryła pawilonu zakłóca historyczne połączenia widokowe, kompozycyjne i funkcjonalno-komunikacyjne – napisał w opinii dla urzędu dzielnicy Wola stołeczny konserwator zabytków. „Ujemnie wpływa na chroniony konserwatorsko układ urbanistyczny i zespół budowlany Osiedla Muranów Południowy” – napisał wojewódzki konserwator.

Zerwać umowę na Biedronkę, zrobić skwer

– Raz, że niedawno obszar Muranowa został wpisany do rejestru zabytków, a dwa, że projekt miejscowego planu zagospodarowania, który już jest na finiszu, przewiduje w tym miejscu teren zielony – mówi wiceburmistrz Woli.

Zwraca uwagę, że podpisanie nowej wieloletniej umowy po prostu storpedowałoby możliwość zreali-

Bryła pawilonu zakłóca historyczne połączenia widokowe, kompozycyjne i funkcjonalno-komunikacyjne – napisał stołeczny konserwator zabytków

zowania zapisów tego planu. Część terenu zajmowanego przez Biedronkę miałyby zająć zieleń, a część – niewielki plac z nawierzchnią wymagającą specjalnego zaprojektowania. Być może powinien nawiązywać do rozebranego tarasu. Historycy sztuki są podzieleni w opiniach co do tego, czy rozebrane obiekty należy dokładnie odtwarzać.

Wiceburmistrz Hać nalega, by miasto nie tylko nie podpisywało nowej umowy, ale także, by rozwią-

zało obecną. Według niego można ją zerwać na standardowych warunkach, z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Właściciel może zwrócić się do miasta o rozliczenie nakładów poniesionych na budynek, a samorząd będzie musiał wypłacić mu odszkodowanie.

Wojciech Wagner, wicedyrektor miejskiego biura architektury, popiera podejście dzielnicy. W piśmie wystosowanym do Biura Mienia Miasta i Skarbu Państwa pisze: „Usunięcie pawilonu jest uzasadnione obowiązkiem gminy do realizowania zasad ładu przestrzennego (...) a niezbędne działania należy zaplanować tak, by wydanie terenu miastu przez dotychczasowego dzierżawcę odbyło się sprawnie i bezkonfliktowo”.

A co z fontanną? Choć wiceburmistrz Hać mówi o jej odtworzeniu, tak naprawdę chodziłoby o jej przesunięcie. Przez lata rzeźby żab były umieszczone we wnętrzu sklepu. W ub. r. fontannę odbudowano po sąsiedzku, na podwórzu przy ul. Nowolipie 21.

Likwidacja pawilonu pozwoliłaby odtworzyć taras i przywrócić oryginalny kształt tej części Muranowa. Ład przestrzenny by na tym zyskał. „W naszej ocenie estetyczny i funkcjonalny skwer w sąsiedztwie urzędu dzielnicy ma szansę stać się ważnym punktem na mapie dzielnicy” – przekazuje wicedyrektor Wagner.

Choć część mieszkańców Muranowa może narzekać, bo będą musieli chodzić dalej po zakupy. Ale kilkaset metrów dalej jest kolejna Biedronka, urządzona w dawnym kinie Muranów. ●

„Nabierze zielonego i wilkomiejskiego charakteru”

Jak zmieni się park Świętokrzyski?

Mniej betonu, więcej zieleni – tak zmiany w narożniku parku Świętokrzyskiego od strony skrzyżowania Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej przedstawił prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

Stołeczny ratusz ogłosił w poniedziałek, 16 grudnia wynik konkursu architektonicznego na koncepcję modernizacji południowo-wschodniego narożnika parku Świętokrzy-

skiego. Wygrała pracownia Studio Widoki Łukasza Stępnika. Dostanie 35 tys. zł nagrody i zaproszenie do negocjacji na wykonanie projektu.

Architekci zaproponowali rozwiązania pozwalające zbieranie wody z terenu parku i przekierowywanie jej do niecek retencyjno-infiltracyjnych. Mają zostać wyłożone kamiennymi elementami pozyskanymi z rozbiórek posadzek i detali placu Defilad (pytanie co na to konserwator zabytków). Jedną z takich nie-

cek miałyby powstać w rejonie nowej ul. Fangora, na przeciwko gmachu Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Deszczówkę pomagałby zbierać między innymi dach lekkiej altany, która miałyby powstać obok tej sadzawki.

W parku zaproponowano kilka stref aktywności fizycznej, w tym m.in. siłownię kalisteniczną i skejtpark (również częściowo nakryty dachem zbierającym deszczówkę) podzielony na obszary dla początkujących i zaawansowanych, oraz

części przeznaczone do wypoczynku i zabaw dla dzieci we wschodniej części parku. Placyk z wyposażeniem do zabaw miałby mieć „wizualny kontakt z kawiarnią MSN-u, natomiast przestrzeń do gier przy stołach łączy się z wielkomiejskim charakterem ulicy Świętokrzyskiej”.

Ciekawostką, która byłaby pewnym inżynierskim wyzwaniem, są parkowe latarnie z kłoszami w kształcie rozłożystych kielichów. Byłby tak wielkie, że trzeba by zadbać o moc-

ne osadzenie latarni, tak, by nie przewróciły ich podmuchy wiatru.

Utrudnieniem w rewitalizacji parku jest to, że teren w samym narożniku ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej nie należy do miasta. Został przed laty zreprivatyzowany.

Urzednicy informują, że w 2025 r. planowane jest przygotowanie dokumentacji projektowej. Roboty budowlane zaplanowano na 2026 r. Nie podano terminu końca realizacji. ●

Michał Wojtczuk

Po otwarciu tramwaju do Wilanowa

Fala protestów przeciw nowym trasom autobusów

Po otwarciu linii tramwajowej do Wilanowa część pasażerów niezadowolona z nowych tras autobusów. Spółdzielnia mieszkaniowa dołączyła do petycji o przywrócenie dawnego przebiegu linii 131 na ul. Gagarina. Poszło o brak buspasa na Wisłostradzie i blokady Ostatniego Pokolenia.

Jarosław Osowski

Skala zmian w komunikacji miejskiej w związku z otwarciem torów do Miasteczka Wilanów była ogromna. Objęły w sumie 31 linii autobusowych i tramwajowych: 20 z nich urzędnicy skierowali po nowemu, siedem zlikwidowali, utworzyli zaś cztery nowe połączenia.

Najpierw konsultacje, potem ustępstwa

Zarząd Transportu Miejskiego z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem konsultował projekt zmian z mieszkańcami i samorządami trzech dzielnic, a także z radnymi podwarszawskiego Konstancina-Jeziorny. Urzędnicy przyznali, że spotkania cieszyły się sporym zainteresowaniem, dlatego organizowali dodatkowe. „Zgłoszono blisko 1000 uwag, zebraliśmy też ok. 250 ankiet, a w mailach wpłynęło jeszcze ok. 200. Po zsumowaniu tych liczb możemy przyjąć, że w konsultacjach wzięło udział ok. 2000 osób. Ponadto, film ze spotkania online obejrzało 2788 osób” – informował „Stołeczna” rzecznik ZTM Tomasz Kunert.

Według niego najczęściej przeżywały się uwagi na temat linii: **519** (połączenie Mokotowa i Wilanowa z Parkiem Kultury w Powsinie), **251** (między Konstancinem a Wilanowem), **217** (na trasie z Miasteczka Wilanów na Ursynów) czy **131** (połączenie Wisłostrady przez ul. Gagarina i Spacerową z pl. Unii Lubelskiej, a dalej przez ul. Waryńskiego i Marszałkowską ze Śródmieściem).

W „Stołecznej” przytaczaliśmy też wypowiedzi burmistrza Wilanowa Ludwika Rakowskiego z KO (ubolewał m.in. z powodu likwidacji bezpośredniego połączenia tej dzielnicy z Dworcem Centralnym) i mokotowskich radnych. Przewodniczący rady tej dzielnicy Michał Mycka (KO) stwierdził: „Linia **519** w drodze do Powsina przejeżdża przez cały Mokotów. Już jako dziecko jeździłem nią z rodzicami albo z babcią. Trudno mi sobie wyobrazić, że **519** już nie będzie”.

ZTM uwzględnił część uwag z konsultacji. Np. do Miasteczka Wilanów nie skierował tramwajów linii **15** z Marymontu, lecz całkiem



• Choć ZTM wycofał linię autobusową 131 z ul. Gagarina i Spacerowej, nadal łączy ona Dworzec Centralny z Sadybą, tyle że przez Powiśle i koło Torwaru FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nową linię **16** z Białą. Linia **519** nie została całkowicie zlikwidowana, ale ma skróconą trasę z Powsina do Metra Wilanowska. A autobusy linii **217** nadal łączą Miasteczko Wilanów ze stacją metra Imielin na Ursynowie, choć rzadziej, bo raz na kwadrans, a nie co 10 min.

W ZTM przekonują jednak, że kursy w godzinach szczytu są częściej – co 5 min. A to dlatego, że udało się skoordynować rozkłady linii **217** z innymi na tym odcinku: **163** i kursującą teraz w dni powszednie także poza godzinami szczytu linią **319**. Podobny zestaw autobusów różnych linii (**164**, **217**, **251**, **519**) kursuje po zmianach tras bardzo często al. Wilanowską prosto do stacji metra.

Tomasz Kunert mówił nam, że po zmianach na Mokotowie i Wilanowie udało się odzyskać ok. 15 autobusów dla innych dzielnic. Nowością są np. przegubowe autobusy:

* na obleganej linii **157**, która łączy Marymont z Muranowem, Wola i Ochotą;

* na linii **197** (Gwiazdista – Stare Bielany – Fort Bemowo – Metro Księcia Janusza – Cm. Wolski).

A dane po półtora miesiąca kursowania tramwajów do Miasteczka Wilanów pokazują, że od samego początku przewożą one tłumy pasażerów (już ok. 2 mln na całych trasach nowych linii **14** i **16**). Choć nie działa jeszcze zielona fala sygnalizacji świetlnej i czas przejazdu do centrum jest dłuższy od zapowiadanych 25 minut, to z powodu rozkopanych ulic i korków mieszkańcy wolą komunikację szynową.

Wiele osób przesiadło się do tramwajów nie tylko z autobusów, w tym ze zlikwidowanych linii, ale też z samochodów.

Petycja i protesty w sprawie autobusów

Jednocześnie w ostatnich tygodniach rozkręca się akcja protestacyjna przeciw nowym trasom autobusowym. Na początku grudnia dołączyli do niej rada nadzorcza i prezes Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Energetyka”, największej w tej części Warszawy. Narzekają, że ZTM nie uwzględnił ich uwag dotyczących pozostawienia bez zmian linii **131** i **519**, teraz domagają się przywrócenia ich tras. Od 10 grudnia spółdzielnia udostępnia w administracjach ośmiu osiedli petycję w tej sprawie do przewodniczącej Rady Warszawy Ewy Malinowskiej-Grupińskiej (KO) i prezydenta miasta Rafała Trzaskowskiego.

O petycji w sprawie linii **131**, która kursuje teraz z Sadyby Wisłostradą prosto na Torwar i przez Powiśle do Dworca Centralnego, jest głośno, ale od 8 listopada podpisało ją niespełna 2 tys. osób. Tyle zabrakło by się kolejnymi autobusami na tej trasie w ciągu dwóch godzin popołudniowego szczytu. Autor petycji Aleksander Zbrożek, działacz Miasto Jest Nasze, przekonuje, że Wisłostradę z Powiślem łączy kilka innych linii, a autobusów **131** brakuje na ul. Gagarina i Spacerowej dojeżdżającym z Sadyby, Czerniakowa i Sielc w okolice pl. Unii Lubelskiej i Politechniki Warszawskiej.

Jednak wśród komentujących petycję na Facebooku nie brakuje głosów sceptycznych wobec przywracania linii **131** i **519** na starą trasę. „**519** byłoby totalnym absurdem. 90 proc. trasy na odcinku centrum – Wilanów zastąpiły tramwaje **16**. W dodatku widać było jak puste jeździły autobusy przez dwa tygodnie po uruchomieniu tramwaju. Ale jak spółdzielnia dopłaci do kursów – kto bogatemu zabroni”. Również Ludwik Rakowski, burmistrz Wilano-

wa, dokąd linia **131** dociera w części kursów co pół godziny, w rozmowie ze „Stołeczna” przekonuje, że dostaje sygnały od mieszkańców zadowolonych ze zmiany trasy. – Mówią, że jest szybsza i prostsza Wisłostradą przez Powiśle – twierdzi.

Burmistrzowie i radni teraz przeciw zmianom

Sam jednak opowiada się za korektą trasy autobusów linii **519**: – Żeby chociaż kawałek wjeżdżały z al. Wilanowskiej na ul. Sobieskiego i np. przez ul. św. Bonifacego docierały do Metra Wilanowska. Wtedy więcej osób miałoby dojazd bez przesiadki do Parku Kultury w Powsinie – przekonuje. Tyle że według ZTM do tego miejsca podróżują pojedyncze osoby, większa frekwencja jest tylko w weekendy, zwłaszcza wiosenne i letnie.

Uaktywnił się również burmistrz Mokotowa Rafał Miastowski (KO). W wystąpieniu do ZTM upomina się nie tylko o stare trasy linii **131** i **519**, ale też o dodatkowe przystanki nowej linii **130** (EC Siekierki – Metro Wilanowska) na ul. Idzikowskiego między ul. Gołkowską a ul. Sobieskiego. Tak, żeby ułatwić przesiadki do tramwajów. „Nie możemy liczyć, że seniorzy przesiadną się na rowery czy hulajnogi” – wbiła szpilę urzędnikom ZTM.

Dlaczego burmistrz Miastowski nie przedstawiał tak krytycznych opinii podczas konsultacji latem tego roku? Jego rzecznik Tomasz Keller odpowiada: – Po zmianach tras autobusów zaczęły spływać różne uwagi zarówno od mieszkańców, jak i radnych, dlatego burmistrz zareagował na głosy niezadowolenia. ZTM nie do końca spełnił postulaty dzielnicy.

Woltę wykonał też mokotowski radny Jacek Grzeszak (Miasto Jest Nasze). Choć wcześniej popierał nową trasę linii **131** przez Powiśle, teraz domaga się jej przywrócenia na ul. Gagarina i Spacerową. Zmienił zdanie, bo autobusy stoją na Wisłostradzie w korkach. We-

dług niego ZTM nie wywiązał się z obietnicy, że wytyczy buspasy na odcinku Trasa Siewierska – Trasa Łazienkowska, a do tego blokady Ostatniego Pokolenia regularnie paraliżują ruch. Choć ta grupa domaga się zaprzestania budowy autostrad i tanich biletów na kolej, uniemożliwia przejazd autobusom aż ośmiu linii.

– Przygotowaliśmy projekt buspasa na ulicy Czerniakowskiej i przekazaliśmy go do Biura Zarządzania Ruchem Drogowym.

Tam należy pytać o jego wprowadzenie. ZTM niezmiennie popiera jak najszybsze wdrożenie tego rozwiązania – mówi Tomasz Kunert. Z kolei Tamas Dombi, dyrektor BZRD, poinformował, że mokotowski odcinek Wisłostrady w 2025 r. będzie rozkopany i zwężony o jedną jezdnię z powodu budowy nowego kolektora do magazynowania deszczówki. Przy tej okazji ma być wytyczony buspas.

Wpływają też podziękowania

Wszystko wskazuje na to, że skorstają z niego pasażerowie linii **131**, bo mimo protestów i petycji ZTM nie zamierza jej przywracać na ul. Gagarina. – Autobusy wycofaliśmy z relacji, która pokrywała się z liniami tramwajowymi. Oferują one większą liczbę miejsc w ciągu godziny niż linia **131** i poruszają się sprawniej. „Jedenastka” jeździ na pl. Unii Lubelskiej, do stacji metra Politechnika i na Dworzec Centralny. Dojazd do centrum jest możliwy po przesiadce do innego tramwaju, np. na przystanku Górkowska. Podobnie linia **519** została wycofana z relacji pokrywającej się z tramwajami. Mieszkańcy okolic Powsina, Powsinka, Przyczółkowej mają teraz dogodny dojazd do Metra Wilanowska i tramwajów z Miasteczka Wilanów. Dojazd do centrum czy do Metra Politechnika z przesiadką jest szybszy niż autobusem **519** na dawnej trasie – zachwala Tomasz Kunert.

I podkreśla: – Obecnie nie planujemy skierowania linii **131** i **519** na dawne trasy. Obserwujemy i analizujemy, jak działa nowy układ komunikacyjny w tym rejonie po oddaniu inwestycji tramwajowej. Oprócz tego trzeba pamiętać, że ze względu na trwające prace budowlane i wprowadzone z tego powodu zmiany w organizacji ruchu, jak również budowę połączenia tramwajowego do pętli Stegny, nie funkcjonuje on jeszcze docelowo. Na ostateczne wnioski jest więc jeszcze za wcześnie.

– Cierpliwie zbieramy uwagi od naszych pasażerów i słuchamy ich głosu. Nie jest tak, że wszyscy protestują przeciw zmianom – podkreśla Artur Zajac, wicedyrektor ZTM i szef pionu przewozów, gdzie powstał projekt nowych tras autobusów. – Głosy krytyczne słychać najbardziej, ale dostajemy też podziękowania za nowe trasy, także linii **131** i **519**. Po pomiarach widzimy, że wykorzystanie tych autobusów jest teraz bardzo satysfakcjonujące. ●

W ostatnich tygodniach rozkręca się akcja protestacyjna przeciw nowym trasom autobusowym. Dotyczą m.in. linii 131 i 519

Zatrzymane prawo jazdy Macierewicza

Koniec jazdy pośła

Były minister obrony, poseł PiS Antoni Macierewicz ma 31 punktów karnych i zatrzymane podczas miesięcznicy smoleńskiej prawo jazdy. Jeśli wsiadzie za kierownicę, popełni wykroczenie – informuje Komenda Stołeczna Policji. Czeką go też ponowny egzamin na kierowcę.

Małgorzata Zubik

Przez kilka dni nie było jasności, jakie Macierewicz poniesie konsekwencje za przekroczenie limitu punktów karnych. Policja informowała, że zatrzymała mu prawo jazdy. Dziś wiemy, jaki jest status Macierewicza jako kierowcy i czy może siadać za kierownicą. Prześledźmy wszystko od początku.

Łamanie przepisów drogowych przez byłego ministra obrony udokumentował i nagłośnił „Fakt”. Na nagraniu i zdjęciach z 31 października można było zobaczyć, jak poseł PiS za kierownicą toyoty wyprzedza taksówkę na przejściu dla pieszych, potem przy skręcie w lewo wjeżdża na pas jezdni przeznaczony dla rowerów i przekracza linię ciągłą. Został też sfotografowany w aucie z telefonem komórkowym przy uchu.

Policja wszczęła postępowanie. O efektach poinformował 20 listopada rzecznik prasowy MSWiA: trzy mandaty na kwotę 1800 zł (wszystkie poseł Macierewicz przyjął, uznając tym samym, że dopuścił się wykroczeń) i 21 punktów karnych. – A jako że miał już dziesięć punktów karnych za wcześniejsze wykroczenia, grozi mu utrata prawa jazdy – mówił „Wyborczej” podkom. Jacek Wiśniewski z KSP

Kiedy kierowca przekroczy limit 24 punktów karnych (dla świeżo upieczonych jest niższy), komendant policji wydaje wniosek o sprawdzenie kwalifikacji takiej osoby do prowadzenia pojazdów.

Macierewicz zda egzamin?
I tak się stało w tym przypadku. – Względem posłów nie ma tu wy-

łączenia – powiedział nam sierżant sztabowy Paweł Chmura z Komendy Stołecznej Policji.

I przybliżył, jak się ma sprawa prawa jazdy Macierewicza.

Otóż to starosta (w Warszawie tę funkcję pełni prezydent miasta Rafał Trzaskowski, dlatego sprawą zajmują się pracownicy stołecznego ratusza) wyznacza termin, w jakim kierowca, który przekroczył limit punktów karnych, ma przejść badania psychologiczne i zdać egzamin na prawo jazdy. Policja tego terminu nie zna.

– Kiedy dostajemy wniosek o ponowną weryfikację uprawnień kierowcy z policji, urząd miasta stołecznego wysyła do takiej osoby dokumenty mówiące o tym, że musi zdać egzamin – mówi Monika Beuth, rzeczniczka prasowa urzędu miasta.

Poseł nie odbiera awizo

Korespondencja w tej sprawie była do posła awizowana dwa razy, mimo to nie została odebrana. – Ale terminy płyną i po pewnym czasie uznaje się decyzję za skutecznie doręczoną – zaznacza rzeczniczka.

– Dopiero w przypadku, gdy kierowca nie zgłosi się na badania lub egzamin, albo jeśli nie przejdzie badań lub nie zda egzaminu, starosta cofa uprawnienia – dodaje Paweł Chmura z KSP.

Informację o utracie prawa jazdy starosta przesyła do policji. A policja wrzuca ją do systemu.

10 grudnia podczas obchodów miesięcznicy smoleńskiej, policjanci zatrzymali Antoniego Macierewicza do kontroli, gdy wsiał za kierownicę i próbował odjechać.



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Antoni Macierewisz musi ponownie zdać egzamin na prawo jazdy

„Nie mam takiego dokumentu, żaden taki dokument nie doszedł o straceniu prawa jazdy” – tak poseł PiS przekonywał dziennikarza Polsat News.

W rzeczywistości nie miał wtedy cofniętego prawda jazdy. – Ale podczas interwencji policjantów w systemie było odnotowane, że przekroczony został limit punktów karnych. Mimo to kierujący samochodem prowadził pojazd – słyszymy od Pawła Chmury.

W takim przypadku policja z automatu zatrzymuje prawo jazdy. Posłowi nie wolno od 17 grudnia siadać za kierownicą, ponieważ prawo jazdy zostało mu zatrzymane siedem dni temu. Może po prostu przejść badania i zdać egzamin. – Wtedy starosta przesyła nam decyzję o zdaniu egzaminu i uprawnienia są przywracane – mówi „Wyborczej” sierż. sztab. Paweł Chmura. ●

Wola

Mieszkania dla policjantów

Rada Warszawy zdecydowała, że miasto będzie przekazywać więcej mieszkań dla policjantów, którzy zgodzą się pracować w stolicy. Pierwsze lokale z dodatkowej puli będą na Woli.

– Jestem z Warszawy i moja rodzina jest z Warszawy, ale musieliśmy się wyprowadzić, bo nie stać nas na mieszkanie tutaj – mówił „Wyborczej” Wojtek, policjant Komendy Stołecznej Policji z wydziału drogowego z kilkuletnim doświadczeniem.

„Mieszkam w hostelu z kolegą”

Policjanci opowiadali nam, skąd się biorą te problemy w warszawskich jednostkach. A przypomnijmy, że w 2024 roku w stołecznym garnizonie policji zatrudnionych zostało jedynie 187 nowych osób. Odeszło zaś 534, a 141 skorzystało z możliwości przeniesienia się do innego garnizonu – czytają: tańszego.

Nasz rozmówca opowiadał, że w Warszawie wynajmuje teraz dwuosobowy pokój w hostelu dla „policjantów”. Mieszka w nim z kolegą z wydziału, a na weekendy wraca do rodziny w miastem. – Zagryzam zęby i kiszę się w pokoju 10 m kw. za 1500 zł. To więcej niż mam dodatku za pracę w komendzie stołecznej, bo ten wynosi 650 zł brutto miesięcznie. Pobieram też równoważnik za brak mieszkania w miejscu pracy, to jest 17 zł na dzień – mówi. A i tak bardziej mu się to opłaca niż wynajem dla całej rodziny w Warszawie. O kupnie mieszkania w stolicy nie ma mowy..

Więcej mieszkań dla policjantów w Warszawie
Władze miasta znają postulaty policjantów. Ratusz zadeklarował jednak, że 2 proc. wszystkich lokali powracających w ciągu roku

do zasobu miasta, np. po remontach mieszkań komunalnych, będzie przeznaczonych na wynajem dla przedstawicieli służb mundurowych. Wcześniej ten wskaźnik wynosił tylko 0,6 proc. Taką decyzję podczas niedawnej sesji, podjęła Rada Warszawy.

– Doskonale zdaję sobie sprawę, że to nietatwa i często niewdzięczna służba, dlatego tym bardziej cieszę się, że udało się nam zmienić zapisy uchwały o wynajmie mieszkań – mówi radny Michał Matejka. – Od teraz komendanci rejonowi będą mieć w rękach dodatkowe narzędzie, aby przyciągnąć funkcjonariuszy do służby w danym rejonie.

Jako pierwsza na deklarację władz miasta zareagowała dzielnica Wola. W myśl nowych przepisów na jej terenie do zasobu służb mundurowych przejdzie ok. 30 mieszkań.

– Chcemy serdecznie podziękować radnym Warszawy za nowe przepisy. W naszej opinii może to znacząco zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców. Nie jest bowiem tajemnicą, że służba w Warszawie jest uważana przez młodych funkcjonariuszy za szczególnie ciężką – mówi burmistrz dzielnicy Wola Krzysztof Strzałkowski.

Wola liczy, że przyciągnie policjantów do służby

Zapewnia, że pula mieszkań na przyszły rok została już zabezpieczona i liczy, że błyskawiczna reakcją przełoży się na zainteresowanie mundurowych służbą w jednostkach na terenie dzielnicy.

Rzecznik prasowy dzielnicy Wola Mariusz Jakubik zapewnia przy tym, że liczba lokali oddanych „mundurówce” nie wpłynie na sytuację mieszkaniową mieszkańców. ●

Rafał Górski

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34353303

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Starówka”

zaprasza do złożenia ofert na wykonanie rocznego przeglądu wentylacji mechanicznej w budynkach Spółdzielni przy ul. Różanej 36, Siennej 72, Siennej 72A, Siennej 83, Ogrodowej 48, Ogrodowej 49a, Okopowej 33, Jaktorowskiej 4 i Al. Solidarności 163 w Warszawie.

Oferty zawierające cenę, termin realizacji prosimy składać w sekretariacie SM „Starówka” w Warszawie przy ul. Pańskiej 59 za pomocą poczty tradycyjnej lub elektronicznej, na adres : sekretariat@sm-starowka.pl w terminie do dnia 31.12.2024r.

Blizszych informacji w powyższej sprawie udziela dział eksploatacji, tel. (22) 411-11-06

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34353301

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Starówka”

zaprasza do złożenia ofert na wykonanie projektu technicznego wymiany instalacji elektrycznej w częściach wspólnych budynku przy ul. Siennej 85 w Warszawie.

Oferty zawierające cenę, termin realizacji prosimy składać w sekretariacie SM „Starówka” w Warszawie przy ul. Pańskiej 59 za pomocą poczty tradycyjnej lub elektronicznej, na adres : sekretariat@sm-starowka.pl w terminie do dnia 31.12.2024r.

Blizszych informacji w powyższej sprawie udziela dział eksploatacji, tel. (22) 411-11-06.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34352266

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT

na zakup nieruchomości położonych w miejscowości Brzóz, gmina Mińsk Mazowiecki (05-303) i w Łaziskach, gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie

Przedmiotem sprzedaży jest:
1. udział w 1/2 części w niezabudowanej nieruchomości składającej się z działek nr 629, 662 i 689 o łącznej powierzchni 5,6978 ha położonej w miejscowości Brzóz, gmina Mińsk Mazowiecki, powiat miński, województwo mazowieckie (KW SI1M/00011143/9) – cena minimalna – 1 422 525 złotych (jeden milion czterysta dwadzieścia dwa tysiące pięćset dwadzieścia pięć złotych 00/100),
2. udział w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki grunтовой 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m² (KW SI1M/00089811/0) – cena minimalna – 252 300 złotych (dwieście pięćdziesiąt dwa tysiące trzysta złotych 00/100).

Termin składania ofert – 30 stycznia 2025 r.; szczegółowe warunki sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka: www.dgkancelaria.com

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34353433

BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ M.ST. WARSZAWY

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1,

zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024 r., poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717) został wywieszony na okres 21 dni

wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 5 lat na rzecz dotychczasowego najemcy przy ul. A. Mickiewicza 27

Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34353180

Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy i Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Śródmieście m. st. Warszawy informują,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 43 został zamieszczony na okres 21 dni

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji stanowiący załącznik do Uchwały nr 1131/2024 z dnia 27.11.2024 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO usytuowanego w budynku przy ul. Żurawiej 16 o powierzchni ogólnej 22,14 m², przeznaczonego do najmu poza konkursem ofert na rzecz Fundacji Amondo Films stanowiący załącznik do Uchwały nr 1138/2024 z dnia 27.11.2024 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji stanowiący załącznik do Uchwały nr 1184/2024 z dnia 03.12.2024 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZY LOKALI UŻYTKOWYCH przeznaczonych do najmu w drodze ustnych konkursów ofert – licytacji stanowiące załączniki do Uchwał nr 1212/2024 i 1213/2024 z dnia 11.12.2024 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO usytuowanego w budynku przy ul. Koziej 3/5 o powierzchni ogólnej 203,35 m², przeznaczonego do najmu poza konkursem ofert na rzecz Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego stanowiący załącznik do Uchwały nr 1215/2024 z dnia 11.12.2024 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO usytuowanego w budynku przy ul. gen. W. Andersa 13 o powierzchni ogólnej 90,47 m², przeznaczonego do najmu poza konkursem ofert na rzecz Fundacji Pole Dialogu stanowiący załącznik do Uchwały nr 1216/2024 z dnia 11.12.2024 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

Wersja elektroniczna wykazów jest dostępna na stronie internetowej https://srodmiescie.um.warszawa.pl/ https://zgn.waw.pl/

Informator
usług funeralnych

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34343334

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

34342282



Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34342817

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34343435

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34343272

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34343614

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34343618

W dniu 13 grudnia 2024 roku odeszła w wieku 93 lat
nasza ukochana Mama i Babcia



Franciszka Janina
Kozłowska

wspaniały, dobry i ciepły Człowiek

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 19 grudnia 2024 roku o godzinie 10.30
w kościele św. Anny w Wilanowie, ul. Kolegiacka 1a,
po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego na miejscowy cmentarz.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Grażyna, Emilia i Antonina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34353321

Z sercem pełnym żalu zawiadamiamy,
że 16 grudnia 2024 roku w wieku 67 lat, odeszła od nas
nasza ukochana Żona, Mama, Babcia i Siostra



Wiesława Chmielewska
z domu Maksam

Msza świat żałobna odprawiona zostanie
w piątek 20 grudnia 2024 roku o godzinie 11:00,
w kościele p.w. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
w Ursusie przy ulicy Wojciechowskiego 32,
po której odprowadzimy Zmarłą na miejsce spoczynku,
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Żbikowskim,

pogrążona w smutku i żałobie

rodzina

34353522

W dniu 14 grudnia 2024 roku z naszego grona odszedł
wspaniały kolega, oddany pedagog i trener siatkówki



Artur Wójcik

Jego zaangażowanie, profesjonalizm
oraz uśmiech na co dzień zostaną w naszej pamięci.

Łączymy się w bólu

z Rodziną i Bliskimi Artura

w tym trudnym czasie.
Będziemy Go zawsze wspominać z szacunkiem i wdzięcznością.

Żegna Cię

cała społeczność LXII LOMS im. Andersa.

Arturze, zostaniesz na zawsze w naszych sercach...

34353448

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 11 grudnia 2024 roku, w setnym roku życia,
odeszła nasza ukochana Mama, Babcia, Prababcia i Teściowa



Westyna Gójska

Żołnierz AK,
łączniczka w Powstaniu Warszawskim (pseudonim Wera).

Lekarz stomatolog.
Dzielny, wspaniały człowiek.
Animatorka życia rodzinnego

Będzie nam jej brakowało...

Rodzina

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 20 grudnia 2024 roku o godzinie 10:00
w kościele św. Wincentego (drewniany) na Bródnie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu miejscowym.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34352817

W dniu 14 grudnia 2024 roku
zmarła przeżywszy 94 lata



Kazimiera Matejczuk

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 19 grudnia 2024 roku
o godz. 11.00 w kościele św. Andrzeja Boboli (ul. Rakowiecka),
po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz Służew (ul. Wałbrzyska)
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

34353551

Łączymy się w bólu naszej drogiej

Ordynator OITiA

dr Elżbiety Stępnickiej

po stracie ukochanej

Mamy

zapewniając o ciepłych myślach i pamięci

Zespół Szpitala Praskiego

34353471

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



Panu
Andrzejowi Kiewiczowi

Naszemu długoletniemu współpracownikowi

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
J.W. Construction Holding S.A.



34353342

Naszemu Koledze

Zbigniewowi Dziegielewskiemu

wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy

ENERGA – OPERATOR SA

Oddział w Płocku

34353438

Ukraińskie służby: Zabiliśmy rosyjskiego generała

Ukraińskie służby potwierdzają, że zabiły w Moskwie rosyjskiego generała. Dowodził wojskami ochrony radiochemicznej i biologicznej, kazał wykorzystywać w Ukrainie zakazaną broń, w tym chemiczną.

Marta Urzędowska

General Igor Kiryłłow zginął we wtorek wcześniej rano, kiedy pod jego apartamentowcem w południowo-wschodniej części Moskwy, na Prospekcie Riazańskim – ulicy biegnącej zaledwie kilka kilometrów od Kremla – wybuchła bomba zamontowana w elektrycznej hulajnodze.

Ładunek eksplodował, kiedy generał wychodził z budynku, na miejscu zginął też jego kierowca. Na zdjęciach z miejsca ataku widać mocno uszkodzone wejście do budynku i wybite szyby w oknach.

„Był uzasadnionym celem”

Jak opisuje BBC, powołując się na rosyjskie media, na miejscu wybuchu pracują śledczy. Ustali-li, że bomba, która zabiła generała, zawierała ok. 300 g. trotylu i była sterowana zdalnie.

Już po kilku godzinach ukraińskie media informowały, że to ukraińskie służby stoją za zamachem. Również

Reuters, powołując się na ukraińskie źródła, potwierdza – to Ukraińcy zabili generała. Źródło agencji podaje, że „Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zabiła rosyjskiego generała i zbrodniarza wojennego Igora Kiryłłowa w operacji specjalnej w Moskwie”.

Według ukraińskich służb Kiryłłow mógł być zamieszany w użycie broni chemicznej przeciwko Ukra-ińcom – w poniedziałek SBU formalnie oskarżyła go o „masowe używa-nie zakazanej broni”.

Także źródło w ukraińskich służ-bach cytowane przez BBC potwierdza, że generał był „uzasadnionym celem” ataku, bo był zbrodniarzem wojennym i osobiście wydawał roz-kazy, by użyć przeciwko ukraińskim żołnierzom broni chemicznej.

Jak podaje w komunikacie SBU, to na rozkaz Kiryłłowa od początku woj-ny „w Ukrainie odnotowano ponad 4,8 tys. przypadków użycia amunicji chemicznej, głównie granatów bojo-wych K-1 wyposażonych w drażniące środki chemiczne – CS i CN”.



• Kiryłłow zginął we wtorek, kiedy pod jego apartamentowcem wybuchła bomba zamontowana w elektrycznej hulajnodze

FOT. PAP/EPA/YURI KOCHETKOV

Zabójstwo Kiryłłowa
to dowód, że Ukraińcy
są w stanie zabijać
ważnych rosyjskich
oficjeli w samej Moskwie

Twierdził, że Amerykanie
tworzą w Ukrainie
broń biologiczną

Rosjanin był też obłożony sankcja-mi Zachodu za swój udział w woj-nie w Ukrainie – według brytyjskich władz odpowiadał za „pomoc w roz-mieszczaniu barbarzyńskiej broni, w tym toksycznego, duszącego gazu, jakim jest chloropikryna”.

Kiryłłow zasłynął briefinga-mi, jakie od 2023 r. prowadził

w rosyjskim ministerstwie obro-ny. Opowiadał na nich, że Ame-ryka prowadzi w Ukrainie pro-gram budowania broni biolo-gicznej, tłumaczył, że amerykań-scy naukowcy hodują w ukra-ińskich laboratoriach, po czym wypuszczają na Rosjan, „komary przenoszące choroby”.

Z kolei w ostatnich tygodniach przekonywał, że głównym celem ukraińskiej operacji w rejonie Kur-ska jest przejście tamtejsze elek-trowni atomowej. Pokazał nawet prezentację, w której dowodził, że w przypadku wybuchu na miejscu skażeniu uległyby wyłącznie tere-ny rosyjskie. A dwa lata wcześniej dowodził, że „Ukraińcy budują sobie brudną bombę”.

Jak przypomina BBC, brytyjskie MSZ określało go jako „narzędzie kremlowskiej dezinformacji”, jed-nak – jak podkreśla stacja – jego funkcje były o wiele ważniejsze. Zanim w 2017 r. został dowódcą wojsk ochrony radiochemicznej i biologicznej, był szefem akademii szkolącej ich żołnierzy.

Stacja ocenia, że zabicie Kiryłłowa to cios w lojalistów Kremla i dowód, że Ukraińcy są w stanie zabijać ważnych rosyjskich oficje-li w samej Moskwie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34353355

Burmistrz Kamieńca Żąbkowskiego informuje, że:

Zarządzeniem nr 387/2024 z dnia 12 grudnia 2024 r. ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem byłej szkoły adaptowana na Centrum Opiekuńczo - Rehabilitacyjne o pow. użytkowej 1145,77 m², pow. zabudowy 701,10 m² i kubaturze 4857,60 m³, położona w obrębie Doboszowice nr 83 w granicach działki nr 1221/2 o pow. 0.3148 ha, poz. rej. G. 432, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi księgę wieczystą Nr KW SW1Z/00069936/2.

Nieruchomość jest ogrodzona, zagospodarowana, na części utwardzona po kapitalnym remoncie zakończonym w roku 2024. Na działce znajduje się zbiornikowa instalacja gazu o pojemności 9700 dm³. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej (droga powiatowa – działka nr 113). Budynek znajdujący się na działce dostosowany jest do przebywania w nim osób niepełnosprawnych (w budynku znajduje się winda). Nieruchomość obciążona jest umową dzierżawy, która wygasa z dniem 31.12.2024 r. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy w/w nieruchomość oznaczona jest symbolem „3.1U” o przeznaczeniu podstawowym: **tereny zabudowy usług: publicznych, podstawowych, zakwaterowania.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 4 760 000,00 zł (słownie: cztery miliony siedemset sześćdziesiąt tysięcy złotych) plus podatek VAT w obowiązującej wysokości. Minimalne postąpienie wynosi – 47.600,00 zł (słownie: czterdzieści siedem tysięcy sześćset złotych).

Wadium wynosi – 476.000,00 zł (słownie: czterysta siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych). Przetarg odbędzie się w dniu **20 lutego 2025 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowskim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 13.

WARUNKIEM PRZYSTĄPIENIA DO PRZETARGU JEST:

Wpłacenie wadium w wysokości określonej w powyższym ogłoszeniu, które uczestnicy przetargu wnoszą w pieniądzu przez dokonanie przelewu na konto Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowskim: BS Żąbkowice Śl. O/Kamieniec Żąbkowski Nr 16 9533 1030 2005 0000 0114 0002, nie później niż do dnia 13 lutego 2025 r. W tytule przelewu należy wpisać nr działki i obręb geodezyjny nieruchomości. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Blizszych informacji udziela Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowskim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 20 nr telefonu 729057859

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34353311



OBWIESZCZENIE STAROSTY BYDGOSKIEGO z dn. 13.12.2024 r.

na podstawie art. 124 a ust. 1 w związku z art. 124 ust. 1 oraz art. 114 ust. 3 i 4 Ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145)

z a w i a d a m i a m

o zamiarze wszczęcia postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako **dz. nr 312/1; 317/2** położonych w obrębie ewidencyjnym Stronno, jednostka ewidencyjna gmina Dobrcz, poprzez zezwolenie na realizację inwestycji celu publicznego, realizowanej w ramach inwestycji „ Budowa sieci elektroenergetycznej SN-15 kV, nn 0,4kV (kontenerowej stacji transformatorowej SN/nn, złącza kablowo-pomiarowego nn 0,4 kV, linii kablowych SN-15kV i linii kablowych nn 0,4kV) realizowana w ramach zasilania dz. 312/21 w miejscowości Stronno”.

Postępowanie administracyjne zostanie wszczęte jeżeli w terminie **dwóch miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się do Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy – Wydziale Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, III piętro, pok. nr 302 lub telefonicznie pod numerem 52 58 10 334 powołując się na numer sprawy **WN.6821.2.9.2024**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34353335

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Libiąża

ogłasza drugie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych

L.p.	położonych w jednostce ewidencyjnej Libiąż - miasto obręb Libiąż Wielki przy ul. Krakowskiej oznaczonych według katastru nieruchomości działkami	cena wywoławcza ujmując w sobie 23% podatku VAT	wysokość wadium	termin	
				wniesienia wadium do	przetargu i godzina
1.	3791/14 o pow. 0,2460 ha wraz z udziałem 1/27 cz. w działce nr 1886/6 o pow. 0,1340 ha	506 000,00 zł	101 200,00 zł	17.02.2025 r.	21.02.2025 r. godz. 10:00
2.	3850 o pow. 0,2017 ha wraz z udziałem 1/27 cz. w działce nr 1886/6 o pow. 0,1340 ha	417 400,00 zł	83 480,00 zł	18.02.2025 r.	24.02.2025 r. godz. 10:00
3.	3851 o pow. 0,2342 ha wraz z udziałem 1/27 cz. w działce nr 1886/6 o pow. 0,1340 ha	482 400,00 zł	96 479,99 zł	19.02.2025 r.	25.02.2025 r. godz. 10:00
4.	3853 o pow. 0,3047 ha wraz z udziałem 1/27 cz. w działce nr 1886/6 o pow. 0,1340 ha	623 400,01 zł	124 680,00 zł	20.02.2025 r.	26.02.2025 r. godz. 10:00
5.	3854 o pow. 0,2319 ha wraz z udziałem 1/27 cz. w działce nr 1886/6 o pow. 0,1340 ha	477 799,99 zł	95 559,00 zł	21.02.2025 r.	27.02.2025 r. godz. 10:00

Do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego przeznaczone są działki stanowiące własność Gminy Libiąż oznaczone nr 3791/14, 3850, 3851, 3853, 3854 zapisane w księdze wieczystej nr KR1C/00053869/7 Sądu Rejonowego w Chrzanowie oraz działka oznaczona nr 1886/6 zapisana w księdze wieczystej nr KR1C/00092633/9 Sądu Rejonowego w Chrzanowie w udziale 2/9 cz. Przetargi odbędą się w terminach określonych w tabeli, w Urzędzie Miejskiego w Libiążu, ul. Działkowa 1 (pokój 112). Wadium w wysokościach i terminach wskazanych w tabeli należy wpłacić w pieniądzu na konto Bank PEKAO S.A. Nr 03 1240 4155 1111 0010 6069 7380 z dopiskiem „przetarg na sprzedaż dz. (wskazać nr) + imię i nazwisko uczestnika przetargu lub dane osoby prawnej”. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Libiążu, przy ul. Działkowej 1 (pokój nr 11, tel. 326249229). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 i na terenie gminy Libiąż i opublikowane na stronie www.libiaz.pl, BIP.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O DRUGIM PRZETARGU

Burmistrz Libiąża ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej będącej własnością Gminy Libiąż oznaczonej: wg księgi wieczystej nr KR1C/00084301/4 Sądu Rejonowego w Chrzanowie, wg katastru nieruchomości działkami nr 1778/3 o pow. 0,0016 ha, 1778/4 o pow. 0,0798 ha, 1812/1 o pow. 0,0882 ha, 1813/1 o pow. 0,0065 ha, 5717/29 o pow. 0,0974 ha, 5875 o pow. 0,6519 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Libiąż-miasto, obręb Libiąż Mały przy ul. Konstytucji 3 Maja. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2 683 660,00 zł brutto.**

Przetarg odbędzie się w dniu **28.02.2025 r. o godz. 10⁰⁰** w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 (pokój 112).

Wadium w wysokości 536 732,00 zł należy wpłacić w pieniądzu **do 24.02.2025 r.** na konto Bank PEKAO S.A. Nr 03 1240 4155 1111 0010 6069 7380 z dopiskiem „przetarg na sprzedaż dz. nr 1778/3 i inne + imię i nazwisko uczestnika przetargu lub dane osoby prawnej”. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Libiążu, przy ul. Działkowej 1 (pokój nr 11, tel. 326249229). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Libiążu, ul. Działkowa 1 i na terenie gminy Libiąż i opublikowane na stronie www.libiaz.pl, BIP.

Rząd interweniuje, by obniżyć ceny masła

Galopujące ceny masła to ostatnio temat numer jeden wśród Polaków, ale też polityków. Rząd reaguje w nietypowy sposób, aby obniżyć ceny tego produktu.

Leszek Kostrzewski

Kancelaria Premiera Rady Ministrów wydała komunikat, w którym zaznaczono, że aby ustabilizować sytuację na rynku, będzie przetarg na sprzedaż sporej ilości masła.

„W ostatnim czasie na rynkach światowych znacznie wzrosła cena masła, co jest przede wszystkim efektem niedoboru mleka. Sytuacja ta dotknęła także Polskę. Aby ustabilizować sytuację na rynku, Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych ogłosiła przetarg na sprzedaż dużych ilości masła” – czytamy w komunikacie.

Przetarg ma dotyczyć sprzedaży mrozonego masła w blokach 25 kg. W sumie Agencja chce sprzedać ok. 1000 ton tego produktu.

Minimalna cena sprzedaży masła wynosi 28,38 zł/kg (bez VAT). Otwarcie ofert związanych z przetargiem nastąpi 19 grudnia 2024 r.

Sprzedawane przez RARS masło pochodzi z rezerw żywnościowych Agencji. Rezerwy te są tworzone, aby zachować ciągłość dostaw niezbędnych do funkcjonowania gospodarki i zaspokojenia podstawowych potrzeb obywateli.

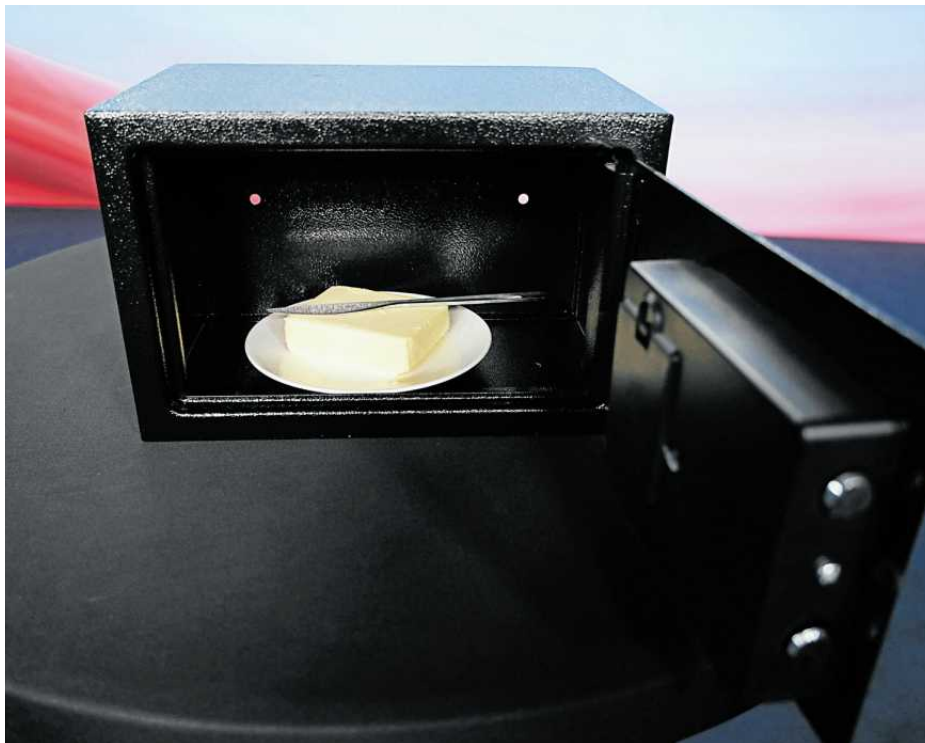
Co dalej z cenami masła

Zdaniem analityków mBanku po interwencji rządu „ceny masła tymczasowo spadną”.

„Gdy sprzedaż masła (z rezerw RARS – red.) się skończy, prawdopodobnie wrócą stare, wyższe ceny, bo akcja nie rozwiązuje fundamentalnego problemu z mlekiem. To oznacza też, że wskaźnik inflacji znów wzrośnie” – pisze mBank

Również Andrzej Gantner z Polskiej Federacji Producentów Żywności nie spodziewa się zbyt wiele po ruchu rządowej agencji. Zwraca uwagę, że w Polsce produkujemy ok. 280 tys. ton masła rocznie, a więc 1 tys. ton masła, która rząd wprowadzi na rynek, to jest tak niewiele, że niczego nie zmieni.

– Proszę pamiętać, że rząd wprowadza na rynek nie masło w kostkach, tylko w blokach ważących 25 kg i zapewne nie trafi ono do sklepów, gdzie klient mógłby je taniej kupić,



• **Za 200-gramową kostkę masła trzeba dziś zapłacić powyżej 8 zł. Są sklepy, gdzie kosztuje ona nawet 10 zł** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ale do dużych odbiorców, jak cukiernie czy piekarnie – mówi Gantner.

Zapewnia, że przy cenie proponowanej przez rządową agencję kostka masła powinna kosztować ok. 5,50 zł. Ale to nie znaczy, że po tyle ostatecznie agencja ją sprzeda. – Bo przecież sprzedaż tego masła będzie odbywała w przetargu. Wyznaczono tylko cenę minimalną, która będzie przez oferentów podbijana. Ostatecznie więc cena wypuszczonego na rynek masła może być w okolicach średniej ceny rynkowej – mówi Gantner.

Gantner przypomina jednocześnie, że wcześniej RARS interwencyjnie sprzedawał też cukier czy mięso. – Nie spowodowało to obniżki cen na te produkty – zauważa.

Politycy i masło

Za 200 gramową kostkę masła trzeba dziś zapłacić powyżej 8 zł. Są sklepy, gdzie kosztuje ona nawet 10 zł.

Masło nagle stało się tematem rozmów. Jest też jednym z najczęściej wyszukiwanych produktów w aplikacjach z gazetkami promocyjnymi.

O masle mówią zwykli Polacy, ale też coraz częściej politycy.

W ubiegłym roku masło było wyjątkowo tanie, producenci przerzucili się na sery i zmniejszyli jego produkcję. Później była susza, a krowy mleczne zaczęły chorować na BTV. To doprowadziło do redukcji pogłowia

Rafał Trzaskowski, kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta kraju, podczas wystąpienia w Gliwicach zasugerował, że drogie masło to skutek polityki prezesa NBP i jego nietrafionej walki z inflacją. I że on, Trzaskowski, „nie pozwoli”, by masło nadal tyle kosztowało, kiedy zostanie prezydentem. Jeszcze dalej posunął się Adam Szłapka, szef Nowoczesnej. Pytany w radiu Zet przez Bogdanę Rymanowskiego, czy masło stanie do 5 zł za kostkę po wygraniu wyborów przez kandydata KO, śmiało rzucił: -Tak!

Z kolei zwolennicy Karola Nawrockiego, kandydata na prezydenta wysuniętego przez PiS, zwalają wysokie ceny masła na rząd Tuska – kiedy oni rządzili masło było tańsze, Tusk po prostu nie daje rady.

Skąd te podwyżki?

Skąd wzrosły cen masła?

Dr Krzysztof Łuczak, główny ekonomista Grupy BLIX niedawno tak to tłumaczył w serwisie Wyborcza.biz: – Masło jest produktem silnie zależnym od cen mleka i produktów mleczarskich, a w ostatnim czasie mamy do czynienia ze zmniejszoną produkcją mleka, co przekłada się na rekordowe ceny produktów mlecznych na europejskiej giełdzie EEX. Mniejsza podaż na rynku staje się silnym impulsem do wzrostu cen masła, który obserwujemy obecnie.

Ogólnie jednak ostre podwyżki to spłot kilku okoliczności. W ubiegłym roku masło było wyjątkowo tanie, producenci przerzucili się więc na sery i zmniejszyli jego produkcję. Później była susza, a krowy mleczne zaczęły chorować na wirusa niebieskiego języka (BTV). To doprowadziło do redukcji pogłowia.

To nie koniec.

– Tak duże podwyżki mogą wynikać z rosnących kosztów produkcji, w tym cen surowców, energii i transportu, a także z sezonowości – jesień to tradycyjnie okres mniejszej podaży mleka i zwiększonego popytu na produkty mleczne, zwłaszcza przed okresem świątecznym – twierdzi Julita Pryzmont z Hiper-Com Poland.

Warto pamiętać, że na ceny oprócz interwencji poszczególnych państw może wpłynąć jeszcze Komisja Europejska – ma takie instrumenty. KE może wprowadzić np. dopłaty do przechowywania masła czy jego eksportu poza Unię. Już tak było dwa lata temu – w 2022 r. rolnicy za mleko dostawali więcej niż w tym roku, a cena kostki masła w sklepie była niższa niż dziś. To w istocie jedyny sposób na obniżenie cen, ale z naszymi wyborami prezydenckimi niewiele ma wspólnego.

Głos w sprawie masła zabrała ostatnio członkini Rady Polityki Pieniężnej Joanna Tyrowicz. We wpisie w serwisie LinkedIn podała, że udział masła w koszyku konsumpcji polskiej rodziny to w ostatnich latach około 0,5-0,6 proc. wydatków. A więc ok. 50-60 groszy z każdych wydanych 100 zł. – Więcej wydajemy nie tylko na inne produkty żywnościowe, ale nawet na opłaty radiowo-telewizyjne (jakieś 60-70 groszy z każdych wydanych 100 zł – napisała. ●

Do Polski trafiło 40 mld zł z KPO

O przelewie poinformowała minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. Łącznie to już 67 mld zł, które mają przyczynić się do rozwoju polskiej gospodarki w nadchodzących latach.

– Otrzymaliśmy kolejne miliardy złotych na inwestycje. Środki z KPO pójdą m.in. na tworzenie nowych miejsc w żłobkach, szybki internet, docieplenie budynków, modernizację sieci energetycznych czy budowę elektrowni wiatrowych” – przekazała Pełczyńska-Nałęcz.

Resort przypominał, że Polska złożyła 13 września 2024 r. do Komisji Europejskiej drugi i trzeci wniosek o płatność z KPO.

– Zgodnie z zapowiedziami minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz środki z obu wniosków, czyli ok. 9,4 mld euro ponad 40 mld zł) jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia trafiły do naszego kraju – podał resort.

Ministerstwo wskazało, że środki z KPO zostaną zainwestowane m.in. w: efektywność energetyczną mieszkań i domów; bezpieczny, niezawodny i zrównoważony transport; infrastrukturę cyfrową

dla edukacji; nowe, wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne Polski źródła energii; modernizację sieci energetycznej.

Przedstawiciele ministerstwa zapowiedzieli jednocześnie, że jeszcze w tym roku Polska planuje wysłać 4. i 5. wniosek o płatność z KPO.

Jak podkreśliła przy tej okazji Komisja Europejska, podobnie jak w przypadku wszystkich państw członkowskich, płatności dokonywane na rzecz Polski są oparte na wynikach i zależą od wdrożenia przez Polskę inwestycji i reform opisanych w KPO.

Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO), powstał jako reakcja Unii Europejskiej na gospodarcze skutki pandemii COVID-19. Bruksela postanowiła zasilić europejskie gospodarki bezprecedensową pomocą finansową.

Z czasem plan ewoluował i stał się częścią budowy nowej gospodarki UE i planu REPowerEU, który ma na celu uniezależnienie się od gazu z Rosji i generalnie paliw kopalnych.

Po raz pierwszy w historii UE wyemitowała wspólny dług na jednolitych, atrakcyjnych warunkach (czyli z niskimi odsetkami). To obli-

gacje, które mogli kupić inwestorzy albo inne państwa). Z tak pozyskanych pieniędzy mogą korzystać wszystkie kraje. Dzięki temu mechanizmowi jest to najtańszy dostępny pieniądź na rynku, a dodatkowo lwią część otrzymanych pieniędzy jest bezzwrotna.

Polska otrzyma w ramach KPO 257,1 mld zł, w tym 108,6 mld zł w postaci dotacji, a 148,5 mld zł w formie preferencyjnych pożyczek. Aby spełnić unijne cele, ok. 45 proc. środków ma zostać przeznaczonych na cele klimatyczne, a ponad 21 proc. na cyfryzację. ●

Ireneusz Sudak

Nowy obowiązek dla budujących

W nowo wybudowanych domach, mieszkaniach i hotelach będzie bezpieczniej. Jeszcze w grudniu zaczną obowiązywać przepisy, które zobowiązują właścicieli do instalowania czujek dymu i tlenu węgla.

Justyna Sobolak

Mimo powracających co rok apelów wciąż notowane są przypadki zatrucia tlenkiem węgla, potocznie zwanym czadem. Każdego roku ten cichy zabójca pochłania kilkadziesiąt ofiar. Czad jest bardzo niebezpieczny, bo nie da się go wy czuć żadnymi zmysłami. Jest bezwonny, bezbarwny i pozbawiony smaku. Blokuje dostęp tlenu do organizmu, bo zajmuje jego miejsce w czerwonych ciałkach krwi. Przy długotrwałym narażeniu, w większych dawkach doprowadza do śmierci przez uduszenie.

Głównym źródłem zatrucia w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych: wentylacyjnych, spalino wych, dymowych. Może ona wynikać z problemów ze szczelnością, brakiem konserwacji, wad konstrukcyjnych, niedostosowania do standardów. Do tragedii bardzo łatwo może dojść w niewietrzonych pomieszczeniach. Ryzyko zatrucia zwiększa się, jeśli zaklejone są kratki wentylacyjne i jeśli nie są przeprowadzane regularne kontrole drożności przewodów wentylacyjnych i kominowych.

Skuteczne rozwiązanie

Najlepszą ochronę przed czadem stanowią czujki tlenu węgla. Kosztują niewiele, a mogą uratować życie. Takie czujki wykrywają już minimalne, a nadal bezpieczne dla życia stężenie tlenu węgla w powietrzu i natychmiast to sygnalizują przez głośny alarm i migoczącą czerwoną diodę. Dzięki temu dają czas, by zapobiec zatruciu. Co roku o instalowanie takich czujek apelują policjanci i strażacy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji we współpracy z Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej opracowało przepisy, które mają wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa Polaków. Przygotowane rozporządzenie wprowadza obowiązek instalowania czujek w domach, mieszkaniach i hotelach już od 21 grudnia tego roku.

– W pierwszym obszarze zmiany polega na określeniu obowiązku stosowania odpowiednich urządzeń wykrywających pożar lub uwolnienie tlenu węgla. Nadrzędnym celem tej zmiany jest ograniczenie liczby ofiar śmiertelnych i rannych w pożarach oraz zatrucia tlenkiem węgla tzw. czadem – tłumaczy st. bryg. Karol Kierzkowski, rzecznik prasowy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Przypomina, że nie tylko Polska zdecydowała się na zmiany związane z czujkami. – Inne kraje, takie jak Niemcy, Czechy, Litwa, a także Francja, wprowadziły obowiązkowe stosowanie autonomicznych czujek dymu. Niektóre z krajów wprowadziły również wymagania stosowania autonomicznych czujek tlenu węgla – mówi st. bryg. Karol Kierzkowski.

Zmiana w drugim obszarze dotyczy wprowadzenia obowiązku odpowiedniego oznaczenia stref pożarowych w wielkopowierzchniowych budynkach handlowych, produkcyjnych oraz magazynowych. – Oznaczenie tych miejsc umożliwi strażakom natychmiastową identyfikację przebiegu granic stref pożarowych w budynku, a to w konsekwencji pozwoli na podjęcie bardziej efektywnych działań gaśniczych i ograniczanie możliwości rozprzestrzenienia się pożaru do sąsiednich stref pożarowych – wyjaśnia Kierzkowski.

Kiedy instalować

Najszybciej obowiązek instalowania czujek dymu i tlenu węgla będzie dotyczył nowo wznoszonych budynków mieszkalnych oraz hoteli. Będzie obowiązywał po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia rozporządzenia, czyli już **od 21 grudnia 2024 r.**

Od 1 stycznia 2026 r. wejdzie obowiązek oznaczania ścian oddzielenia przeciwpożarowego w budynkach, dla których przed wejściem w życie rozporządzenia, a więc przed 21 grudnia 2024 r., uzyskano pozwolenie na budowę albo dokonano zgłoszenia budowy.

Głównym źródłem zatrucia w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych: wentylacyjnych, spaliniowych, dymowych

W dalszej kolejności obowiązek instalowania czujek dymu i czadu przejdzie na właścicieli wynajmujących mieszkania bądź świadczących usługi hotelarskie. Mają oni czas **do 30 czerwca 2026 r.** Każda nieruchomość będzie musiała posiadać czujki **od 1 stycznia 2030 r.** W rozporządzeniu nie ma na razie informacji o tym, czy za brak czujników będą przewidziane kary.

Strażacy przypominają, że montaż czujnika czadu nie jest skomplikowany. Można to wykonać samodzielnie, przestrzegając zaleceń podanych w instrukcji obsługi dołączonej przez producenta. Najczęściej czujki umieszcza się:

- na ścianie, na wysokości głowy dorosłego człowieka, czyli ok. 180 cm nad podłogą i co najmniej 30 cm od sufitu (niektóre modele przeznaczane są do umieszczenia na suficie lub postawienia na płaskiej powierzchni);
- w pobliżu potencjalnego źródła emisji tlenu węgla, ale nie dalej niż 6 m od niego (gdy będzie to kuchnia lub piekarnik gazowy, to nie bliżej niż 1 m od nich);



• **Montaż czujnika czadu nie jest skomplikowany. Można to wykonać samodzielnie, przestrzegając zaleceń podanych w instrukcji**

FOT. SHUTTERSTOCK

- z dala od okien oraz wentylacyjnych otworów nawiewnych;
- w miejscu nienasłonecznionym, niezagrożonym bezpośrednim wpływem wody z natrysku, bądź spalin z urządzeń grzewczych. Detektor należy też chronić przed parami cieczy agresywnych (np. rozcieńczalników) – skraca to jego trwałość;
- w miejscu nieosłoniętym meblami, zasłonami lub innymi przedmiotami ograniczającymi dopływ powietrza.

Czujki powinny znaleźć się w pokojach z kominkiem lub piecem kaflowym, w pomieszczeniach z kuchenkami gazowymi, w łazienkach z gazowymi podgrzewaczami wody, w kotłowniach, garażach oraz warsztatach.

Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu przypomina, że w celu uniknięcia zaccadzenia należy:

- przeprowadzać kontrole techniczne, w tym sprawdzać szczelność przewodów kominowych, systematycznie je czyścić oraz sprawdzać ciąg powietrza;
- korzystać z urządzeń sprawnych technicznie, w których odbywa się proces spalania, zgodnie z instrukcją producenta;
- nie zaklejać i nie zasłaniać krtek wentylacyjnych;

- w przypadku wymiany okien na nowe sprawdzić poprawność działania wentylacji, ponieważ nowe okna są najczęściej o wiele bardziej szczelne w stosunku do wcześniej stosowanych w budynkach i mogą pogarszać wentylację;
- systematycznie sprawdzać ciąg powietrza, np. poprzez przykładanie kartki papieru do otworu bądź kratki wentylacyjnej (jeśli nic nie zakłóca wentylacji, kartka powinna przywrzeć do otworu lub kratki);
- często wietrzyć pomieszczenia, w których odbywa się proces spalania (kuchnie, łazienki wyposażone w termy gazowe), a najlepiej zapewnić nawet niewielkie rozszczelnienie okien;
- nie bagatelizować objawów duszności, bólów i zawrotów głowy, nudności, wymiotów, osłabienia, przyspieszonych czynności serca i oddychania, gdyż mogą być sygnałem, że ulegamy zatruciu czadem (w takiej sytuacji należy natychmiast przewietrzyć pomieszczenie, w którym się znajdujemy i zasięgnąć porady lekarskiej).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34353229



WOJEWODA
ŚWIĘTOKRZYSKI

Znak:IR.II.7840.1.20.2024

Kielce, dnia 13 grudnia 2024 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i ust. 2, w związku z art. 15 ust. 1 i ust. 4, art. 38 pkt 7 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (j.t. Dz. U. z 2024r., poz. 1286) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2024r., poz. 572),

zawiadamiam

że w dniu 13.12.2024 r. na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającej przez pełnomocnika, **Wojewoda Świętokrzyski wydał decyzję Nr 25/2024**, zatwierdzającą projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającą pozwolenia budowę gazociągu średniego ciśnienia dn 315 wraz z infrastrukturą towarzyszącą, przyłącza gazu dn 250, stacji pomiarowej Q=4000 m³/h na przyłączy gazu wraz z infrastrukturą towarzyszącą i instalacji elektroenergetycznej oraz rozbiórka istniejącego naziemnego zespołu zaporowo – upustowego w ramach zadania pn.: „Realizacja umowy przyłączeniowej: Animex Food Starachowice, ul. Krańcowa 4”, inwestycja obejmuje nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

jedn. ewid. 261102_2 Brody, obr. 0012 Ruda:

67/1, 65/3, 64/1, 33, 64/4, 64/2, 63, 34, 158/1200, 614, 156/1201, 157/1201,

jedn. ewid. 261101_2 Brody, obr. 0001 Adamów:

33/2, 17, 16, 15, 14, 12, 11, 10, 9, 8, 7/3, 5/1, 4/2, 4/1, 3/5, 3/4, 3/3, 2, 1,

532/1, 532/2, 181/1208, 553, 182/1201, 183/1201, 184/1202, 179/1201,

jedn. ewid. 261101_1 Starachowice, obr. 0006:

185/1201, 739, 186/1201, 209/5, 379, 209/4, 107/2, 323/2, 322, 120,

179/1203, 376/3, 179/1202, 108/11.

Zakres robót zgodny z projektem zagospodarowania terenu i projektem architektoniczno-budowlanym.

Z treścią decyzji Wojewody Świętokrzyskiego można się zapoznać w siedzibie Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Al. IX Wieków Kielc 3, w Wydziale Infrastruktury i Rozwoju, w pokoju 717 (bud. A, p. VII), w godzinach od 7.30 do 15.30.

W związku z powyższym informuję, zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, że zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy Brody, Urzędu Miasta Starachowice, stronach internetowych wymienionych Urzędów oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

PRENUMERATA DLA FIRM I INSTYTUCJI na cały 2025 rok

Piszemy o tym, co ma znaczenie.

Codziennie rzetelne informacje gospodarcze, polityczne, społeczne i kulturalne z Polski i ze świata. Poradniki, reportaże, podcasty, wybrane teksty naszych europejskich partnerów.



Wybierz pakiet prenumeraty dla Twojej firmy/instytucji na cały rok, zyskasz:

- gwarancję stałej ceny (bez względu na ewentualne podwyżki)
- codzienny dostęp do sprawdzonych informacji
- możliwość wyboru: tradycyjnej papierowej „Wyborczej” i/lub prenumeratę cyfrową Wyborczej i możliwość czytania na dowolnym urządzeniu, także w aplikacji na smartfonie i tablecie



Książka dla wszystkich Prenumeratorów papierowego wydania w styczniu **w prezencie.**

wyborcza.pl/prenumeratagw

Odbudowa państwa prawa

Co widać przez lustro weneckie?

W ostatnich miesiącach Komisja Wenecka, którą przez lata wychwalałem, już dwukrotnie wydała opinie utrudniające przywracanie normalności ustrojowej w Polsce.

Sadurski



Lustra weneckie, jak wiadomo, mają to do siebie, że z jednej strony widać w miarę dobrze, ale z drugiej – tylko siebie. Ta niesymetryczność może być przydatna – np. w prokuratorskich przesłuchaniach, jak wiemy z amerykańskich thrillerów – ale czasem powoduje fundamentalne zaburzenie postrzegania rzeczywistości.

Komisja Wenecka (pełna nazwa: Europejska Komisja na rzecz Demokracji przez Prawo) jest jedną z najbardziej szanowanych instytucji międzynarodowych. Formalnie, nie ma żadnych kompetencji władczych – może jedynie doradzać. Ale waga setek wydanych przez nią opinii i wskazówek, jak urządzić i naprawiać demokrację, składa się na jej ogromny autorytet. Przez lata ją wychwalałem i cytowałem z aprobatą. Jednak nie przysługuje jej przywilej nieomyłności i można z nią dyskutować, a nawet nie zgadzać się. Co po raz kolejny czynię, zgodnie z maksymą „Amicus Plato...” itd.

Tak się bowiem składa, że w ostatnich miesiącach już dwukrotnie komisja przypomniała mi lustro weneckie, gdzie z jednej strony gorzej widać. Pierwszy raz to były dwie związane ze sobą opinie z czerwca i października 2024, gdy Komisja podważyła projekt systemowego rozwiązania problemu „neo-sędziów” (nie używając tego pojęcia), domagając się zindywidualizowanego traktowania nieprawidłowo powołanych i awansowanych sędziów. „Nie można przywracać praworządności, łamiąc praworządność” – powtarzała znana mantrę, w ten sposób odrzucając ministerialny projekt, oparty na słusznej koncepcji Iustitii: wszyscy neo wracają, skąd przyszli (nie miało to dotyczyć sędziów bazowych, prosto ze szkoły sędziów). Co prawda, komisja dorzuciła możliwość grupowania neosędziów w „kohorty”, ale jak to pogodzić z indywidualizacją? Odpowiedź na to pytanie musi być owiana wenecką mgłą.

Teraz mamy kolejny przypadek, w którym komisja utrudnia ważny krok w przywracaniu normalności ustrojowej w Polsce, a mianowicie podważa strategię rządu Tuska/Bodnara w odniesieniu do tzw. „Trybunału Konstytucyjnego”. W Opinii przyjętej 6-7 grudnia komisja krytycznie oceniła dwie rządowe propozycje ustaw i poprawki konstytucyjne. Co prawda ustawy te i tak nie mają szans wejść w życie za kadencji Andrzeja Dudy, a już zwłaszcza zmiana konstytucji to pieśń odległej przyszłości – ale przecież rząd powinien robić swoje, nie bacząc na hamulcowego z Pałacu. Rząd winny jest społeczeństwu przygotowanie najlepszych rozwiązań tego kryzysu, które paraliżuje



• Nowy prezes TK Bogdan Świączkowski, 10 grudnia 2024

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

życie ustrojowe w Polsce od ośmiu lat. Tymczasem, natrafił na obiekcje z nieoczekiwanego kierunku.

W opinii Komisji Weneckiej jest wiele słusznych uwag, wspierających lub uzupełniających rozmaite pomysły rządowe, np. o nowych zasadach wyboru sędziów TK czy o statusie wyroków podjętych z udziałem dublerów-przebierańców, takich rodem z karnawału weneckiego (dodajmy: jak Justyn Piskorski, zresztą członek Komisji Weneckiej). Ślizgają się one jednak na marginesach albo odnoszą się do utopijnej (co przyznaje sama komisja) perspektywy zmiany konstytucyjnej, podczas gdy całość jest skażona dwoma szkodliwymi postulatami Komisji, które prowadzą do podważenia strategii rządowej względem TK. Mamy więc do czynienia z łyżką dziegciu w beczce miodu.

Jak wiadomo, władze przyjęły, że na miejsca ustępujących obecnych „sędziów” nie będą powoływani nowi. W domyśle ma to trwać do czasu, aż zbierze się tyle wakatów dla nowych sędziów, by pisowscy nominaci nie mogli przegłosować reszty składu. W sytuacji, gdy koncepcja natychmiastowego wyzerowania całości (za czym opowiadałem się od dłuższego czasu) nie ma chyba dużych szans realizacji, koncepcja wygaszania jest tak zwana „second best”.

Ale Komisji to się nie podoba, gdyż ma to charakter „paraliżowania” trybunału, które, jak czytamy w Opinii, „nie przyczyni się do rozwiązania kryzysu konstytucyjnego i tylko da przyszłej, odmiennie politycznie większości rządzącej, argument, by czynić to samo”. Naprawdę? Gdyby PiS doszedł ponownie do władzy, nie będzie potrzebował żadnych argumentów czy precedensów dla ponownego demolowania trybunału – więc chodzi o to, by nie doszedł, a nie o to, by nie dawał mu argumentów. Główny problem polega jednak na tym, że to sam trybunał mgr Przylebskiej „się sparaliżował”, przyjmując chętnie rolę gorliwego pomocnika władzy PiS. A tolerując w swym gronie trzech dublerów, całość składu została zainfekowana niekonstytucyjnością.

Komisja uważa, że zbieg rozmaitych wydarzeń, takich jak odchodzenie obecnych „sędziów” po zakończeni-

niu kadencji albo w drodze dobrowolnej rezygnacji za łapówkę ustawową, doprowadzi do bardziej „pluralistycznego” składu trybunału. Ale kalendarz kadencji obecnych „sędziów” jest taki, że większość pisowska może tam tkwić do końca 2026 roku. Na tyle czasu Komisja skazałaby Polskę na trybunał prok. Bogdana Świączkowskiego, z bezzadną trybunałską mniejszością niepisowską, będącą listkiem figowym dla pseudotrybunału. I jego legitymizacją. Wzywaniu przez komisję, w tym kontekście, do „lojalnej współpracy między instytucjami”, jest pocziwym życzeniem, nieuwzględniającym brewerii trybunału w ostatnich latach.

Druga łyżka dziegciu wiąże się z kolejną strategią rządu, polegającą na odmowie publikowania rozstrzygnięć towarzystwa z Alei Szucha. Naszych przyjaciół i przyjaciółki w Wenecji takie postępowanie władz oburza, bo „ważność wyroków sądowych nie może zależeć od dobrej woli władz politycznych”. Kreślą oni analogię z postępowaniem rządu Beaty Szydło, który też odmawiał publikowania wyroków TK, które mu się nie podobały (to jest „podobny krok”, pisze komisja).

Ale ten symetryzm jest fałszywy. Wtedy rząd odmawiał publikowania wyroków na podstawie ich treści, niewygodnych dla rządu. Dziś rząd odmawia publikowania rozstrzygnięć grupki pozbawionej legitymacji. Ogłaszanie tych decyzji jako „wyroków Trybunału Konstytucyjnego” byłoby wprowadzaniem aparatu państwowego i społeczeństwa w błąd.

Jak pisze komisja w swej opinii, wszystkie wyroki, w których nie uczestniczyli dublerzy, muszą być publikowane bez żadnej ingerencji rządu, gdyż odmienne podejście „dramatycznie podważy niezależność sądu i rzady prawa”. To chyba żart. Niezależność sądu, czyli dzisiejszego TK? Po tylu latach bezwzględnej podległości trybunału względem pisowskich władz i nadal odgrywanej roli adwokata mafii? Rządy prawa, czyli respektowanie status quo, zgotowanego przez lata bezprawia PiS? Niepublikowanie rozstrzygnięć (co oznacza brak ich mocy prawnej) jest drugim – obok niewybijania nowych członków – filarem wygaszania trybunału przez obecną koalicję rządzącą. Ko-

misja nazywa to paraliżowaniem tego ciała, najwyraźniej nie dostrzegając, że trybunał sparaliżował się skutecznie sam.

Jak widać, dwie łyżki dziegciu w opinii komisji wynikają z niezrozumienia, czym tak naprawdę stał się w Polsce organ, mieniący się bezpodstawnie „Trybunałem Konstytucyjnym”. Jak ustalił Sejm uchwałą z 6 marca 2024, „naruszenia Konstytucji [...] w działalności Trybunału Konstytucyjnego przybrały skalę, która uniemożliwia temu organowi wykonywanie ustrojowych zadań”. Ten stan – dodał Sejm – „wymaga ponownej kreacji sądu konstytucyjnego”. Dziś pora wyciągnąć stąd wnioski praktyczne. Trybunał nie istnieje, a rumakowanie ze strony prok. Świączkowskiego, który chce spotykać się z czołowymi politykami w Polsce, aby „osiągnąć kompromis w zakresie funkcjonowania Trybunału”, tylko potwierdza, że sami członkowie tego grona nie mają pojęcia o tym, czym jest władza sądownicza i jakie powinny być jej relacje z polityką.

Mantra, jaką powtarza w najnowszej opinii Komisja Wenecka, że „przywrócenie praworządności musi spełniać ogólne wymogi praworządności” brzmi ładnie, ale nie wyjaśnia, co robić, gdy zastane przez nową ekipę prawo jest w dużej mierze niekonstytucyjne, a więc jest ustawowym bezprawiem – tyle że nie ma organu, który by to tradycyjnie mógł stwierdzać. W swym piśmie, cytowanym przez komisję, Bodnar odwoływał się do „sprawiedliwości okresu przejściowego”. Komisja najwyraźniej nie przyjmuje tej perspektywy, traktując dzisiejszą Polskę jak normalne państwo demokratyczne – np. jedno z tych państw, z których wywodzą się autorzy Opinii (Austria, Malta, Niemcy, Francja i Finlandia).

Na przełomie lat 2024/2025 polska demokratyczna ekipa rządząca zmagająca się z ogromem ruin ustrojowych, pozostawionych przez poprzednią ekipę, paraliżujących ruchy reformatorskie. Nazwałem to zagrożenie „demokracją syzyfową” [”Gazeta Wyborcza” 3 kwietnia 2024]. Od zasadzki (Trybunał) do zasadzki (neo-KRS), od jednej miny lądowej (SN pani Manowskiej) do innej miny (stary układ prokuratorski), a wszystko pod czujnym okiem gwaranta braku reform, czyli prezydenta. Z perspektywy Wenecji może tego aż tak nie widać.

Jak z drugiej strony weneckiego lustra. ●

Wojciech Sadurski

Autor jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydnejskim i profesorem w Centrum Europejskim UW. W kwietniu 2024 nakładem Znaku ukazała się jego „Pandemia populistów”.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Na planie nowej superprodukcji

CO CHOPIN ROBIŁ JESIENIĄ W ŁODZI?

– Dotychczasowe filmy o Chopinie wydawały mi się niewystarczające. Nie pokazywały tego, co sam chciałbym zobaczyć w filmie o jednej z najistotniejszych postaci polskiej kultury – mówi reżyser Michał Kwieciński na planie filmu „Chopin, Chopin!”

Maja Staniszevska

Damy w krynolinach, z wachlarzami i kunsztownie poupinanymi włosami, panowie we frakach i cylindrach lub mundurach ze złotymi epoletami – Łodzianie idący na zakupy do Manufaktury w pierwszy dzień jesieni ze zdziwieniem patrzyli na długi sznur postaci przeniesionych żywcem z XIX-wiecznych paryskich salonów.

To trzystu statystów szło z namiotów z garderobami na plan filmu „Chopin, Chopin!” w Pałacu Poznańskich. Kolorowy wąż, jaki utworzyli, wyglądał cudownie absurdalnie na tle czarnej cegły pofabrycznych budynków.

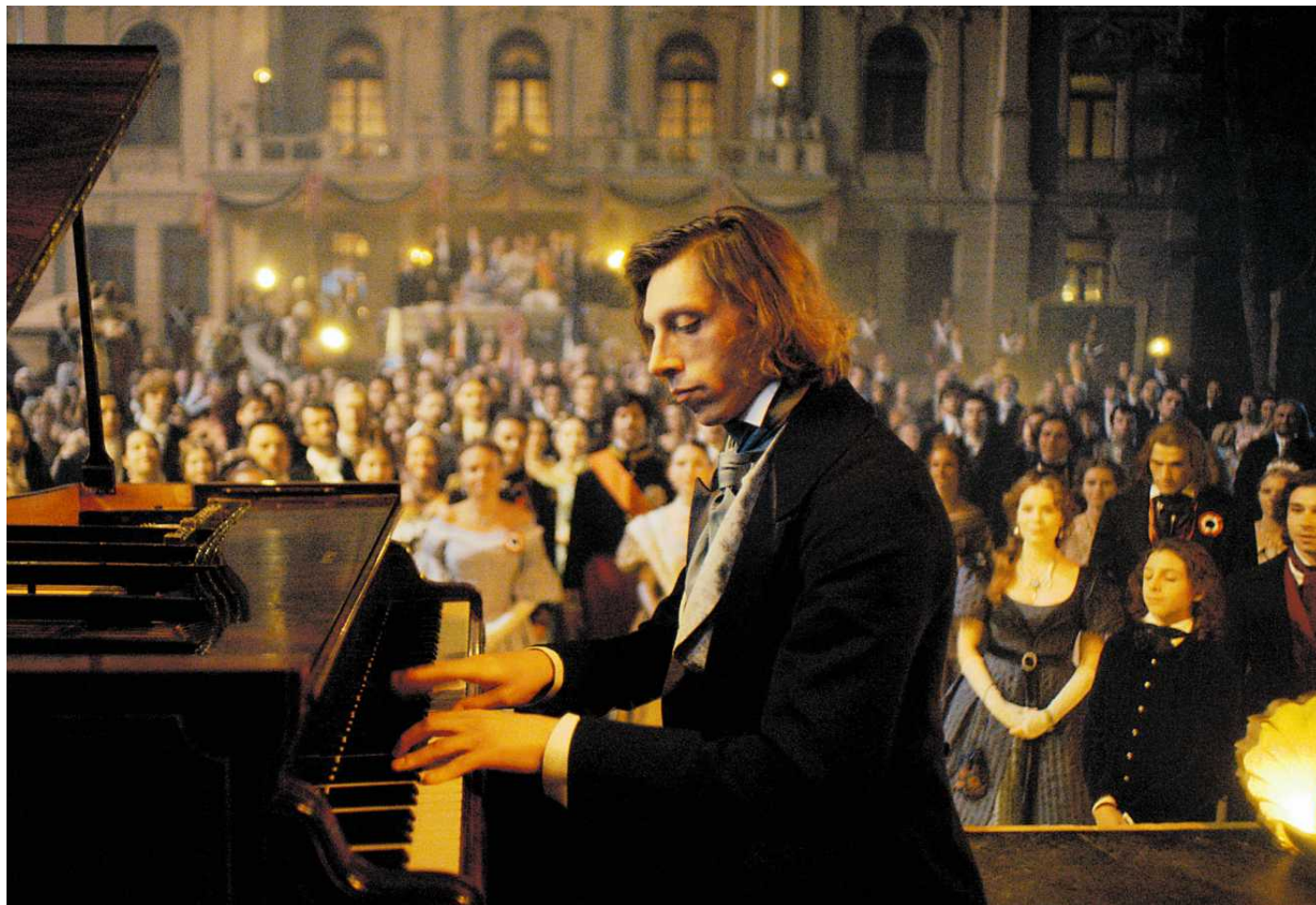
ERYK KULM ĆWICZY, OŚWIETLACZE ZAPALAJĄ ŚWIECE

W samym Pałacu, na co dzień Muzeum Miasta Łodzi, rozgościła się ekipa filmowa, która zmieniła jego ogrody w ogrody pałacu francuskiego króla Ludwika Filipa I. Spędzi tu trzy dni. Kręcili scenę występu Chopina i jego ucznia przez królem i dworem.

Zbudowano elegancką scenę i widownię, z fotelem na podwyższeniu dla monarchy, wzniesiono fałszywe kolumny obrośnięte sztucznym bluszczem, rozstawiono kandelabry, wszystko udekorowano kolorami francuskiej flagi.

Mistrz oświetlenia nadzoruje rozstawianie świec – i tych prawdziwych, i ledowych, ale do złudzenia przypominających prawdziwe. Na ziemi leżą czekające na swój moment wielkie balony helowe, które będą świecić rozproszonym ciepłym światłem.

Zaraz za drzwiami do Pałacu zastają Eryka Kulma, jeszcze w wygodnych dresach, ćwiczącego grę na fortepianie. Za chwilę w wielkiej reprezentacyjnej sali na piętrze, której okna wychodzą na skrzyżowanie ulic Zachodniej i Ogrodowej, zaczyna się wywiady. Przejeżdżające tramwaje wprowadzają w wibrację kryształowe żyrandole i kinkietty, które delikatnie podzwaniają, gdy na sali pojawiają się twórcy filmu.



• Eryk Kulm jako Fryderyk Chopin w filmie „Chopin, Chopin!” FOT. MICHAŁ SOBOCIŃSKI / AKSON STUDIO

AKTOR, KTÓRY MARZYŁ O ROLI CHOPINA

Michał Kwieciński, producent filmów i popularnych seriali, ale także reżyser, głównie produkcji historycznych, coraz bardziej cofa się w czasie. Jego poprzedni film, „Filip”, rozgrywał się w czasie II wojny światowej, serial „Bodo” w międzywojniu, teraz wybrał się do pierwszej połowy XIX wieku.

– Gdy po „Filipie” szukałem pomysłu na następny film, Eryk Kulm, który grał w nim główną rolę, stwierdził, że bardzo chciałby zagrać Chopina. Uznałem, że to ciekawy pomysł. Dotychczasowe filmy o Chopinie wydawały mi się niewystarczające. Nie pokazywały tego, co sam chciałbym zobaczyć w filmie o jednej z najistotniejszych postaci polskiej kultury. Ale też o Europejczyku, o ówczesnej gwiazdzie popularnością nieustępu-

jącej dzisiejszym gwiazdom rocka. Zacząłem drążyć temat – mówi Kwieciński.

Eryk Kulm potwierdza, że zagranie Chopina było jego marzeniem. – Zawsze myślałem, że to jest człowiek godny pochylecia się nad. Zawsze do mnie trafiała jego muzyka, bliski był mi ten rodzaj wrażliwości, który przelewał na klawiaturę – mówi.

W graniu na fortepianie miał długą przerwę, więc dziewięć miesięcy przed zdjęciami zaczął intensywne przygotowania. Granie na żywo w trakcie zdjęć jest dla Kulma sporym wyzwaniem, ale aktor podkreśla, że pomaga mu atmosfera na planie. – Wszyscy wiedzą, że robimy coś ważnego, każdy daje z siebie sto procent.

Zaznacza jednak, że przede wszystkim gra nie pianistę czy kompozytora, a człowieka. – Człowieka, który miał na imię Fryderyk i jakimś cudem zawałował Paryżem, ale nie za bardzo się tym szczylił, bo wolał samotność. Człowieka, którego łatwo jest ocenić, a trudno jest zrozumieć. Którego inni chcieli posiadać – kończy Kulm.

KWIECIŃSKI ZAINTRYGOWANY STALKERKAMI CHOPINA

Kwieciński zaczął czytać o Chopinie, sięgnął po dziesiątki książek, w tym fundamentalne, napisane na początku XX wieku, dzieło Ferdynanda Hoesicka, a także po listy. – One działały troszkę jak dzisiaj Instagram, zwłaszcza te pisane przez wielbicelki a czasem wręcz stalkerk Chopina, które jeździły jego śladem i potem szczegółowo opisywały każdy występ, każde spotkanie, jak choćby Friederike Müller. Im więcej czytałem, tym bardziej mi się ten temat podobał. Niektó-

re fakty mnie zszokowały. Mam nadzieję, że widzowie też będą zdziwieni i zaintrygowani – mówi reżyser.

Czym? Kwieciński chce pokazać „człowieka, który nazywa się Chopin”, który walczy ze swoimi ułomnościami, problemami zdrowotnymi, które chce ukryć przed światem.

Akcja filmu zaczyna się w 1835 r., gdy Chopin ma 25 lat i jest ulubieńcem paryskich salonów, a kończy w dniu jego śmierci 14 lat później. Ale „Chopin, Chopin!” ma nie być prostym filmem biograficznym. Kwieciński zapewnia, że będzie inny, niż poprzednie opowieści.

A tych jest sporo, m.in. „Młodość Chopina” Aleksandra Forda z 1951 r., w której kompozytora grał Czesław Wollejko, „Błękitna nuta” Andrzeja Żuławskiego z 1991 r. z pianistą Januszem Olejniczakiem czy „Chopin. Pragnienie miłości” Jerzego Antczaka z 2002 r. z Piotrem Adamczykiem. A także liczne ekranizacje sztuki Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

W filmie, którego budżet wynosi 64 mln złotych, i który jest drugą najdroższą polską produkcją po 1989 r., pojawiają się zagraniczni aktorzy i zagraniczne plenery. – Polacy grają Polaków, Francuzi Francuzów a Hiszpanie Hiszpanów. Zdjęcia kręcimy w Polsce, Francji i na Majorce – mówi Kwieciński.

MICHAŁ SOBOCIŃSKI PO ŚLADACH DZIADKA I OJCA

Autor zdjęć do „Chopin, Chopin!”, Michał Sobociński, jest wdzięczny reżyserowi, że w głównej roli obsadził aktora, który umie grać na fortepianie. Dzięki temu mógł za-

Gdy po „Filipie” szukałem pomysłu na następny film, Eryk Kulm, który grał w nim główną rolę, stwierdził, że bardzo chciałby zagrać Chopina. Uznałem, że to ciekawy pomysł. Dotychczasowe filmy o Chopinie wydawały mi się niewystarczające

MICHAŁ KWIECIŃSKI

planować długie ujęcia i szerokie plany pokazujące Chopina-artystę.

Przyjazd do Łodzi to dla pracującego coraz częściej za granicą operatora, który kilka miesięcy spędził w Paryżu na planie serialu „Nowy styl” o Diorze i Chanel, prawdziwe sentymentalna podróż. – Rozmawiamy w sali, w której mój dziadek Witold Sobociński kręcił z Wajdą „Ziemię obiecaną”, a gdy wysiadłem z samochodu, by zameldować się w hotelu, trafiłem na jego gwiazdę w Alei Gwiazd, zaraz obok jest gwiazda taty. Uznałem to za dobry znak, że tak się trzymamy razem – śmieje się Sobociński.

Jakie wyzwania stawia przed operatorem film kostiumowy? – Żeby nie wyglądał jak film kostiumowy – odpowiada przewrotnie. – Jesteśmy przyzwyczajeni do epickich filmów kostiumowych czy teatrów telewizji, gdzie wszystko jest wyświecone, piękne, salonowe. W „Chopin, Chopin!” pozwalamy sobie na większą dozę kreacji. Nie ma fotografii z tej epoki, są obrazy, literatura i przede wszystkim muzyka. To wszystko działa na moją wyobraźnię. A że ten świat nie miał jeszcze elektryczności, sceny nocne odbywają się przy świecach czy lampach olejnych, więc film ma w sobie troszeczkę mroku. To nie jest portret bohatera narodowego, to jest portret człowieka – mówi Sobociński.

W tym portrecie znalazło się także miejsce na sceny, które były dla ekipy operatorskiej prawdziwą przygodą. – Kręciliśmy sztorm na statku, którym Chopin wraca z Majorki – opowiada z entuzjazmem Sobociński. – Scena została wymyślona w jednym ujęciu, dekoracja do niej była zbudowana na wodzie, a ja siedziałem w środku cały mokry i brudny. Czulem się jak ryba w wodzie – kończy.

CHOPIN GRA PRZED KRÓLEM W OGRODACH PAŁACU POZNAŃSKICH

Po wywiadach fortepian, przy którym wcześniej ćwiczył Kulm, jest już na scenie. Zapada zmrok, a statyści zajmują miejsca w ogrodzie. Na plan wkracza francuski aktor Lambert Wilson, który gra Ludwika Filipa I. Gdy zasiada w królewskim fotelu, w końcu może rozpocząć się koncert.

Zdjęcia do filmu „Chopin, Chopin!” zakończą się 17 grudnia. Film, w którym poza Erykiem Kulmem i Lambertem Wilsonem zobaczymy m.in. Maję Ostaszewską, Karolinę Gruszkę, Josephine de la Baume i Victora Meuteleta, będzie miał kinową premierę w przyszłym roku. ●

Premiera „Separatki” Joanny Szczepkowskiej

Kaskada niespodzianek

Idą święta. Czas klótni przy stole i rozmów z osobami, z którymi nie zawsze się zgadzamy. Wyobraźcie sobie, że z takiego spotkania nie ma dokąd uciec. W takiej sytuacji znalazły się bohaterki „Separatki”, nowej sztuki Joanny Szczepkowskiej.

Witold Mrozek

Joanna Szczepkowska, jedna z bardziej nieoczywistych postaci polskiego teatru, ciągle potrafi zaskoczyć. „Separatka” to jej kolejna sztuka o niespodzwanym spotkaniu dwóch światów i szukaniu porozumienia. Poprzednią, „Pelcia. Jak żyć i nie odnieść sukcesu”, aktorka grała m.in. we własnym offowym Teatrze Na Dole – piwnicy działającej przed pandemią przy ul. Żurawiej, w samym sercu Warszawy. Tematem tamtego przedstawienia była przepaść pokoleniowa – młody mężczyzna trafił przypadkiem do mieszkania pianistki po przejściach, której komornik właśnie zabrał fortepian.

Tym razem Szczepkowska jako autorka, reżyserka i aktorka, wystawia swój dramat w warszawskim Teatrze Polskim, kierowanym przez Andrzeja Seweryna. O czym opowiada? Gdzie teraz przebiega linia graniczna? To podział światopoglądowy, polityczny, klasowy. Dwie kobiety lądują w jednej szpitalnej sali – choć każda z nich miała obiecaną swoją „jedynekę”. Obie chcą oglądać telewizję – czekają na debatę o aborcji. Co z tego wyniknie?

NIE JE MIĘSA, KOCHA UNIĘ I PSY

Marta to polska inteligentka liberalna z krwi i kości. W stanie wojennym siedziała w więzieniu, a teraz pisze – dość późno – doktorat z fizyki. Nie wierzy w Boga, nie je mięsa, kocha

Unię Europejską i psy. Gra ją, oczywiście w swetrze, Szczepkowska. Obraz liberalnej inteligenckiej dystynkcji, który przedstawia, to jakby koktajl z filmów Kieślowskiego, Zanusiego i złośliwych prawicowych felietonów Ziemkiewicza. Parodia własnego środowiska, którą Szczepkowska przeprowadza w „Separatce”, jest zarazem ciepła i dość bezwzględna. Taki paradoks.

Alina – w tej roli Dorota Landowska – to prawdziwa Polka-patriotka, kobieta prostoduszna, acz wpływowa i zamożna. Kocha wpływowego męża-myśliwego, Matkę Boską – i również psy. W jej domu mieszka charcica – rasy „chart polski”, oczywiście. Wątki kynologiczne okażą się w sztuce w zasadzie równie ważne, co polityczne.

Ale nie zdradzajmy zbyt wiele, bo siłą „Separatki” jest kaskada niespodzianek. I spiętrzenie konfliktów.

Odbijają się tu echa „Emigrantów” Sławomira Mrożka – dramatu z 1974 r., w którym we wspólnej suiterenie na obczyźnie znaleźli się polski inteligent-emigrant polityczny i robotnik-emigrant zarobkowy. Co się zmieniło? Chociażby to, że żadna z bohaterek „Separatki” nie jest biedna. Wspólna ze sztuką Mrożka byłaby tu jednak wzajemna pogarda, spiętrzana jednocześnie poniżającymi warunkami, w których znalazły się rozmówczynie.

Sztuka Szczepkowskiej jest bardzo o dzisiejszych „dwóch Polskach”, tak przynajmniej jak widzi je pokolenie średnie i starsze

O DZISIEJSZYCH „DWÓCH POLSKACH”

Sztuka Szczepkowskiej jest bardzo o dzisiejszych „dwóch Polskach”, tak przynajmniej jak widzi je pokolenie średnie i starsze, a zarazem w dość rozzulający sposób autorka stara się, by na scenie nie padła żadna rzeczywista nazwa partii, nazwisko polityka, tytuł gazety. Są więc posłowie Pański i Dworakiewicz – jako liderzy partii europejsko-liberalnej (może bardziej Unii Wolności niż PO) oraz populistyczno-narodowej (tu PiS pasuje równie dobrze, jak kiedyś ZChN). Jest pismo „Deбата Publiczna” czy też „Deбата Codzienna” – nie pamiętam dokładnie – w roli odpowiedzialnej „Gazecie Wyborczej”.

W powyższym streszczeniu brzmi to może niezbyt oryginalnie, ale Szczepkowska naprawdę potrafi pisać takie rzeczy i mam nadzieję, że będzie pisać dalej. Mnoży zwroty akcji, zapętla komplikacje, wie, jaka strzelba ma wystrzelić w ostatnim akcie – choć „Separatka” to przecież jednoaktówka.

Szczepkowska w komediowej formie mówi zarazem rzeczy trudne i dosadne. Zderza przyzwalanie na antysemityzm ze strony prawicy – Alina „w żadne stodoły nie wierzy”, tak mniej więcej brzmi tu aluzja do Jedwabnego – z używaniem dyskursu emancypacji i tolerancji jako narzędzia klasowej przewagi („ja jestem głupia, bo czytam o szarlocie, a pani to mądra, o Żydach czyta” – żali się Alina, znów cytuję z pamięci, ale blisko). Zarazem trudno tu o symetrię czy symetryzm – i nie o tym jest ta sztuka. Raczej o momentach, w których w spójnym zdawałoby się światopoglądzie, pojawia się wyrwa – i pojawiają się nieoczekiwane sojusze, zwroty akcji, a przynajmniej – transakcje.

Najbliższe spektakle „Separatki” w warszawskim Teatrze Polskim zaplanowane są na 21, 22 i 23 stycznia 2025 roku. Warto się wybrać. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34353345

Przed Sądem Rejonowym w Działdowie I Wydziałem Cywilnym pod sygn. akt. I Ns 2/21 prowadzone jest postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Marii Małgorzacie Biernackiej-Woźniak** córce Wacława i Władysławy, zmarłej w dniu 19 listopada 2020 r. w Ostródzie, ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Lidzbarku. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Działdowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34353478

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34353238



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Wojciecha Cybulskiego 26 m. 6

Powierzchnia lokalu - **87,52 m²**
Powierzchnia piwnicy - **8,80 zł**
Cena wywoławcza w zł - **720 000,00 zł**
Wadium - **72 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia - **7 200,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 12.02.2025 r. do 14.02.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 2, ul. Otwarta 3-5, 50-212 Wrocław, tel.: 71 328-99-15 wew. 17.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **3 marca 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 24 lutego 2025 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34353424



WÓJT GMINY STĘŻYCA

ul. Parkowa 1, 83-322 Stężyca, woj. pomorskie
tel.(58/ 882 89 40), bip.gminastężyca.pl

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej opisanej działki, stanowiącej własność Gminy Stężyca:

Lp.	Nr działki	Obręb	Nr KW	Pow. ha	Cena wywoławcza w zł - netto	Wadium w zł
1.	607/2	Stężyca	GD1R/00103095/7	0,82	2.000.000,00	200.000,00

- Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą Nr VII/74/2007 Rady Gminy Stężyca z dnia 12 czerwca 2007 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu wsi Stężyca - Stężyca Centrum (Dz. Urz. Woj. Pom. z 2007 r., Nr 131, poz. 2358) zmieniony Uchwałą nr XL/394/2010 Rady Gminy Stężyca z 31 sierpnia 2010 r. oraz Uchwałą XXXVIII/356/2010 Rady Gminy Stężyca z 15 czerwca 2010 r. wyżej wymieniona działka wchodzi w skład terenu oznaczonego symbolami: D 030-MN/U, co oznacza tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej (7969 m²) oraz D 025-KDD, co oznacza tereny ulic dojazdowych (47 m²). W celu uzyskania szczegółowych ustaleń planu zagospodarowania dla w/w działki należy wystąpić z wnioskiem o wydanie wypisu i wyrysu. Sposób zagospodarowania zgodnie z przeznaczeniem, po zawarciu umowy sprzedaży.
- I przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 21 lutego 2025 r. o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Gminy Stężyca, ul. Parkowa 1, (pok. narad, nr 125, I p.)**
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości i formie podanych w ogłoszeniu. **Wadium należy wpłacić w pieniądzu na konto Bank Spółdzielczy w Kościerzynie nr konta 62 8328 0007 2001 0008 3957 0003 do 14 lutego 2025 r. z dopiskiem „Przetarg Stężyca, dz. Nr 607/2” (dzień wpływu środków na konto Gminy).**

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Stężyca,
- na tablicy ogłoszeń Sołectwa Stężyca,
- strona internetowa gminy, bip.gminastężyca.pl,
- prasa.

Wójt zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia w przypadku zaistnienia uzasadnionych powodów.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Stężyca, ul. Parkowa 1, 83-322 Stężyca w godzinach pracy Urzędu, tel. (58) 882 89 61, email: aslaska@gminastężyca.pl.

Zatrzęśli światem nauki w 2024 r.

DZIESIĄTKA
WSPANIAŁYCH

Uczonych, którzy mieli w mijającym roku największy wpływ na świat, wybrała redakcja „Nature”, jednego z dwóch najbardziej prestiżowych periodyków naukowych na świecie.

Tomasz Ulanowski

Oczywiście redaktorzy „Nature” zdają sobie sprawę z tego, że nowoczesnej nauki nie uprawia się w pojedynkę, tylko zespołowo. Także wszelkie działania społeczne prowadzone są w grupach, a nie solo.

Podobnie redaktorzy „Science” – innego z dwóch najważniejszych periodyków naukowych świata – wiedzą o tym, że w mijającym roku nastąpił więcej niż jeden przełom naukowy. A jednak ten „jeden” wskazali.

Jedni i drudzy rozumieją bowiem, że historia ludzkości od zawsze opiera się na opowieściach o bohaterach, herosach i boginiach oraz bogach – którym przypisujemy nadludzkie siły i których osiągnięcia wynosimy ponad szarą człowieczą przeciętność.

„Nature” zastrzega więc, że ukazujące się w nim zestawienie nie przedstawia dziesiątki najważniejszych naukowców. Przedstawia za to uczonych, którzy w 2024 r. odegrali bohaterską rolę w rozwoju nauki i świata.

Oto one, „wybitne osobistości w wirze wybitnych wydarzeń”. Dla ułatwienia ich zasługi dzielimy tematycznie, a ich nazwiska grupujemy w wirtualne zespoły (sprawiedliwości musi stać się zadość!). Kolejność jest losowa.

ZA SPRAWY O WADZE
GLOBALNEJ

W tej „kategorii” „Nature” wyróżnia **Placide’a Mbale**, epidemiologa z Narodowego Instytutu Badań Biomedycznych w Kinshasie (Demokratyczna Republika Kongo), i **Annę Abalkinę**, badaczkę z Instytutu Badań Wschodnioeuropejskich Wolnego Uniwersytetu w Berlinie.

Mbala odegrał ogromną rolę w zaalarmowaniu świata o wybuchu zarazy mpox (zwanej też małpią ospą), odzwierzęcej choroby, która z Afryki dotarła m.in. do Europy.

Z kolei Abalkina, obywatelka Rosji od kilkunastu lat poświęcająca się walce z oszustwami w świecie nauki (w tym plagiatami i produkcją zmyślonych „wyników badań”), znalazła się na czarnej liście Roskomnadzoru, rosyjskiej Federalnej Służby ds. Nadzoru w Sferze Łączności,



• Geolog Li Chunlai bada próbki księżycowego gruntu przywiezione przez sondę Chang'e 6 FOT. JIN LIWANG/XINHUA NEWS/EAST NEWS

Historia ludzkości opiera się na opowieściach o bohaterach, herosach i boginiach oraz bogach, którym przypisujemy nadludzkie siły i których osiągnięcia wynosimy ponad przeciętność

Technologii Informacyjnych i Komunikacji Masowej.

ZA POSTĘP W NAUCE

Tu wyróżniono aż pięcioro badaczy.

Ekkehard Peik jest fizykiem w niemieckim Narodowym Instytucie Metrologii w Brunshwiku. Od lat pracuje nad pobudzeniem do drgania jąder atomowych (w tym roku mu się wreszcie udało). Mają one zastąpić elektrony, które obecnie odmierzają czas w zegarach atomowych. Współczesne zegary atomowe spóźniają się bądź spieszą ledwie o sekundę na 40 mld lat.

Te oparte na drganiach jąder atomowych mają być jeszcze dokładniejsze.

Li Chunlai, geolog z chińskiego Narodowego Obserwatorium Astronomicznego, jako pierwszy naukowiec zbadał próbki księżycowego gruntu – pierwsze z niedocennej strony Srebrnego Globu – przywiezione przez sondę Chang'e 6.

Huji Xu to reumatolog pracujący na Uniwersytecie Medycznym Marynarki Wojennej w Szanghaju. Bada możliwość wykorzystania zmodyfikowanych limfocytów T – komórek-zabójców układu odpornościowego – w zwalczaniu innych komórek układu odpornościowego, które zwracając się przeciw własnemu organizmowi, wywołują choroby autoimmunologiczne.

Pracujący w Google DeepMind w San Francisco **Rémi Lam** (urodzony na przedmieściach Paryża w 1988 r.) pracuje nad zaprzęgnięciem sztucznej inteligencji do prognozowania pogody.

W tym roku zespół, w którym pracuje Lam, osiągnął przełomowy sukces. Jego program AI GenCast prognozuje pogodę aż na 15 dni wprzód, bijąc przy tym sprawczością 97 proc. prognoz stawianych dla tych samych miejsc przez najlepszy na świecie europejski model pogodowy pracujący na superkomputerze.

Dodajmy, że inne osiągnięcia sztucznej inteligencji zostały uhonorowane w tym roku Nagrodami Nobla z fizyki i chemii.

Wendy Freedman to astronomka pracująca na Uniwersytecie Chicago. „Natu-

re” honoruje ją za pracę nad ustaleniem tzw. stałej Hubble’a, wartości wyznaczającej tempo rozszerzania się Wszechświata, a tym samym – jego wiek.

ZA WALKĘ O SPRAWĘ

W tej kategorii wyróżniła się **Kaitlin Kharras**, doktorantka na Uniwersytecie w Toronto, która wywalczyła od kanadyjskiego rządu najwyższe od 20 lat podwyżki stypendiów dla doktorantów i postdoków (naukowców na stażu podoktorskim).

Inną uhonorowaną jest **Cordelia Bähr**, prawniczka ze Szwajcarii, która poprowadziła tamtejsze seniorki w zmaganiach przed sądem o uznanie, że rząd w Bernie łamie ich prawa, nieskutecznie walcząc z globalnym ociepleniem.

Faktyczna podstawa pozwu? Zmiany klimatu, w tym zabójcze fale upału, uderzają szczególnie mocno w seniorki.

„Nature” wyróżniło także **Muhammada Yunusa**, bengalskiego ekonomistę i laureata pokojowego Nobla z 2006 r. („za wysiłki na rzecz oddolnego rozwoju gospodarczego i społecznego” poprzez udzielanie mikropożyczek), który po zamieszkach w tym roku stanął na czele tymczasowego rządu Bangladeszu.

Redakcja „Wyborczej” gratuluje całej dziesiątce. Choć, przynajmniej, liczyliśmy w tym roku na nieco więcej. ●

Naukowcy ostrzegają przed lustrzanym życiem

„Niesie ryzyko zagłady ludzi i ekosystemów”

Trzydziestu ośmiu wybitnych uczonych apeluje w najnowszym „Science” o wstrzymanie badań nad organizmami, których białka i DNA byłyby lustrzanym odbiciem cząsteczek tworzących życie na Ziemi.

Piotr Cieśliński

Wiele biomolekuł ma cechę zwaną chiralnością, tj. mogą występować w dwóch lustrzanych odbiciach, które są wobec siebie jak lewa i prawa rękawiczka.

Tak się składa, że wszystkie organizmy żywe zawierają tylko jedną z dwóch lustrzanych form tych związków. DNA i RNA są zbudowane wyłącznie z „prawoskrętnych” nukleotydów, a białka z „le-woskrętnych” aminokwasów.

„Kierowani ciekawością i prawdopodobnymi zastosowaniami niektórzy badacze rozpoczęli prace nad stworzeniem form życia, które składają się wyłącznie z lustrzanych odbić cząsteczek biologicznych” – piszą na wstępie uczeni w „Science”.

Dodają, że jest niezwykle mało prawdopodobne, aby takie życie powstało niezależnie w naturze. Szanse na to, że ewolucja sama je stworzy, są minimalne. Organizm lustrzany może powstać tylko w laboratorium.

Takie organizmy stanowiłyby radykalne odejście od znanego życia i wiązałyby się z egzystencjalnym ryzykiem dla całego świata przyrody – ostrzegają.

Ich zdaniem zagrożenia z nimi związane są większe niż potencjalne zastosowania, które motywują badaczy do eksperymentów w tym kierunku. Białka będące lustrzanym odbiciem tych istniejących w przyrodzie są kandydatem na cenne leki, bo nie mogą się do nich dobrać enzymy, które są odpowiedzialne za degradację białek. Miałyby więc szansę dłuższego terapeutycznego działania. Ale ta ich odporność stwarza jednocześnie ryzyko.

NIEWIDZIALNE DLA UKŁADU ODPORNOŚCIOWEGO

Analiza ekspertów sugeruje, że lustrzane bakterie unikałyby wielu mechanizmów, w jakie wyposażone są układy odpornościowe – nie tylko ludzi, ale też innych zwierząt i roślin. Rozprzestrzeniałyby się równie łatwo, jak gatunki inwazyjne, które w kolonizowanym przez siebie środowisku nie mają konkurentów ani polujących na nie drapieżników. Mogłyby bez przeszkód ewoluować i różnicować się, powodując śmiertelne zakażenia.

Nie brakowałoby dla nich pożywienia, bo – jak ocenili biolodzy – w naturze znajdują wystarczająco dużo cząsteczek o skrętności zgodnej ze swoją.

Wszystko wskazuje na to, że także w organizmie człowieka i innych zwierząt lustrzana bakteria będzie mogła przeżyć i się namnażać. Być może z mniejszą szybkością niż naturalne patogeny, ale za to niezauważona, niewidoczna dla naszych systemów ostrzegawczych i obronnych. Co gorsza, najpewniej byłaby też odporna na większość antybiotyków.

„Nie możemy wykluczyć scenariusza, w którym bakteria lustrzana będzie działać jako gatunek inwazyjny, powodując powszechne śmiertelne infekcje u znacznej części gatunków roślin i zwierząt, w tym u ludzi” – alarmują naukowcy.

Środki zaradcze, takie jak antybiotyki lustrzane czy uprawy zmodyfikowane genetycznie w celu uzyskania odporności na bakterie lustrzane, najpewniej byłyby niewystarczające do zatrzymania rozprzestrzeniania się lustrzanego życia w globalnych ekosystemach. Nie zapobiegłyby nieodwracalnym zmianom ekologicznym, które mogłyby z tego wynikać.

NIE IDŹMY TĄ DROGĄ

Szczegółowy raport, który ocenia możliwości technologiczne i ryzyko związane z tworzeniem lustrzanego życia, sporządziła grupa uczonych składająca się z ekspertów w zakresie biologii syntetycznej, fizjologii i immunologii człowieka, zwierząt i roślin, ekologii mikroorganizmów, biologii ewolucyjnej, wykrywania życia planetarnego, bezpieczeństwa biologicznego i polityki zdrowia globalnego.

Część z nich brała udział w długofalowych projektach tworzenia lustrzanych organizmów, ale w wyniku prac nad raportem i po zapoznaniu się z jego wnioskami teraz się z tego wycofała. Wśród nich są m.in. twórca pierwszej syntetycznej bakterii Craig Venter, badacz początków życia na Ziemi, noblista Jack Szostak, lider słynnego Human Genome Project i genetyk pracujący nad wkszeszaniem wymarłych gatunków George Church czy poszukiwaczka życia poza Ziemią Maria T. Zuber.

„Nie byliśmy pewni wykonalności syntezy bakterii lustrzanych, ale doszliśmy do wniosku, że postęp technologiczny prawdopodobnie to umożliwi. Nie byliśmy pewni konsekwencji infekcji bakteriami lustrzanymi u ludzi i zwierząt, ale dokładna analiza istniejących badań doprowadziła nas do wniosku, że infekcje mogą być poważne” – tłumaczą badacze.

Przyznają, że możliwość stworzenia życia lustrzanego jest prawdopodobnie odległa o co najmniej dekadę i wymagałaby dużych inwestycji i poważnych postępów technicznych.

Stworzenie organizmu lustrzanego, nawet tak prostego jak bakteria, należałoby do największych



• Badacze rozpoczęli prace nad stworzeniem form życia, które składają się wyłącznie z lustrzanych odbić cząsteczek biologicznych FOT.

GETTY IMAGES

wyzwań inżynierii biologicznej w historii. Wymagałoby znaczących przełomów w badaniach nad syntetycznymi komórkami. Złożone struktury, takie jak rybosomy, byłyby prawdopodobnie trudne do zbudowania w całości.

Ale też postęp w tej dziedzinie jest błyskawiczny. Biolodzy już dokonują syntezy złożonych

cząsteczek o lustrzanym odbiciu, m.in. lustrzanych kwasów nukleinowych o długości tysięcy par zasad (najmniejsze mikroby mają ich ok. pół miliona) czy dużych funkcjonalnych lustrzanych białek.

Wciąż jednak mamy czas – twierdzą naukowcy – „rozważyć i uprzedzić ryzyko, zanim się zi-

ści”. „W obliczu braku przekonujących dowodów, które mogłyby nas uspokoić, uważamy, że bakterie lustrzane i inne organizmy lustrzane nie powinny być tworzone” – konkludują. Nie sądzą bowiem, że uda się utrzymać w laboratoriach. „Wypadki laboratoryjne zdarzają się regularnie z powodu błędów ludzkich czy awarii sprzętu nawet w laboratoriach o wysokim stopniu zabezpieczenia” – piszą.

Ich zdaniem przewidywalne korzyści z tworzenia takich mikroorganizmów są ograniczone. Biocząsteczki lustrzane, które mają naukowe i potencjalne zastosowania terapeutyczne, można wytworzyć innymi sposobami – metodą chemicznej syntezy – i nie potrzeba do tego powoływać całego nowego drzewa życia, bo do tego sprowadzałoby się stworzenie lustrzanych organizmów.

Wzywają też do szerokiej dyskusji na ten temat wśród globalnej społeczności badawczej, decydentów, fundatorów badań, przemysłu, społeczeństwa obywatelskiego i opinii publicznej. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34351600

PREZYDENT MIASTA
BOLESŁAWIEC

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydenta Miasta Bolesławiec

z dnia 5 grudnia 2024 r.

w sprawie III przetargu ustnego nieograniczonego

na sprzedaż łącznie dwóch lokali użytkowych: nr 13 w budynku położonym przy ul. 1 Maja nr 14 i nr 14 w budynku położonym przy ul. 1 Maja nr 13 w Bolesławcu wraz ze sprzedażą udziałów we wspólnych częściach budynków, ich urządzeniach oraz w prawie własności dz. gruntu nr 143 i dz. nr 144 (obręb – 0009).

Przedmiot sprzedaży	Lokal użytkowy nr 13 znajdujący się w budynku nr 14 przy ul. 1 Maja w Bolesławcu.	Lokal użytkowy nr 14 znajdujący się w budynku nr 13 przy ul. 1 Maja w Bolesławcu.
Działka nr	143 o pow. 0.0330 ha	144 o pow. 0.0330 ha
Położenie	ul. 1 Maja nr 14, obręb: 0009, Bolesławiec -9	ul. 1 Maja nr 13, obręb: 0009, Bolesławiec -9
Użytek gruntowy	B-tereny mieszkaniowe	B-tereny mieszkaniowe
Nr KW	JG1B/00011402/8	JG1B/00011445/1
Opis lokalu użytkowego	Lokal użytkowy o pow. 105,13 m ² , położony na parterze budynku, Lokal posiada instalacje: elektryczną, wodną, kanalizacyjną, CO. Centralne zasilanie z kotłowni zlokalizowanej w piwnicy, stanowiącej część wspólną nieruchomości. Lokal był wykorzystywany jako przychodnia lekarska i stanowił funkcjonalną całość z lokalem nr 14 znajdującym się w przylegającym budynku nr 13.	Lokal użytkowy o pow. 247,57 m ² , położony na parterze budynku Lokal posiada instalacje: elektryczną, wodną, kanalizacyjną, CO. Centralne zasilanie z kotłowni znajdującej się w piwnicy stanowiącej część wspólną sąsiedniego budynku nr 14. Lokal był wykorzystywany jako przychodnia lekarska i stanowił funkcjonalną całość z lokalem nr 13 znajdującym się w przylegającym budynku nr 14.
Cena wywoławcza nieruchomości do III przetargu (zł)	1.450.000,00 zł (słownie: jeden milion czterysta pięćdziesiąt tysięcy zł 00/ 100)	
Kwota wadium stanowiąca do 20% ceny wywoławczej (zł)	280.000,00 zł	

Termin i miejsce przetargu : przetarg odbędzie się w dniu 20 lutego 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Bolesławiec, w sali 412, Pl. Piłsudskiego nr 1 (wieżowiec, IV piętro).

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. o/Bolesławiec nr 04 1020 2137 0000 9402 0046 4271 – w terminie do dnia 14 lutego 2025 r. Wadium winno być wpłacone odpowiednio wcześniej, tak aby w dniu 14 lutego 2025 r. środki pieniężne znajdowały się na rachunku organizatora przetargu. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biuro-wiec” I piętro, pokój 109 (tel. 75 645 65 11) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu przetargi.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta przy Pl. Piłsudskiego 1, I piętro, pok. nr 109, tel. 75 6456511.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu z dnia 5 grudnia 2024 roku.

Niepojęta zapaść Manchesteru City

Uchodzi za najwybitniejszego współczesnego trenera, wyznacza trendy, koledzy po fachu i piłkarze traktują go jak guru. Właśnie pierwszy raz w karierze stracił kontrolę nad sytuacją.

Rafał Stec

Imperium zawało się nagle. Jeszcze u schyłku października piłkarze Manchesteru City – od czterech sezonów trzymający władzę w lidze angielskiej, najsilniejszych i najbogatszych krajowych rozgrywkach w futbolu – wiedli szczęśliwe, spokojne życie drużynie prawie nieetykalnej. Jak zwykle zajmowali pozycję lidera w Premier League, w trzech kolejkach Champions League nie stracili nawet gola. Rzeczywistość, która nie stawia oporu, do takiej przywykli.

Od tamtej pory minęło 11 meczów. Wygrali jeden, przegrali osiem. Od Sportingu Lizbona i Tottenhamu przyjęli w sumie osiem goli, nie dali rady Bournemouth i Brighton, ledwie zremisowali z Crystal Palace, przy Liverpoolu wyglądali jak hałastrza wyzuta z energii i chęci do czegokolwiek, porażkę przywieźli też ze stadionu człapiącego ostatnio Juventus. Nie pokonali Feyenoordu Rotterdam, choć na kwadrans przed końcem było 3:0.

Aż wreszcie w niedzielę oddali u siebie derby z Manchesterem United, choć jeszcze w 88. minucie prowadzili. I po ostatnim gwizdku wstrząśnięty Bernardo Silva – w poprzednim sezonie urzekająco błyskotliwy, ostatnio śnięty – wypalił, że zachowywali się jak drużyna 15-latków. – Jeśli popełniamy tak głupie błędy, jak podarowywanie rywalom rzutu karnego tuż po wykonywaniu własnego rzutu różnego, to zasługujemy na to, by za nie zapłacić – dodał.

Guardiola, punkt odniesienia

Słabsze okresy miewają wszyscy, także potęgi. Choć najlepsi upychają w swoich szatniach bezmiar talentu i oplacają kadry obsadzone mocno jak nigdy wcześniej w historii futbolu, to intensywność rywalizacji też osiągnęła poziom bezprecedensowy – i wykończy każdego, fizycznie i mentalnie. Liverpool niedawno sezon pełen sukcesów przypłacił kolejnym sezonem pełnym porażek, nie zdołał nawet awansować do Ligi Mistrzów.

W przypadku Manchesteru City szokuje jednak skala zapaści i tempo, w jakim zleciał w otchłań. W listopadzie i grudniu drużyna zmierzająca do niedawna ku perfekcji gra w defensywie na poziomie nizin tabeli,



• **Pep Guardiola, trener Manchesteru City** FOT. REUTERS / CLAUDIA GRECO

a w ataku nie umie przeprowadzić żadnej typowej dla siebie akcji – np. podsumowanej płataniną błyskawicznych podań w polu karnym, gdzie piłka odbija się jak kulka we flipperze, kompletnie dezorientując przeciwnika.

I czynnik podstawowy, czyniący implozję mistrzów Anglii jeszcze bardziej zagadkową. Pep Guardiola. On jeszcze nigdy nie doświadczył niczego choćby trochę zbliżonego. Jedyny aktywny trener, który wszędzie, gdzie się zjawiał, wygrywał na masową skalę. Autor stylu gry efektywnego jak żaden inny, bo gwarantującego zdecydowanie najwyższy odsetek zwycięstw – przynajmniej tam, gdzie klubowy budżet pozwala na zatrudnianie piłkarzy precyzyjnie selekcionowanych, odpowiednich dla wysublimowanych koncepcji Katalończyka.

W innych miejscach Guardiola nie pracował, ale w Barcelonie, Bayernie Monachium i Manchesterze City nazdobywał dziesiątki trofeów, poustanawiał mnóstwo statystycznych rekordów, wpływał na innych, kopiujących jego pomysły szkoleniowców, stawał się punktem odniesienia. Jego celebrycki status nie wynika z drygu do autopromocji, lecz przyczyn merytorycznych. Nie ma w tym fachu nikogo innego, na kogo równie często powoływaliby się inni szkoleniowcy, twierdząc, że się nim inspirowali.

A nowiutki kontrakt jest

Guardiola ma obsesję kontrolowania wszystkiego, również każdego ruchu swoich piłkarzy. Trudno sobie wyobrazić, by nakazał podwładnym samodzielnie rozwiązywać problemy, zezwolił na nadmierną spontaniczność. Albo prosił o radę – jak w słynnej scenie z Ligi Mistrzów, gdy Carlo Ancelotti przed dogrywkę zapytał Lukę Modricia i Toniego Kroosa, doświadczonych weteranów Realu Madryt,

W innych miejscach Guardiola nie pracował, ale w Barcelonie, Bayernie Monachium i Manchesterze City nazdobywał dziesiątki trofeów, poustanawiał mnóstwo statystycznych rekordów, wpływał na innych, kopiujących jego pomysły szkoleniowców, stawał się punktem odniesienia

„co robimy”. Mecz City powinien przebiegać tak, jak zaprojektował go sobie trener. Dlatego sensacyjnie brzmią również wyznania Guardioli, który nie ukrywa, że nie ma pojęcia, co się dzieje.

– Nie jestem wystarczająco dobry. Nie pracuję dobrze. Nie rozumiem, dlaczego tak gramy. Mogę się wymawiać kontuzjami albo wyczerpującym terminarzem, ale one nie wyjaśnią ośmiu porażek. Ani zremisowania meczu, w którym prowadzimy 3:0. Przecież miesiąc i 10 dni temu byliśmy jedynymi niepokonanymi w Europie! Nie mam niczego na swoją obronę. Jestem szefem i nie umiem znaleźć rozwiązania problemów, które się powtarzają. Muszę wymyślić, jak z nimi rozmawiać, jak ich trenować, by znów wiedzieli, jak naciśkać rywali, jak budować własne ataki – mówił trener City po derbowej porażce. I kilka tygodni po przedłużeniu kontraktu o dwa lata.

To kolejny uderzający paradoks – niepojęty kryzys nadciągnął akurat wtedy, gdy wszy-

scy w klubie odetchnęli, bo obawiali się, że Guardiola, którego umowa wygasła z końcem bieżącego sezonu, niekoniecznie zechce podpisać nową. Z klubem należącym do szefów ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich współpracuje już dziewiąty sezon, ponaddwukrotnie dłużej niż był związany z Barceloną i Bayernem, a twierdzi, że jako szkoleniowiec się spala, w przeszłości wziął już długi urlop, uciekł od zgiełku, zaszył się w Nowym Jorku.

City na dnie tabeli

Eksperci usiłujący wyjaśnić, skąd się wziął upadek City, wskazują przede wszystkim na kontuzje – zwłaszcza Rodriego, laureata Złotej Piłki, który zerwane więzadła będzie leczył do późnej wiosny (od dawna wiadomo, że jego nieobecność zauważalnie pogarszała wyniki), ale też mniej poważne, który powalały głównie obrońców. Wypominają też klubowi nazbyt lekkomyślne pozbywanie się wartościowych zawodników (Guardiola lubi zarządzać wąską kadrą, nikogo nie zatrzymuje siłą, nie chce niezadowolonych z przesiadywania w rezerwie), a także przeoczenie procesu starzenia się zespołu. Według serwisów analitycznych przewodzi lidze angielskiej pod względem czasu spędzanego na boisku przez piłkarzy w wieku od 29 lat wwyż, tymczasem w tych rozgrywkach, jakże atletycznych, ostatnio zdecydowanie stawia się na młodość.

Byłyby to więc błędy strategiczne, niepoprawialne z dnia na dzień, wymagające transferów. Czy to jednak możliwe, by drużyna zniechęcona stetryczała do tego stopnia, że z najsilniejszej skarlała do najsłabszej? To nie jest niczym niepoparta publicystyczna teza – gdyby podliczyć punkty zdobywane w Premier League od początku listopada, Manchester City leżałby na dnie tabeli wraz z Southampton. Guardiola może się czuć, jakby wdepnął w przestrzeń z innymi prawami fizyki, przeszedł na drugą stronę lustra.

Supernapastnik Erling Haaland rzadko dotyka piłki, błysk stracił Bernardo Silva i zjawiskowy wiosną Phil Foden, Kevin De Bruyne ledwie wydobrzył po leczeniu urazu i nie wiadomo, co będzie jutro, on wyraźnie podupał na zdrowiu. Nic nie działa, piłkarze sprawiają wrażenie osowiałych, podłamanych, niezdolnych do wykazania się inicjatywą. To opowieść intrygująca, nawet fascynująca, bo uzmysławia, jak krucha może okazać pewność siebie ludzi niemal niezwyciężonych, którzy nie tyle wygrywali, ile nad przeciwnikami się znęcali. W sporcie nie znasz dnia ani godziny, nawet dla przywódcy o charakterze i inteligencji Guardiola piłka nożna staje się niekiedy nieprzeniknioną tajemnicą. Czy miesiąc temu ktokolwiek wyfantazjowałby sobie, że po sześciu kolejkach zreformowanej Ligi Mistrzów drużyna Manchesteru City stoczy się na 22. pozycję w tabeli? ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34336191

34350201



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia piersiowego do bicepsa, po każdej operacji musi być intensywnie rehabilitowana. Wiktorii jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumerat: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

